

NASZ KOMENTARZ

Handel zagraniczny — ogniwo intensyfikacji

KILKA dni temu odbyła się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Bolesława Jaszczuka narada na temat „Zmiany w systemie organizacyjnym i ekonomicznym handlu zagranicznego”. Referat na naradzie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego wicepremier Mirosław Dąbrowski. W dyskusji omówiony został kompleks ważnych decyzji Rządu, dotyczących pełniejszego wciągnięcia handlu zagranicznego do realizacji nowej strategii rozwojowej, strategii intensywnego i selektywnego rozwoju. Decyzji określających nową rolę obrotów zagranicznych jako istotnej części składowej działań, zmierzających do obniżenia społecznych kosztów rozwoju gospodarki. Stanowiła ona tym samym kolejne ogniwo całościowego planu, zmierzającego do dostosowania mechanizmu funkcjonowania gospodarki do nowych zadań i zwiększających się wraz z rozwojem gospodarki potrzeb społecznych.

Planem narady jest ugruntowanie się poglądu, że handel zagraniczny to nie tylko i nie po prostu wymiana towarów, usług, czy nawet licencji. Zadaniem handlu zagranicznego jest zarówno zwiększenie, zdolności importowej, przez wzrost efektywności eksportu, jak i ogólny wzrost efektywności produkcji krajowej. Ten istotny cel intensyfikacji, gospodarki kraju takiego jak nasz, może osiągnąć wyłącznie drogą rozwoju selektywnego. Koncentracja wysiłków na wybranych gałęziach wymaga z jednej strony odpowiedniej skali wyspecjalizowanej produkcji, a więc i szerokiego rynku zbytu krajowego i zagranicznego, z drugiej zaś — odpowiedniego doboru struktury asortymentowej i pełnego wykorzystania rezerw w dziedzinach nierozwojowych.

U podstaw takiego rozumowania tkwi jedynie słuszny w naszej sytuacji

cei zamiar wykorzystania zalet międzynarodowego podziału pracy i specjalizacji. Coraz większego znaczenia nabiera bezpośrednia współpraca producentów, wzajemna kooperacja przedsiębiorstw czy większych ugrupowań przemysłowych z różnych krajów. Kooperacja dla celów wewnętrznych, kooperacja z myślą o eksporcie, na rynki krajów trzecich itp. Taka tendencja zyskuje z biegiem czasu na sile, gdyż rozwój nauki i techniki, wymagający kapitałochłonność przyrostu produkcji, wręcz narzuca coraz ściślejszą specjalizację, podział pracy (i zarazem współpracę) w celu zwiększenia skali produkcji i obniżania w ten sposób kosztów jednostkowych. Taki więc układ wyklucza zarówno bierność, wyłącznie uzupełniającą — w drodze „niezbędnego importu” i eksportu nadwyżek — rolę handlu zagranicznego, jak i jego swoistą autonomię, wyrażającą się pewnym oderwaniem od długofalowych planów rozwojowo-specjalizacyjnych przemysłu.

Problem ten zaostcza się w miarę postępów uprzemysłowienia. Obróty zagraniczne szybko rosną, wzbogaca się i różnicuje asortyment zarówno eksportu, jak i importu, zmienia się struktura obrotów w kierunku zwiększenia udziału towarów przemysłowych, zwłaszcza maszyn i urządzeń. W tych warunkach system organizacyjny i ekonomiczny handlu zagranicznego wymaga zmian. Szczególnego bowiem znaczenia nabiera podejmowanie działań z punktu widzenia przyszłych zadań rozwojowo-modernizacyjnych i strukturalnych, dla których warunki trzeba stworzyć już dziś. Tymczasem, centrale handlu zagranicznego i producenci przemysłowi działali dotychczas jakby na różnych płaszczyznach, według odrębnych zasad ekonomicznych i organizacyjnych. Skutkiem

CIĄG DALSZY NA STR. 2

W NUMERZE:

Zbigniew MIKOŁAJCZYK, Karol SZWARC — ROLNICTWO A GOSPODARKA — str. 1

Rolnictwo, szczególnie w ostatnim pięcioleciu, rozwija się intensywnie, współpracując z procesami unowocześniania zachodzącymi w całej gospodarce. Dwa ostatnie lata były dla naszego rolnictwa niekorzystne z uwagi na warunki klimatyczne. Jakże są te

go konsekwencje i jakie wypływają z tego wnioski dla całej gospodarki?

Wiesław RYDYGIER — INTEGRACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO I PRODUKCJI — EKONOMICZNA TREŚĆ I FORMY REORGANIZACJI — str. 1

W związku z naradą, jaka odbyła się na grudniowy Zjazd PZP, w którym Autor stwierdza, że rosnąca rola obrotu towarowego w gospodarce in-

tenywniej postuluje rewizję niektórych poglądów na ten dział gospodarki narodowej.

Jerzy DIETL — ROLA OBROTU TOWAROWEGO W SPRZĘGANIU PRODUKCJI ZE SPOŻYCIEM — str. 4

Też referatu sekcyjnego do dyskusji na grudniowy Zjazd PZP, w którym Autor stwierdza, że rosnąca rola obrotu towarowego w gospodarce in-

tenywniej postuluje rewizję niektórych poglądów na ten dział gospodarki narodowej.

Mirosław DYNAR — MIEDZY-NARODOWE TARGI W BUKARZCIE — str. 11

Dobrze się stało, że Rumunia postanowiła organizować Międzynarodowe Targi, będące jednocześnie przeglądem dorobku podstawowych dziedzin jej gospodarki. Targi te wypełniły istotną lukę i dają okazję zapoznania się z aktualną produkcją czołowych branż przemysłu rumuńskiego.

CENA 2 ZŁ

ROK XXV

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

15 LIŚTOPADA 1970 r. NR 46 (1000)

ROLNICTWO a GOSPODARKA

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, KAROL SZWARC

OSTATNIE dwa lata sprawiły, że rolnictwo przyciąga uwagę opinii publicznej. Stwierdzając to, trzeba jednak przypomnieć, że rolnictwo ze względu na swą rangę w gospodarce i wielostronny wpływ na nasze poczynania ekonomiczne od wielu lat znajduje się w centrum uwagi polityki gospodarczej. Świadczą o tym i nakłady na gospodarkę rolną i wzrost produkcji rolniczej. Żeby zdać sobie sprawę z charakteru najważniejszych problemów rolnictwa, warto spojrzeć na tendencje, jakie występowały tam w przeszłości.

W latach 1956—1960 zbiory czterech zbóż wynosiły średnio 13,5 mln ton rocznie, nieznacznie i po raz pierwszy po wojnie, przekraczając poziom z lat 1934—1938 (w obecnych granicach). W następnym pięcioleciu (1961—1965) zbiory wynosiły 14,4 mln ton, a w okresie 1966—1969, tj. w czterech latach bieżącej pięcioletki, zbiory osiągnęły średnio poziom 16,5 mln ton rocznie. W tym ostatnim okresie tempo wzrostu produkcji zbóż jest przeszło

dwa razy większe niż w okresie poprzednim. Plony z 1 ha, bo to jest głównym czynnikiem wzrostu produkcji zbóż w latach 1956—1960, wyniosły 15,1 q, po raz pierwszy po wojnie przekraczając poziom z lat 1934—1938. W następnej pięcioletce (1961—1965) plony czterech zbóż wzrosły do 17,4 q (czyli o 15 proc.), a w latach 1966—1969 do 20,4 q (czyli w stosunku do okresu poprzedniego o 17 proc.).

Również w produkcji ziemniaków osiągnięty został poważny postęp. Zbiory ziemniaków w latach 1961—1965 wynosiły 43,7 mln t, przekraczając po raz pierwszy po wojnie poziom z lat 1934—1938 (38 mln ton). W pięcioleciu 1961—1965 osiągnęliśmy też po raz pierwszy po wojnie plony ziemniaków wyższe od przedwojennych: 154 q (średnia lat 1934—1938 wynosiła 138 q).

Postęp osiągnięty w produkcji roślinnej umożliwił znaczny rozwój hodowli. W 1955 r. pogłowie bydła liczyło 7,9 mln sztuk, w 1960 r. 8,6 mln sztuk, a w 1969 r. ponad 11 mln sztuk. Poziom roku 1938 został

osiągnięty w 1963 r. Pogłowie trzody chlewnej wyniosło w wymienionych latach 10,9; 12,6 i 14,3 mln sztuk. Poziom roku 1938 został tu przekroczony w 1953 r.

Przesłanką wzrostu produkcji rolniczej były poważne nakłady. Inwestycje rolne (w cenach 1961 r.) wyniosły w latach 1956—1960 około 70 mld zł, w następnej pięcioletce prawie 103 mld zł, w bieżącym planie pięcioletnim (cztery lata: 1966—1969) blisko 134 mld zł. Przyniosło to przyrost środków trwałych (lata 1961—1969) prawie o 33 proc. Oznacza to, że wartość środków trwałych wyniosła w ub. roku ponad 510 mld zł, która — jak można szacować — powiększy się w br. o dalsze 20 mld zł. Również w zakresie środków obrotowych wysiłek był poważny. Zużycie nawozów sztucznych na 1 ha kształtowało się w 1954/55 r. na poziomie 35,3 kg; w 1959/60 — 48,6 kg, w 1964/65 — 73,1 kg i w 1968/69 — 142,5 kg. Należy, obok nakładów materiałowych, podkreślić znaczny postęp w dziedzinie rozwijania służby rolnej i oświaty rolniczej.

Rolnictwo nasze zatem, szczególnie w ostatnim pięcioleciu, intensywnie rozwija się, współpracując z procesami unowocześnienia, zachodzącymi w całej gospodarce. Wysiłek, zrobiony w tym kierunku, jest ogromny, lecz na miarę posiadanych środków i w warunkach naszej struktury agrarnej. Postęp agrotechniczny w rolnictwie, to jest bowiem cechą szczególną tej dziedziny gospodarki, zmniejsza, ale nie eliminuje wahań produkcji, które wynikają z niezależnych od nas warunków klimatycznych.

Ostatnie dwa lata, tj. 1969 i 1970 r., były dla naszego rolnictwa niekorzystne. Susza w 1969 r. ujemnie wpłynęła na zbiory okopowych. Zbiory ziemniaków z 50,2 mln ton w 1968 r. spadły w 1969 r. do 44,9 mln ton i ukształtowały się poniżej

DOKONCZENIE NA STR. 9

Tysiąc razy

Tysiąc już razy oddajemy „Życie Gospodarcze” w ręce naszych Czytelników. Byłaby, więc znakomita okazja do jubileuszu; wspominkowych artykułów, przypomnień jak pismo zmieniało się i rozwijało, jakie miało wloty i upadki... Wśród wielu cech naszego pisma jedną jednak cenimy sobie najbardziej — stałe usiłowanie, aby nadążać za tym, co się dzieje w naszej gospodarce, aby „Życie Gospodarcze” nie odstawało zbyt daleko od tego rzeczywistego życia gospodarczego, jego potrzeb i problemów. A ponieważ nie jubileusz są obecnie najbardziej potrzebne gospodarce, a zmiany metod działania i rozwiązywanie bieżących trudności, tym sprawom poświęcamy bieżący numer.

Jeżelibyśmy zachowali wierność swojemu podstawowemu założeniu, nie wypadłoby nam nic innego, jak wziąć się do roboty i zapomnieć o tej okrągłej liczbie — tysiąc. Jednak jubileusz są zbyt mile sercu Polaka, byśmy nie zaczęli szukać jakiegoś rozwiązania tego dylematu. Bo jakże to — tysiąc numerów i nic? Ani słowa o tym, jak cenimy sobie pomoc i współpracę naszych Czytelników, żadnych miłych słów pod adresem starych Przyjaciół pisma, którzy od lat zasilają nas swym piórem i radą, nawet „stu lat” dla towarzyszy sztuki drukarskiej, którzy męczą się nad naszymi tekstami i swym wysiłkiem zapewniają stałe, terminowe wychodzenie pisma, ma nie być?

Tym razem przyszedł nam w sukurs przypadek, pewna zbieżność w czasie okrągłych, więc zachęcających do jubileuszu i uroczystych słów, liczb. Za trzy tygodnie bowiem upłynie równe dwadzieścia pięć lat, od chwili, gdy ukazał się pierwszy numer „Życia Gospodarczego”. Postanowiliśmy więc jak najbardziej uroczysto zrzecznąć z wszelkich form uczczenia tysięcznego numeru, a co będzie za trzy tygodnie to zobaczymy. Mamy nadzieję, że nagrodą za skromność przy pierwszej okazji będzie pamięć o naszym piśmie i jego pracownikach — przy drugiej. Nawet bowiem Prezes RSW „Prasa” nie może być tak surowy i kazać nam zrezygnować dwa razy z tak znakomitych okazji. Jeżeli zaś ten felieton przypomni niechcącej i innym, że przez 25 lat męczą się z nami męcząc, czytać długie artykuły, niekiedy zaś nawet odpowiadać na zarzuty i pretensje — tym dla nas lepiej. A więc na razie prosimy o cierpliwość, życzenia przyjmujemy za trzy tygodnie.

DOKONCZENIE NA STR. 3

INTEGRACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO I PRODUKCJI

Ekonomiczna treść i formy reorganizacji

WIESŁAW RYDYGIER

PODSTAWOWYM warunkiem dostosowania mechanizmu funkcjonowania handlu zagranicznego do zadań wynikających z polityki intensywnego rozwoju gospodarki jest stosowanie jednolitego rachunku ekonomicznego, w którym opłacalność wymiany handlowej z zagranicą wpływa na łączne wyniki finansowe wszystkich jednostek gospodarczych uczestniczących w tej wymianie. Warunek ten nie był do tej pory spełniony.

W zakresie obrotów handlowych z zagranicą nie działały prawidłowo ustalone kursy wymienne. Utrudniało to konfrontację społecznych nakładów, ponoszonych na wytworzenie określonych produktów w kraju, z ceną, którą można uzyskać na rynkach zagranicznych, bądź z wydatkami, które trzeba ponieść w przypadku importu.

CEL — JEDNOLITY RACHUNEK

Wewnętrzne ceny zaopatrzeniowe nie były powiązane z cenami rynków zagranicznych. Mówiąc o braku powiązania wewnętrznych cen zaopatrzeniowych z cenami zagranicznymi, nie myślimy oczywiście o ich poziomie. Ten problem rozwiązuje bowiem kurs wymienny. Przez wzajemne powiązanie obu tych systemów cen rozumie się zbliżenie relacji cen poszczególnych produktów w kraju i na rynkach zagranicznych.

W warunkach istnienia autonomicznego systemu wewnętrznych cen zaopatrzeniowych rachunek opłacalności handlu zagranicznego musiał mieć silny charakter kalkulacyjny. Nie opierał się on bowiem na realnie istniejących cenach krajowych i co za tym idzie nie był częścią składową powszechnie obo-

wiązującego rozrachunku gospodarczego. Rezultaty rachunku opłacalności handlu zagranicznego miały więc charakter pozabilansowy. Nie wpływały one na wyniki finansowe poszczególnych jednostek gospodarczych biorących udział w wymianie handlowej z zagranicą. Był to przy tym rachunek niepełny, bo obejmujący w zasadzie tylko jedną część obrotów handlowych z zagranicą — eksport.

Autonomiczny charakter systemu naszych wewnętrznych cen zaopatrzeniowych był również przyczyną, że różnice tych cen w porównaniu z cenami zagranicznymi na plus i na minus rozliczane były w sposób automatyczny, w postaci rachunku różnic budżetowych.

W rezultacie jednostki gospodarcze uczestniczące w obrotach handlowych z zagranicą nie były materialnie odpowiedzialne za pełne wyniki uzyskiwane w tej sferze swej działalności. Dla skierowania ich uwagi na optymalizację wyników w handlu zagranicznym wprowadzono więc system bodźców materialnego zainteresowania opłacalnością eksportu, oparty o wyniki rachunku kalkulacyjnego, niezależnie od bilansu danej jednostki gospodarczej.

Importu nie można już było jednak objąć tym systemem i w zasadzie był on regulowany za pomocą dyrektyw oraz limitów.

Wspomniany wyżej kalkulacyjny rachunek opłacalności eksportu i związany z nim system bodźców materialnego zainteresowania przyczynił się do szerokiego wdrożenia nawyków ekonomicznego myślenia do rozstrzygnięcia konkretnych problemów handlu zagranicznego. Płomem działania tego systemu jest również zebranie bogatego zasobu doświadczeń praktycznych, przydatnych dla przygotowania i wdrożenia do praktyki jednolitego, realnie działającego rachunku ekonomicznego.

Wprowadzenie w roku 1971 takiego właśnie rachunku do praktyki gospodarczej nie jest więc przygotowanym na przedce eksperymentem. Jest to głęboko sięgająca reforma gospodarcza oparta na wieloletnich poszukiwaniach teoretycznych i blisko pięcioletnim, praktycznym działaniu kalkulacyjnego rachunku opłacalności eksportu i związanego z nim systemu bodźców.

Bezpośrednie warunki dla wprowadzenia opłacalności handlu zagra-

nicznego do wyników finansowych poszczególnych jednostek gospodarczych stworzą jednolite kursy wycenne w obrotach towarowych z poszczególnymi krajami oraz reformy cen zaopatrzeniowych, zbliżająca poważnie relacje tych cen, do relacji istniejących na rynkach zagranicznych. Oba te rozwiązania zostaną wprowadzone do praktyki gospodarczej również w roku 1971.

Reforma cen zaopatrzeniowych przewiduje, że ceny podstawowych importowanych surowców i płodów rolnych oparte będą na ich cenach dewizowych, przeliczonych na złote według kursu ustalonego dla obrotów towarowych z danym obszarem płatniczym. Za podstawę przyjęto jednak nie każdorazowo płacone ceny dewizowe, lecz ceny średnie z poprzedniego okresu, skorygowane przewidywanym ruchem ich kształtowania się w najbliższej przyszłości. Zasada ta wynika z dążenia do nieprzenoszenia na naszą gospodarkę wahań koniunkturalnych i sezonowych cen tych towarów. Wchodzi natomiast w grę ich okresowa weryfikacja w przypadku, gdy odchylenie cen ma trwały charakter. Ceny gotowych wyrobów przemysłowych, pochodzących z importu będą zma-

leżnione od wyników poszczególnych transakcji (ceny transakcyjne).

Przedstawione wyżej zasady reformy cen zaopatrzeniowych wskazują, że poczynając od 1971 roku faktycznie poniesione nakłady na import będą oddziaływać na koszty produkcji. Oznacza to zarazem, że koszty importu wpływać będą na wyniki finansowe poszczególnych jednostek gospodarczych.

W eksporcie przyjęto powszechną zasadę, że wynik finansowy danej jednostki gospodarczej będzie uzależniony od faktycznie uzyskanej w eksporcie ceny dewizowej netto, przeliczonej na złote według kursu ustalonego dla obrotów towarowych z danym obszarem płatniczym. W eksporcie będziemy więc mieli do czynienia powszechnie z cenami transakcyjnymi. Wprowadzenie opłacalności eksportu do wyników finansowych odpowiednich jednostek gospodarczych może jednak odbyć się w dwójakiej formie.

Jeśli na eksportowany towar będzie ustalona krajowa cena zbytu (w której zawarty jest już określony zysk producenta), różnica między

Handel zagraniczny — ogniwo intensyfikacji

DOKONCZENIE ZE STR. 1

tego było m. in. niedostateczne zainteresowanie i brak faktycznej odpowiedzialności przemysłu za rozwój produkcji eksportowej i racjonalność importu.

V Zjazd partii dokonał głębokich przeobrażeń roli handlu zagranicznego w naszej gospodarce, przede wszystkim pod kątem zadań intensyfikacyjnych gospodarki narodowej. Podkreślono aktywną rolę handlu, jaką powinien on pełnić. Ani eksport, ani import, wysoce nawet efektywne w obrębie handlu zagranicznego nie stanowią celów samych dla siebie. Łączenie z produkcją mając coraz lepiej zaspokajać potrzeby społeczne — produkcyjne i konsumpcyjne. Naczelnym zadaniem handlu zagranicznego jest aktywne współdziałanie w podnoszeniu efektywności całej gospodarki, na równi z nauką, inwestycjami i techniką. Stąd też pilnie potrzeba integracji tych wszystkich sfer, a więc i handlu zagranicznego z produkcją, ponieważ proces przygotowania produkcji, inwestowania, wdrażania produkcji i obrotu towarowego, aż po dostarczenie produktu finalnego odbiorcy, stanowią jedną, są tylko kolejnymi fazami procesu reprodukcji społecznej.

„W procesie intensywnego rozwoju — mówił na nadziei tow. Bo-

lesław Jaszczuk — kiedy na czoło wysuwają się problemy efektywności produkcji i jej zgodność z zapotrzebowaniem społecznym, coraz większego znaczenia nabierać będzie kompleksowe ujmowanie poszczególnych faz procesu reprodukcji społecznej i przeciwdziałanie zjawiskom, które umownie określamy jako bariery resortowe. Oznacza to dążenie do integrowania wszystkich faz produkcji wokół danej grupy wyrobów finalnych — w danej branży, w danej dziedzinie produkcji. Dlatego poczynając od II Plenum KC zmierzamy do ściślejszego powiązania ze sobą sfery badań naukowych, inwestycji i produkcji. Z tego między innymi wywodzi się również koncepcja kompleksowej modernizacji już istniejących i budowy nowych obiektów gospodarczych”.

Stosownie do ewolucji roli handlu zagranicznego w naszej gospodarce podejmowano szereg kolejnych przedsięwzięć, głównie w sferze ekonomicznej (m. in. wprowadzenie planowania importu i eksportu na podstawie wskaźników wartościowych, stworzenie wydzielonego przedsiębiorstwa, pracującego w większych formach i metod planowania, ustalenie nowych zasad oceny efektywności eksportu i powiązanie z nimi specjalnych nagród dla producentów oraz central handlu zagra-

nicznego itp.). Wynikami tych w ostatnich latach pozytywne rezultaty w zwiększeniu zarówno woluminu, jak i efektywności eksportu. Nie doprowadziły jednak do w pełni ścisłego powiązania handlu zagranicznego ze sferą produkcji ani pod względem ekonomicznym, ani organizacyjnym. Brak było zresztą po temu ogólnych warunków, w mechanizmie funkcjonowania gospodarki. Krótko mówiąc — wymiana międzynarodowa — pozostała nadal sferą jak gdyby wydzieloną, w większym stopniu oddzielną, to co już zostało wyprodukowane, nie wpływając na wybór kierunków rozwoju produkcji.

Na problem ten pismo nasze zwracało uwagę przed niespełna dwoma laty, proponując skupienie w rękach producenta (głównie zjednoczeń przemysłu przetwórczego oraz kombinatów i wielkich przedsiębiorstw) pełnej odpowiedzialności za produkcję, eksport, import oraz zaopatrzenie gospodarki i rynku wewnętrznego. W rozdzieleniu handlu zagranicznego m. in. barierami resortowymi od produkcji, zwłaszcza w sensie jej długofalowych programów rozwojowo-specjalizacyjnych, odgrywały rolę zarówno formy organizacyjne jak i ekonomiczne.

Postulat integracji, także organizacyjnej, sfery produkcji i sfery wymiany międzynarodowej wywołał ożywioną, prawną i pozaprawną dyskusję, w tym również ostrą kontrowersję. Dyskusja ta, wywołująca się z uchwał V Zjazdu, a zapoczątkowana w prasie przez artykuły zamieszczone w ramach Wolnej Trybuny świadczy, że celowe jest i skuteczne podejmowanie spraw nowych i spornych, nawet z pewnym wyprzedzeniem w stosunku do możliwości realizacji, czy dojrzałości warunków, ale odczytując nie w abstrakcji od narastających potrzeb. Jeśli nawet pierwsza myśl nie jest w pełni sprzyjająca i skomplikowana, ale podejmując sprawę rzeczywistą, jest wówczas czas i możliwości na konfrontację poglądów, rozpatrzenie wszystkich za i przeciw, podjęcie niezbędnych analiz przez czynniki fachowe i kompetentne. Dyskusja z nimi specjalnych nagród dla producentów oraz central handlu zagra-

nicznego, przy zmianie form realizacji — stanowi w zakresie obrotów handlowych z zagranicą.

Przygotowane przez Rząd zmiany w systemie ekonomicznym i organizacyjnym handlu zagranicznego obejmują wielki kompleks spraw wymagających energicznej i konsekwentnej realizacji nie tylko w dotychczasowych placówkach handlu zagranicznego, ale przede wszystkim w przedsiębiorstwach, w których realizacja liczy się przede wszystkim z koniecznością rozwiązywania różnorodnych trudności, z ciępielim rozpatrywaniem, a także konsekwentnym rozstrzygnięciem nie zawsze jednolitych interesów, wynikających z dotychczasowych ukształtowania organizacyjnych, nowych i tradycji. Podstawowym kryterium przy rozstrzygnięciu spraw spornych, które mogą powstać i będą pojawiać się, musi być nadrzędny interes gospodarki narodowej, a nie interes partykularny.

W związku z niezbędnymi przesunięciami kadrowymi z dotychczasowego aparatu handlu zagranicznego do przemysłu, wyłoni się również na pewno wiele rywalizacji, ale przecież niewyłączających, a wręcz przeciwnie, wzajemnie się uzupełniających. Zgodnie z rzeczywistymi potrzebami reorganizacji, ale właśnie w imię tych potrzeb, z pełną troską, uwzględniając warunki żywej kadry, ich kwalifikacje i umiejętności. Przy przeprowadzaniu reorganizacji nie wolno stracić oka z tego, co o powodzeniu reorganizacji decyduje — a więc efektywność, wykwalifikowane ofiarne kadry.

Wielkie zmiany o charakterze ekonomiczno-organizacyjnym, a zwłaszcza takie, o których mówimy dzisiaj, a więc wiążące się z przeobrażaniem całych grup przedsiębiorstw do nowych struktur i kolektywów, to do trudniejszych w istocie rzeczy zadań — mają również swój aspekt społeczny. Układy organizacyjne, narzędzia ekonomiczne, stanowią tylko formy działania, które wypełnić trzeba zrozumieniem sensu dokonywanych zmian, ich celowości. Zmiany te wynikają z rzeczywistych potrzeb rozwoju gospodarczego i rosnącej roli handlu zagranicznego w naszej gospodarce. Rosnące wagi w nowych warunkach, w których o efektywności handlu zagranicznego decydują uczestnicy wszystkich faz procesu — od produkcji, od konstruowania technologii poczynając, a podpisując kontrakt pracowniku służby handlowej kończąc.

Integrowanie działalności produkcyjnej i handlowej — zadanie odnośne, w jakich konkretnych formach będzie przebiegało, wymagać będzie więc integracji działania społecznego, co jest przede wszystkim zadaniem organizacyjnym. W tym celu konieczne jest, aby dotychczasowe zadanie wymagało zadośćuczynienia roli, a zarazem odpowiedzialności zjednoczeń i resortów przemysłowych za wyniki handlu zagranicznego, jak też podniesienia rangi i odpowiedzialności Ministerstwa Handlu Zagranicznego za długofalowe kształtowanie polityki eksportowo-importowej z zagranicą. Przedstawione wyżej, w dziedzinie handlu zagranicznego, w sołystycznym związku z zamierzoną przebudową struktury gospodarczej.

Integracja handlu zagranicznego z produkcją posiada znaczenie wybiegające poza sferę obrotów handlowych z zagranicą. Przedstawione wyżej, w dziedzinie handlu zagranicznego, w sołystycznym związku z zamierzoną przebudową struktury gospodarczej.

Zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności przemysłu za wyniki w handlu zagranicznym nie oznacza, oczywiście, jakiegokolwiek zmniejszenia roli centralnego planowania w handlu zagranicznym. Przypomnienie tego jest potrzebne zarówno tym, którzy chcieliby tę odpowiedzialność dyskusyjnie na dalszej drodze zmniejszyć, jak i tym, którzy stawiają znak równości między dotychczasową formą organizacji handlu zagranicznego a zasadą monopolu państwa w tej dziedzinie. Trzeba więc wyraźnie powiedzieć — decyzje Rady będące tematem naszej dzisiejszej narady, zmierzają do wzmocnienia centralnego planowania w dziedzinie handlu

działaniem praktycznym, jest tu nie tyle sprawa naturalnej tendencji do utrwalania się form dotychczasowych próbowań i dotychczasowych egzaminów, ile sprawa niewspółmiernie większej odpowiedzialności za decyzje, niż odpowiedzialności za dyskusję, słowo w publicystyce. Nie obniża to oczywiście w najmniejszej mierze rangi i odpowiedzialności publicystyki, której zadaniem jest między innymi pobudzenie wyobraźni, zwrócenie uwagi na międzyresortowe związki ekonomiczne, przede wszystkim z punktu widzenia nadrzędnego interesu całej gospodarki narodowej.

Zdecydowane obecnie zmiany mechanizmu ekonomicznego i zmian planowane na okres najbliższy (m. in. system finansowania i oceny działalności przemysłu, nowy system bodźców, zamierzona reforma cen wewnętrznych przemysłowych) stwarzają takie warunki ekonomiczne, w wyniku których reorganizacja aparatu handlu zagranicznego jawi się jako przedsięwzięcie logiczne i kompletnie naturalne. Tym bardziej uzasadnione, że w ciągu ponad 25-letniej działalności aparatu handlu zagranicznego nabrał ogromnego doświadczenia, pozyskał liczne wysoko kwalifikowane kadry, może więc sprostać nowym, trudniejszym zadaniom, znajdując lepsze niż dotychczas oparcie w przemysle, gdzie — poczynając od prac naukowo-badawczych — tworzy się kolejne części składowe, decydujące o opłacalności produkcji eksportowej i importu, wszystko to, co łącznie z działalnością handlową składa się na rachunek ekonomiczny naszych obrotów zagranicznych.

Odnosi się to zwłaszcza do wielkich zespołów ekonomicznych, w. zjednoczeń, kombinatów, które w ramach strategii wytyczonej przez plan centralny posiadają musną możliwość wyboru między czynnikiem rozwoju i techniczno-ekonomicznego unowocześnienia produkcji. Wybór i większa elastyczność działania muszą to oczywiście iść w parze z większą odpowiedzialnością za wyniki obrotów zagranicznych. Podstawą decyzji ma być nie wyodrębniony rachunek producenta, czy rachunek handlu zagranicznego i nie tylko rachunek bieżący — lecz rachunek ekonomiczno-społeczny,

a przecież tempo podejmowania decyzji i jej realizacji w procesach modernizacyjnych i handlowych ma dziś kapitalne znaczenie.

W nowym systemie ekonomiczno-organizacyjnym handlu zagranicznego i przy jego integrowaniu z przemysłem szczególnej wagi nabiera skuteczne stosowanie w nowych formach, zasady państwowego monopolu handlu zagranicznego. Zasada centralnego sterowania obrotami zagranicznymi ulega umocnieniu przez wyekspansję w nowych warunkach ekonomiczno-organizacyjnych nie tylko jej roli bilansowej ale i efektywnościowej.

Postawiając równocześnie wiele nowych problemów, jak ponadbrzożowa koordynacja obrotów i współpracy, redystrybucja środków pochodzących z wpływów dewizowych stosownie do ogólnych zadań przebudowy struktury gospodarczej i polityki modernizacyjnej. Trzeba będzie nadawać ogólny kierunek ekspansji zagranicznej, badać więc koniunkturę w najrozszerzanych warunkach, ustalać ogólne proporcje obrotów, optymalizować saldo obrotów zagranicznych oraz kontrolować przemysł pod kątem realizacji tych zadań. Rosnie więc rola Ministerstwa Handlu Zagranicznego, które odciążone w dużej mierze od operatywnego kierowania rozbudowaną siecią central branżowych (część przedsiębiorstw handlu zagranicznego o szczególnym znaczeniu pozostanie w bezpośredniej gestii MHZ), będzie mogło skupić uwagę na węzłowych problemach państwowej polityki handlowej zgodnie z węzłowymi zadaniami wyznaczanymi przez centrum planujące.

W.D.

1) Z.G. nr 3/69 — W. Dudziński: „Wolna Trybuna — Produkcja — Import — Eksport — Razem ci osobno”.

2) Por. nr nr z roku 1969, a m. in.: nr 8 — R. Staszewski: „Produkcja — Import — Import — Zbędny dualizm”; nr 10 — J. Różycki: „Niech każdy z nas co do niego należy”; nr 12 — J. Gędziński: „Nie raz, nie osobno, lecz wspólnie”; nr 14 — J. Michałski i R. Strzelecki: „Powiązanie przemysłu z handlem zagranicznym”; nr 17 — R. Rutarski: „Handel zagraniczny — gospodarka krajowa: małżeństwo niedoskonałe”.

W KRAJU I ZA GRANICĄ

Delegacja partyjno-rządowa PRL w Rumunii

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej i Rady Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii — 10 bm. udała się do Rumunii z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-rządowa PRL pod przewodnictwem I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Władysława Gomułka i członka Biura Politycznego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów PRL — Józefa Cyrankiewicza.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski, wiceminister Spraw Zagranicznych — Adam Wilmann oraz ambasador PRL w Bukareszcie — Jaromir Ochędzisko.

Narada w Komitecie Centralnym PZPR — Zmiany w systemie ekonomicznym i organizacyjnym handlu zagranicznego

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się — pod przewodnictwem Członka Biura Politycznego, Sekretarza KC — Bolesława Jaszczuka — narada aktywów partyjno-gospodarczych poświęcona zmianom w systemie ekonomicznym i organizacyjnym handlu zagranicznego.

W naradzie udział wzięli zastępca członka Biura Politycznego KC wicepremier Mieczysław Jagielski, kierownicy Wydziałów KC: Edward Babuch, Franciszek Bilnowski, Stanisław Kuziński, Stanisław Kowalczyk, Eugeniusz Mazurkiewicz, przedstawiciele kierownictwa Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, ministrowie resortów gospodarczych. Liczne reprezentowane były kierownictwa central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz przemysłu.

Jak stwierdził w czasie narady Członek Biura Politycznego, Sekretarz KC PZPR BOLESŁAW JASZCZUK, nie jest sprawą przypadkową, że problemy te podejmowane są właśnie obecnie, a więc — progu planu pięcioletniego. Od lat bowiem w naszej praktyce gospodarczej kierujemy się tezą sformułowaną jeszcze na IV Zjeździe, że na każdym etapie rozwoju gospodarczego partia jednocześnie z wytyczonymi planu gospodarczego wyznacza kierunki doskonalenia metod planowania i zarządzania.

Przejdźmy do strategii intensywnego, selektywnego rozwoju, wymaga zmiany stosunku do handlu zagranicznego. Nie możemy go traktować nadal jako biernego rezultatu istniejącej struktury produkcji, poziomu technologii i organizacji produkcji oraz wynikającego stąd poziomu kosztów wytwarzania. Odwołując się do przywołanego handlu zagranicznego musimy bardziej analizować, a zarazem krytycznie oce-

niać poziom i efektywność naszej wytwórczości. Jesteśmy już bowiem zdolni, a z czasem zmuszeni, w wyniku rosnącej wymiany z zagranicą do twardej konfrontacji z rynkiem zagranicznym naszych umiejętności w dalszej wytwórczości i kosztach produkcji naszych wyrobów. Jest to sprawa, która zależy od tempa naszego rozwoju, jak też sprawa obniżania kosztów społecznych tego rozwoju, czego nie da się osiągnąć z pominięciem sfery handlu zagranicznego.

Aktywne wykorzystanie handlu zagranicznego w naszej strategii rozwojowej, głębsze włączenie kraju w międzynarodowy podział pracy, szczególnie w ramach RWPG, jest jednym z istotnych warunków wyeliminowania produkcji przestarzałej oraz krótkoterminowej, czyli produkcji charakteryzującej się wysokimi kosztami wytwarzania. Równocześnie niezbędna jest koncentracja myśli naukowej, środków materialnych i kadry tam, gdzie jest obecnie rachunek ekonomiczny wykazuje niechęć na efektywność produkcji, względnie tam, gdzie szybko będziemy w stanie ją osiągnąć. Chodzi tu zarówno o całe dziedziny produkcji określane jako rozwój, jak o określone grupy produktów, czy nawet pojedyncze wyroby.

Wszystkie te problemy związane z wyborem kierunków i struktury produkcji, z kierowaniem środkami na rozwój poszczególnych dziedzin, na zwiększenie zaś związane z decyzjami inwestycyjnymi, wywierają określony wpływ na handel zagraniczny, na strukturę oraz kierunki rozwoju eksportu. Z drugiej strony ocena tendencji rozwojowych na rynkach zagranicznych winna wywierać wpływ na kierunek rozbudowy przemysłu w kraju. Przy istniejących dziś powiązaniach naszej gospodarki z zagranicą bez handlu zagranicznego nie do pomyślenia jest przebudowa struktury gospodarczej przemysłu i jej unowocześnienie.

Niezbędne jest działanie integrujące zarówno w sferze ekonomicznej jak i organizacyjnej, które powinno ułatwić zarówno sprężenie kierunku rozwoju produkcji z zadaniami handlu zagranicznego, jak również polityki rozwoju handlu zagranicznego z polityką selektywnego rozwoju produkcji. Celem tego wzajemnego sprzężenia musi być uzyskanie maksymalnej efektywności wytwarzania. Tak postawione zadanie wymaga zadośćuczynienia roli, a zarazem odpowiedzialności zjednoczeń i resortów przemysłowych za wyniki handlu zagranicznego, jak też podniesienia rangi i odpowiedzialności Ministerstwa Handlu Zagranicznego za długofalowe kształtowanie polityki eksportowo-importowej z zagranicą. Przedstawione wyżej, w dziedzinie handlu zagranicznego, w sołystycznym związku z zamierzoną przebudową struktury gospodarczej.

Integracja handlu zagranicznego z produkcją posiada znaczenie wybiegające poza sferę obrotów handlowych z zagranicą. Przedstawione wyżej, w dziedzinie handlu zagranicznego, w sołystycznym związku z zamierzoną przebudową struktury gospodarczej.

Zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności przemysłu za wyniki w handlu zagranicznym nie oznacza, oczywiście, jakiegokolwiek zmniejszenia roli centralnego planowania w handlu zagranicznym. Przypomnienie tego jest potrzebne zarówno tym, którzy chcieliby tę odpowiedzialność dyskusyjnie na dalszej drodze zmniejszyć, jak i tym, którzy stawiają znak równości między dotychczasową formą organizacji handlu zagranicznego a zasadą monopolu państwa w tej dziedzinie. Trzeba więc wyraźnie powiedzieć — decyzje Rady będące tematem naszej dzisiejszej narady, zmierzają do wzmocnienia centralnego planowania w dziedzinie handlu

zagranicznego, przy zmianie form realizacji — stanowi w zakresie obrotów handlowych z zagranicą.

Przygotowane przez Rząd zmiany w systemie ekonomicznym i organizacyjnym handlu zagranicznego obejmują wielki kompleks spraw wymagających energicznej i konsekwentnej realizacji nie tylko w dotychczasowych placówkach handlu zagranicznego, ale przede wszystkim w przedsiębiorstwach, w których realizacja liczy się przede wszystkim z koniecznością rozwiązywania różnorodnych trudności, z ciępielim rozpatrywaniem, a także konsekwentnym rozstrzygnięciem nie zawsze jednolitych interesów, wynikających z dotychczasowych ukształtowania organizacyjnych, nowych i tradycji. Podstawowym kryterium przy rozstrzygnięciu spraw spornych, które mogą powstać i będą pojawiać się, musi być nadrzędny interes gospodarki narodowej, a nie interes partykularny.

W związku z niezbędnymi przesunięciami kadrowymi z dotychczasowego aparatu handlu zagranicznego do przemysłu, wyłoni się również na pewno wiele rywalizacji, ale przecież niewyłączających, a wręcz przeciwnie, wzajemnie się uzupełniających. Zgodnie z rzeczywistymi potrzebami reorganizacji, ale właśnie w imię tych potrzeb, z pełną troską, uwzględniając warunki żywej kadry, ich kwalifikacje i umiejętności. Przy przeprowadzaniu reorganizacji nie wolno stracić oka z tego, co o powodzeniu reorganizacji decyduje — a więc efektywność, wykwalifikowane ofiarne kadry.

Wielkie zmiany o charakterze ekonomiczno-organizacyjnym, a zwłaszcza takie, o których mówimy dzisiaj, a więc wiążące się z przeobrażaniem całych grup przedsiębiorstw do nowych struktur i kolektywów, to do trudniejszych w istocie rzeczy zadań — mają również swój aspekt społeczny. Układy organizacyjne, narzędzia ekonomiczne, stanowią tylko formy działania, które wypełnić trzeba zrozumieniem sensu dokonywanych zmian, ich celowości. Zmiany te wynikają z rzeczywistych potrzeb rozwoju gospodarczego i rosnącej roli handlu zagranicznego w naszej gospodarce. Rosnące wagi w nowych warunkach, w których o efektywności handlu zagranicznego decydują uczestnicy wszystkich faz procesu — od produkcji, od konstruowania technologii poczynając, a podpisując kontrakt pracowniku służby handlowej kończąc.

Integrowanie działalności produkcyjnej i handlowej — zadanie odnośne, w jakich konkretnych formach będzie przebiegało, wymagać będzie więc integracji działania społecznego, co jest przede wszystkim zadaniem organizacyjnym. W tym celu konieczne jest, aby dotychczasowe zadanie wymagało zadośćuczynienia roli, a zarazem odpowiedzialności zjednoczeń i resortów przemysłowych za wyniki handlu zagranicznego, jak też podniesienia rangi i odpowiedzialności Ministerstwa Handlu Zagranicznego za długofalowe kształtowanie polityki eksportowo-importowej z zagranicą. Przedstawione wyżej, w dziedzinie handlu zagranicznego, w sołystycznym związku z zamierzoną przebudową struktury gospodarczej.

Zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności przemysłu za wyniki w handlu zagranicznym nie oznacza, oczywiście, jakiegokolwiek zmniejszenia roli centralnego planowania w handlu zagranicznym. Przypomnienie tego jest potrzebne zarówno tym, którzy chcieliby tę odpowiedzialność dyskusyjnie na dalszej drodze zmniejszyć, jak i tym, którzy stawiają znak równości między dotychczasową formą organizacji handlu zagranicznego a zasadą monopolu państwa w tej dziedzinie. Trzeba więc wyraźnie powiedzieć — decyzje Rady będące tematem naszej dzisiejszej narady, zmierzają do wzmocnienia centralnego planowania w dziedzinie handlu

wspólna, odpowiedzialność za wybrane kierunki rozwoju produkcji zarówno dla pokrycia potrzeb kraju i eksportu, jak i dla koniecznego importu.

W oparciu o wytyczne kierownictwa partii, Rząd podjął decyzję w sprawie: planowania i kontroli obrotów planicznych zjednoczeń i podległych bezpośrednio ministrom kombinatów oraz przedsiębiorstw handlu zagranicznego; dewizowego kredytowania niektórych rodzajów importu z krajów kapitalistycznych; zmian w organizacji handlu zagranicznego.

Omawiając podstawowe zasady zawarte w tych decyzjach i sposoby wprowadzania ich do praktyki naszego życia gospodarczego, Mieczysław Jagielski poinformował, że poczynając od 1971 roku wszystkie zjednoczenia i kombinaty dokonujące obrotów z zagranicą, będą zobowiązane do opracowywania planów obrotów planicznych z krajami wewnętrznymi oraz z tymi krajami clearingowymi, które planicznie traktujemy na równi z wolnodelizowymi.

Wprowadzenie sald planicznych dla jednostek gospodarczych prowadzących obroty handlu zagranicznego na rachunek własny będzie miało zatem wpływ na kształtowanie projektu NPG. Oznacza to także, że prace nad projektem planu będą musiały uwzględniać możliwości planiczne państwa. Nie będzie więc można ustalać zadań produkcyjnych bez ich konfrontacji z tymi możliwościami.

Salda planiczne będą miały charakter dyrektywny. Powinno to zwiększyć odpowiedzialność jednostek prowadzących obroty z zagranicą nie tylko za realizację planów obrotów (towarowych, ale i za ich wyniki planiczne.

Wprowadzenie sald daje zarazem zdecydowanie możliwości bardziej elastycznego kształtowania swych stosunków z partnerami zagranicznymi.

Ministerstwo przedstąpi następnie do omówienia uchwały, dotyczącej dewizowego kredytowania niektórych rodzajów importu z krajów kapitalistycznych. Uchwała ta przewiduje dwa rodzaje kredytowania, a mianowicie:

— kredytowanie importu dla kompleksowej modernizacji czynnych i budowy nowych obiektów gospodarczych,

— kredytowanie importu inwestycyjnego na inne cele, w tym na zadania związane z eksportem kooperacyjnym jak i przerobem usługowym.

Mówca podkreślił dalej, iż istotnym zmianom w systemie ekonomicznym handlu zagranicznego muszą towarzyszyć odpowiednie zmiany organizacyjne. Szczególną odpowiedzialność za właściwą realizację zmian spoczywa na resortach gospodarczych i zjednoczeniach. Zmienia się także rola i zadania Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Ministerstwo Handlu Zagranicznego powinno kształtować politykę handlową państwa, pełnić funkcję koordynatora stosunków handlowych Polski z zagranicą w obszarze działania wszystkich resortów oraz — jako gestor całokształtu obrotów handlu zagranicznego — odpowiadać za wykonanie obrotów towarowych i planicznych w zakresie związanym z obrotem towarowym.

W końcowej części swego wystąpienia M. Jagielski stwierdził, że w 1971 r. oczekujemy nas w dziedzinie handlu zagranicznego poważne zadania. Musimy zwiększyć eksport do krajów socjalistycznych i do zachodnich krajów wysoko rozwiniętych. Musimy oszczędnie gospodarować środkami przeznaczonymi na import wykorzystując je w pierwszym rzędzie na modernizację czynnych i budowę nowych obiektów gospodarczych. Musimy przezwyciężyć skutki wywołane nieurodzajem w rolnictwie. Utrzymać równowagę bilansu płatniczego to jedno z głównych zadań przyszłorocznego planu gospodarczego.

Dla zapewnienia sprawnego przeprowadzenia wyżej omówionych zmian, podkreślił mówca, konieczna będzie pomoc instytucji i organizacji partyjnych.

Od sprawnego przeprowadzenia tych zmian — zakończył mówca — zależać będzie skuteczna realizacja wszystkich podstawowych zadań pierwszego roku nowego planu 5-letniego.

Posiedzenie Prezydium Rządu — Nowe zasady gospodarki finansowej

Swego czasu Czytelnicy „Życia Gospodarczego” mieli możliwość zapoznania się z projektem nowego systemu finansowania. Projekt ten, który w ramach planu 5-letniego, objętych planowaniem Finansów opublikowaliśmy w nr. 58 z 1969 r. W I połowie bieżącego roku zamieściliśmy też liczne głosy dyskusyjne na temat nowego systemu finansowego w nr. 19/1970 podsumowując dyskusję napisaną przez ministra Finansów Józefa Trendelę.

Na posiedzeniu w dniu 9 bm. Prezydium Rządu — na wniosek ministra Finansów — przyjęło uchwały wprowadzające w życie nowe zasady gospodarki finansowej w przedsiębiorstwach, kombinatach i zjednoczeniach przemysłowych i budowlanych, objętych planowaniem centralnym, jak również w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych, usługowych i innych zjednoczeniach objętych planowaniem terenowym.

Przyjęte zostały również uchwały w sprawie oprocentowania środków trwałych przedsiębiorstw oraz w sprawie zasad finansowania działalności społecznej w przedsiębiorstwach państwowych.

Ponadto zatwierdzone zostały wytyczne w sprawie zasad spłaty kredytów zaciągniętych na inwestycje branżowe.

Podjęte przez Rząd uchwały, zgodnie z uchwałami V Zjazdu KC PZPR — systemu ekonomicznego, dostosowanego do nowej strategii intensywnego rozwoju gospodarki, są one ściśle powiązane z podjętymi już przez Radę Ministrów uchwałami dotyczącymi finansowania inwestycji, finansowania prac badawczych i rozwojowych oraz bodźców materialnego zainteresowania. W szczególności — nowe przepisy wprowadzają zasady powiązania wyników handlu zagranicznego z wynikami przemysłu, umacniają rolę rachunku ekonomicznego w podjęciu decyzji gospodarczych oraz zawierają rozwiązania umożliwiające sprawdzenie przy pomocy wyniku finansowego rzeczywiste osiągnięcia przez przedsiębiorstwa i zjednoczenia w stosunku ekonomicznemu.

Na tym samym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło projekty uchwał w sprawie zasad gospodarki finansowej organizacji spółdzielczych. Podjęte w tej sprawie uchwały zmierzają do ściślejszego powiązania gospodarki spółdzielni i związków spółdzielczych z wymogami Narodowych Planów Gospodarczych. Uwzględniają one także zmiany w systemie bodźców materialnych, zmierzające do zainteresowania założeń wynikami pracy spółdzielni przez ściślejsze powiązanie części nadwyżki przeznaczanej na nagrody dla pracowników i zatrudnionych członków spółdzielni z przystępem czystej nadwyżki.

Tow. St. Kociołek przyjął delegację Zarządu Głównego PTE

Członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, Stanisław Kociołek przyjął 9 listopada br. delegację Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w składzie: prezes ZG PTE — prof. dr Józef Kłajka, wiceprezes — prof. dr Wincenty Kawałek, sekretarz generalny PTE — doc. dr Mieczysław Mieszczańskowski.

Tematem rozmowy były aktualne problemy rozwoju ruchu społeczno-ruchowego ekonomistów w Polsce oraz prace

przygotowujące do zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, który odbędzie się w połowie grudnia br.

Pierwsza umowa handlowa Polski z Malajją

W wyniku rozmów przeprowadzonych w Ministerstwie Handlu Zagranicznego z przebywającą w Polsce delegacją gospodarczą Malajji, 7 bm. została podpisana pierwsza umowa handlowa między Polską a Malajją.

Umowę podpisał: minister Handlu Zagranicznego J. Burakiewicz oraz stojący na czele delegacji Malajji, minister Handlu i Przemysłu tego kraju Mohamed Kadir Johari.

Umowa, o rocznym terminu ważności, z klauzulą automatycznego przedłużania na dalsze lata, ustala podstawy dla rozszerzenia rozmianów i wzbogacenia asortymentowego wzajemnych obrotów handlowych. Do umowy są dołączone listy towarowe, na których figurują wyroby, mogące być przedmiotem obustronnych dostaw.

Lista polskich eksportu do Malajji obejmuje maszyny i urządzenia przemysłowe, maszyny drogowe i budowlane, obrabiarki do metalu i drewna, sprzęt górniczy i wiertniczy, maszyny włókiennicze, pompy i sprężarki, ciągniki i maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, chemikalia i farmaceutykę, nawozy sztuczne, środki owadobójcze, barwniki, szkło, obuwie, zabawki, sprzęt jachtowy, konserwy rybne, przetwory spożywcze, papier i materiały pisma, rowery i części rowerowe, tekstylia, ubrania gotowe i galanterię oraz inne towary.

Na liście importu z Malajji do Polski znajdują się kauçuk, metale nieżelazne i ich rudy, olej palmowy i kokosowy, herbata, ziarno kawowe, konopie, gumy i żywice egzotyczne, owoce i warzywa, kawałek, naczynia, owoce i konserwy owocowe, sklejki i inne wyroby z drewna, farby, pokrośy i lakiery.

Rozszerzenie wymiany towarowej z Jugosławią

W wyniku przeprowadzonych rozmów, 6 bm. podpisany został w Warszawie protokół handlowy na 1971 rok między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

W ramach podpisanego protokołu Polska będzie w 1971 r. dostarczać do Jugosławii m. in. kompletne urządzenia do obróbki przemysłowej, podjęcie maszyn i urządzeń, wyroby hutnicze, produkty chemiczne i farmaceutyczne, różne szkła oraz inne towary.

Przedmiotem dostaw z Jugosławii do Polski będą m. in. maszyny i urządzenia, metale kolorowe, wyroby z metali kolorowych, różne minerały, papiery i surowce drzewne oraz produkty chemiczne i farmaceutyczne.

Zakłada się rozszerzenie wzajemnych dostaw w zakresie towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego i rolniczego.

Przewiduje się, że w 1971 roku polsko-jugosłowiańskie obroty handlowe wzrosną o około 18 proc., w stosunku do roku bieżącego.

Podpisany dokument stwarza równocześnie ramy dla dalszego rozwoju współpracy przemysłowej i kooperacji w dziedzinie przemysłu: motoryzacyjnego, okrętowego i elektrycznego, w produkcie maszyn budowlanych i maszyn pracowniczych oraz w innych gałęziach gospodarki.

Rozmowy przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Protokół na 1971 rok podpisał: ze strony polskiej — podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, podsekretarz stanu w Związku Komunistycznym, sekretarz Handlu Zagranicznego Władysław Kłajka.

Obrotu towarowego umożliwia wzięcie udziału w produkcji dóbr i usług (skup produktów rolnych, zaopatrzenie produkcyjne), współdzielała bezpośrednio w ich wytwarzaniu (przechowywanie, zbycie), pośrednio wpływa na rozmiar i strukturę produkcji (informacja rynkowa) a wreszcie stanowi przedłużenie procesów produkcyjnych. Charakter produkcyjny wszystkich dziedzin obrotu towarowego oraz jego pośredni i bezpośredni wpływ na sferę produkcji i konsumpcji nakazuje rewizję niektórych poglądów o roli obrotu towarowego (w tym głównie handlu) w gospodarce i jego znaczenie dla jej aktywizacji. Konsekwencją tego w polityce intensywnego rozwoju gospodarczego musi być większe niż dotychczas preferowanie niektórych dziedzin obrotu towarowego.

II

Sfera obrotu towarowego doznaje wyraźnych skutków rozwoju gospodarczego a jednocześnie sama go ułatwia i umacnia. Szereg przyczyn wywołuje wzrost roli obrotu towarowego w miarę rozwoju gospodarczego.

Podział pracy oraz specjalizacja w poszczególnych dziedzinach gospodarki rozszerzają zasięg wymiany towarowo-pieniężnej.

Wzrost wydajności pracy, będący następstwem postępu technicznego i przyrostu kapitału jest znacznie mniejszy w obrocie towarowym niż w innych sferach działalności gospodarczej (niezwykle zastosowanie wąskiej specjalizacji, kształtowanie wydajności pracy przez wiele czynników zewnętrznych, nierównomierne w czasie wykorzystanie zaangażowanych czynników produkcji, zróżnicowanie i na ogół niewielkie zakłady oraz wiele innych). Wymaga to relatywnie wysokiego i rosnącego zatrudnienia czynników produkcji w obrocie towarowym.

Wraz z rozwojem ekonomicznym zwiększa się towarowość gospodarkę rolnych i ich specjalizacja. Powoduje to rozszerzenie wymiany a jednocześnie ograniczenie spożycia naturalnego ludności rolniczej. W efekcie rola handlu ulega zwiększeniu.

Podnoszenie się stopy życiowej wywołuje nie tylko wzrost rozmiarów zakupów ludności, ale także jej wymagań w odniesieniu do handlu i podniesienie popytu na różne usługi handlowe. W konsekwencji rozszerza się zakres działalności handlu, zwiększa zatrudnienie oraz baza materialno-techniczna obrotu.

Rozwój handlu oraz różnych środków informacji przez niego stosowanych rozszerza rynek wielu dóbr. W efekcie podnoszą się zakupy — szczególnie dóbr trwałego użytkowania — nawet wtedy, kiedy nie uzasadniają tego zmiany w dochodach. Wzrost zakupów tych towarów wiąże się z dążeniem różnych grup społecznych o niższych dochodach do upodobnienia struktur zakupów do zakupów grupy społecznej, której konsumpcja przyjmowana jest za wzorzec. Wspomniany proces ułatwia kredyt konsumpcyjny umożliwiający wzrost zakupów ludzi młodych, charakteryzujących się wysoką skłonnością do konsumpcji.

III

Obrotu towarowego wiąże produkcję i konsumpcję oraz przyczyniając się pośrednio i bezpośrednio do ich aktywizacji, posiada wielostronne powiązania z innymi dziedzinami gospodarki narodowej. W miarę rozwoju gospodarczego, i wynikające stąd rozszerzenia asortymentu towarów oraz wzrostu różnicowania konsumpcji dóbr o zmiennych preferencjach konsumpcyjnych handel przejmie wiele czynności wypełnianych poprzednio przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Te ostatnie biorą z kolei na siebie szereg czynności handlowych. Wskazywać można na procesy integracji między przemysłem rolnym-spożywczym a rolnictwem, rozwijanie reklamy i analizy rynku w przemyśle oraz wiele innych. Rozdział czynności między jednostki przemysłu i handlu zmienia się w czasie oraz może być zróżnicowany terytorialnie. Trudno ponadto określić bezspornie efektywność szeregu nakładów inwestycyjnych z uwagi na ich charakter infrastrukturalny (środki transportu, magazyny, chłodnie itp.).

IV

W miarę rozszerzania się asortymentu produkowanych dóbr i usług oraz podnoszenia konsumpcji indywidualnej coraz trudniejsze staje się instytucjonalne wydzielenie sfery obrotu towarowego. W tej sytuacji szczególnie istotne staje się koordynacja polityki i bieżącej działalności resortów oraz należących do nich jednostek gospodarczych w zakresie czynności powiązanych ze sferą obrotu towarowego.

W przyszłości przy instytucjonalnym podejściu do różnych sfer obrotu towarowego niekorzystna sytuacja może ulegać pogłębieniu. Należy się ponadto liczyć z poważnym rozwojem funkcji handlowych tych jednostek gospodarczych, które nie podlegają resortowi Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

V

Sfera obrotu towarowego — w szczególności handel detaliczny, ga-

stronomia, hotelarstwo oraz obrotu produktami rolnymi — wymagają znacznie większej niż dotychczas indywidualizacji w rozwiązaniach organizacyjnych, w rozmiarze oraz zakresie działalności i środków ich realizacji. Tezę tę uzasadnia szereg okoliczności.

1. Ponadregionalne, szczególnie rozwiązywanie instytucjonalne nie są i nie mogą być właściwe dla bardzo zróżnicowanych warunków miejsca i czasu, w których działa handel.

2. Korzyści wynikające z unifikacji rozwiązań organizacyjnych wymagają ujednolicenia bazy materialno-technicznej obrotu towarowego. Pociągnęłoby to za sobą znaczne nakłady inwestycyjne, co nie jest w aktualnej sytuacji gospodarczej możliwe. Nie wydaje się to ponadto potrzebne na obecnym etapie rozwoju gospodarczego.

3. Zróżnicowana przestrzennie alokacja środków kapitałowych w handlu przy stosunkowo równomiernym rozkładzie zatrudnienia stwarza znaczną różnorodność warunków działania handlu od stron zaangażowanych w nim czynników produkcyjnych.

4. Niski koszt nowego miejsca pracy w handlu oraz w innych usługach wskazuje na znaczne możli-

wości rynkowej dzięki zwiększeniu swego oddziaływania na produkcję. Jak dotychczas niestety rola handlu w inspirowaniu produkcji, jej aktywizacji oraz kwalifikacji i selekcji wyprodukowanych dóbr i usług była niedostateczna. Istniejące do dyspozycji środki oraz organizacyjne, instytucjonalne i formalne, a także nieformalne bariery stwarzają supremację produkcji nad obrotem towarowym i sferą konsumpcji. Nie sprzyja to poznaniu rozmiarów i struktury popytu konsumpcyjnego dla krótkich okresów. Organa przemysłu, a szczególnie handlu, nie doznają bowiem efektów ekonomicznych tego poznania. Stwarzane są warunki dla nadmiernej obiektywizacji potrzeb konsumpcyjnych ludności oraz pewnego woluntaryzmu w określaniu potrzeb społecznych.

Przemysł produkujący dobra o zmiennych preferencjach konsumpcyjnych mając ograniczoną orientację o popycie ludności nie jest w stanie przystosować się szybko do wymogów rynku krajowego. W konsekwencji ogranicza to jego zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Obrotu towarowy z kolei nie mając korzystnych warunków aktywizacji sprzedaży osłabia swą zdolność do optymalizacji alokacji zapasów towarowych oraz nie jest

anym rozwinięciu analizy rynku, która nie będzie ograniczona ramami organizacyjnymi i zakresem działalności poszczególnych instytucji (resortów).

VIII

Konieczne staje się dalsze uruchomienie bodźców, które przyczyniłyby się do poprawy wyników ekonomicznych jednostek obrotu towarowego, ujawnienia i uruchomienia tkwiących w nich rezerw ekonomicznych, rozszerzenia zakresu działalności, a szczególnie asortymentu świadczonych usług oraz polepszenia warunków adaptacji.

Realizacja wymienionych postulatów wymaga równoczesnego wprowadzenia szeregu bodźców na różnych płaszczyznach. Wymienimy najważniejsze:

1. Wzrost materialnego zainteresowania wśród pracowników wynikami przedsiębiorstwa wymaga systemu prostego — równocześnie jednak bardzo zindywidualizowanego w zależności od wielkości jednostki,

na ze znacznym podniesieniem odsetka liczby pracowników operatywnych w ogólnej liczbie zatrudnionych osób. Biorąc pod uwagę niskie uzbrojenie techniczne pracy oraz jej zróżnicowane warunki — poziom zatrudnienia niektórych pracowników operatywnych jest zbyt niski (na przykład sprzedawcy i kelnerzy).

Duże oszczędności można by uzyskać przez zatrudnienie pewnych pracowników — głównie kobiet w niepełnym wymiarze godzin pracy. Pozwoliłoby to rozwiązać trudną sytuację w szczytach obrotu w ciągu dnia oraz tygodnia. W miarę lepszego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych będzie się zwiększała koncentracja sprzedaży w okresach infrakrótkich.

X

Z punktu widzenia konsekwencji dla zatrudnienia, nakładów bieżących oraz rozmiaru obrotu towarowego wyróżnić możemy trzy typy inwestycji.



ROLA OBROTU TOWAROWEGO W SPRZĘGANIU PRODUKCJI ZE SPOŻYCIEM

(Tezy referatu sekcyjnego na Zjazd PTE — sekcja IV)

JERZY DIETL

wości aktywizacji gospodarczej za pośrednictwem tych dziedzin. Stąd też, w zależności od warunków lokalnych na rynku pracy a głównie rezerw kobiecej siły roboczej, można oczekiwać — bardziej lub mniej kapitałochłonnego kierunku rozwoju handlu.

5. Wzrost indywidualnej konsumpcji, szczególnie dóbr o zmiennych preferencjach konsumpcyjnych oraz trwałego użytkowania wymagać będzie większego niż dotąd uwzględnienia w zaopatrzeniu odrębności regionalnych, sezonowych oraz wymagań poszczególnych grup dochodowych i społeczno-zawodowych ludności. Wymaga to poznania preferencji konsumpcyjnych ludności oraz dostosowania do nich w krótkim okresie zarówno produkcji jak i obrotu towarowego.

6. Różnorodność form handlu w zakresie jego działalności i wyposażenia w czynniki produkcji specjalizacja terytorialna (na przykład handel wiejski) oraz relatywnie małe zakłady czynią szczególnie kosztowną i uciążliwą biurokrację wyrażającą się w nadmiernej rozbudowanej sprawozdawczości, kontroli oraz koncentracji organizacyjnej ograniczającej swobodę podejmowania decyzji przez indywidualne przedsiębiorstwa. Dodać trzeba, że kontrola ta nie eliminuje nadużyć przyczynia się niekiedy do obniżenia jakości świadczonych usług (na przykład gastronomia, handlowa obsługa turystyki).

7. Znaczną indywidualizacją form działalności handlu i usług odpowiada na ogół preferencjom konsumpcyjnym ludności.

VI

Większą wagę niż dotychczas należy przywiązywać do funkcji cywilizacyjnej handlu. Szczególnie jej znaczenie uwydatnia się na wsi, w środowiskach małych miast oraz rejonach turystycznych. Nie docenia się dostatecznie roli handlu i dziedzin pokrewnych w aktywizacji kulturalno-cywilizacyjnej różnych środowisk. Funkcja ta jest istotna w społeczeństwie podlegającym znacznym przeobrażeniom społecznym. Można podać szereg przykładów.

Za pośrednictwem handlu rozbudza się nowe potrzeby konsumpcyjne oraz kształtuje strukturę popytu konsumpcyjnego. Obrotu towarowego popularizuje w społeczeństwie postępy techniczny wynikający z innowacji. Handel inspirował wiele wartości kulturowych w społeczeństwie, głównie w zakresie estetyki, co przygotowuje je do konsumpcji bardziej elitarnych dóbr kulturalnych. Usługi handlu ułatwiają zagospodarowanie wolnego czasu (gastronomia, handlowa obsługa turystyki itd.).

VII

Sfera obrotu towarowego przyczynia się może wydatnie do uzyskania stanu zbliżonego do równo-

ści w stanie ograniczyć ilości towarów trudnobywalnych w tych grupach towarowych, na które równocześnie nie jest zaspokojony efektywny popyt (odzież, obuwie).

1. Handel nie może pełnić biernej roli ograniczonej do dystrybucji towarów. Charakterystyczne są on powinien być aktywną i autonomiczną postawą na rynku. W tym stanie rzeczy pewnej rewizji wymaga polityka zatrudnienia ekonomistów posiadających średnie i wyższe wykształcenie. Absolwenci tzw. kierunków handlu powinni być angażowani nie tylko do pracy w handlu, ale także w przemyśle oraz innych gałęziach gospodarki narodowej. Wymaga to nieco szerszego niż dotąd profilu wykształcenia oraz objęcia zajęciami specjalizacyjnymi ekonomiki innych dziedzin usług.

2. Trzeba w dalszym ciągu ograniczać wywieranie nacisków przyjmowania przez handel wszystkich towarów. Ryzyko zbytu musi być rozdzielone między ogniwami przemysłu i handlu.

3. Realizując postulat selektywnego rozwoju gospodarki wydaje się słuszne dążenie do pełnego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych w tych dziedzinach, gdzie na to pozwalała baza surowcowa i potencjał produkcyjny. Uniknąć należy nieznacznego wprowadzenia niezaspokojenia efektywnego popytu lecz na wielu rynkach branżowych.

4. Liczyć się można z indywidualizacją form organizacyjnych, zmierzających do skrócenia przebiegu towarowego i zaciśnięcia bezpośrednich kontaktów między przemysłem a konsumpcją. Zależać one będą od branży i warunków miejsca i czasu. W zależności od sytuacji wymienić można:

- integrację organizacyjną handlu hurtowego i detalicznego;
- rozwój sprzedaży aktywizacyjnej w różnych ogniwach obrotu towarowego;
- rozwinięcie bieżącej informacji między oddzielnymi ogniwami obrotu towarowego i produkcji;
- zmniejszenie formalności poprzedzających akt kupna-sprzedaży;
- rozwój bezpośrednich kontaktów produkcji z handlem detalicznym.

5. Niezbędne jest udoskonalenie przebiegu informacji w skali regionalnej między poszczególnymi ogniwami rynku niezależnie od ich przynależności organizacyjnej. Istotne znaczenie ma usprawnienie przekazywania informacji między przemysłem a handlem przy równocze-

stnie lokalnych warunków oraz zakresu działalności.

2. Istotne jest, szczególnie uzależnienie poborów kierowników przedsiębiorstw i zakładów od wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa lub zakładu.

3. W dalszym ciągu trzeba rozwijać różne formy ajencji.

4. W większym zakresie można dążyć do przestrzegania w skali regionalnej właściwych relacji między placami w obrocie towarowym i innych działach gospodarki narodowej. Pozwoli to na powstrzymanie nadmiernej płynności kadr w handlu oraz umożliwi podwyższenie ich kwalifikacji.

5. Wskazane byłoby zwiększenie materialnego zainteresowania organów rad narodowych, nie wyłączając szczebla gromadzkiego, działalnością przedsiębiorstw handlowych i usługowych. Jak dotąd bowiem efekty ekonomiczne tych przedsiębiorstw w małym zakresie przyczyniały się bezpośrednio do podnoszenia funduszy miejscowych organów administracji.

6. Aktualne — niedostateczne zróżnicowanie marż handlowych nie zawsze sprzyja aktywizacji sprzedaży.

IX

Znaczne rezerwy w obrocie towarowym można uruchomić dzięki poprawie organizacji pracy oraz jej warunków. Konieczność i możliwości zastosowania niskokapitałochłonnego kierunku rozwoju — szczególnie w handlu detalicznym — wskazują na wagę tych zagadnień.

W małych i rozproszonych zakładach o niedostatecznej higienie pracy istnieją niekorzystne warunki dla integracji pracowników i powstrzymania nadmiernej płynności kadr. Dlatego należy zwrócić szczególną uwagę na poprawę higieny i ochrony pracy oraz świadczeń socjalnych.

Istotne jest podniesienie autorytetu zawodu handlowca — głównie pracowników operatywnych. Wymaga to nie tylko uruchomienia środków pozwalających na ograniczenie płynności kadr i podniesienie ich kwalifikacji. Ważna jest także pewna ochrona pracowników handlu przed opinią publiczną. Nie można bowiem większości ujemnych konsekwencji niekorzystnego rynku tłumaczyć nieudolnością handlu — głównie detalicznego.

Realizacja postulowanego już ograniczenia biurokracji w obrocie towarowym powinna być powiąza-

Pierwszy — to inwestycje mechaniczne, techniczne, handlu oraz stosunkowo wąskiej asortyment towarowy ograniczają uzyskanie oszczędności pracy ludzkiej w wyniku mechanizacji w handlu detalicznym. Tego rodzaju inwestycje mają zazwyczaj zastosowanie w handlu hurtowym (przechowywanie, transport), w bezpośrednim zapleczu większych jednostek detalicznych, a także częściowo w sprzedaży detalicznej środków produkcji.

Drugim rodzajem są inwestycje, których realizacja polepsza wprawdzie jakość świadczonych usług ale równocześnie zwiększa koszty przedsiębiorstwa — szczególnie osobowe.

Są to inwestycje komplementarne w stosunku do pracy ludzkiej. Można do nich częściowo zaliczyć zwiększenie powierzchni sklepów, nowe punkty sprzedaży itp. Omawiane inwestycje przynoszą nie tyle efekty ilościowe, ale jakościowe. Podnosi się nie wielkość obrotu towarowego, ale jakość, rozmiar i asortyment świadczonych usług. W konsekwencji zwiększają się koszty obrotu towarowego. Inwestycje w handlu detalicznym, zarówno w wypadku nowego budownictwa jak i modernizacji lokali sklepowych, charakteryzują na ogół niską oraz niejednorodną efektywność nakładów. Wątpliwość budzi nadmierna niekiedy rozbudowa powierzchni sklepów bez ich dostatecznego wyposażenia, przy zbyt szczupłej obsadzie osobowej, braku standaryzacji punktów sprzedaży itd.

Trzeci rodzaj inwestycji to te, które bezpośrednio przyczyniają się do wzrostu obrotu towarowego, liczby tonokilometrów przewozu czy tonomiesięcy magazynowania. Omawiane inwestycje obejmują głównie magazyny i środki transportowe, które znacznie usprawniają zaopatrzenie towarowe sklepów oraz zbyt przedsiębiorstw przemysłowych, umożliwiając wzrost obrotu lub produkcji.

Konsekwencje nakładów inwestycyjnych w sferze obrotu towarowego, jak widać z podanego podziału są różne. Uzasadnia to szczególną selekcję w dziedzinie detycji inwestycyjnych. Zdawać sobie trzeba sprawę z faktu, że wiele inwestycji szczególnie w handlu detalicznym pociąga za sobą nie spadek kosztów a ich wzrost.

XI

Trudno przewidywać szczegółowe kierunki rozwoju przyszłego obrotu

towarowego i przedstawić dokładny obraz. Wierna adaptacja rozwiązań z wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych nie będzie w wielu wypadkach możliwa i celowa. Wypracowanie własnej koncepcji jest szczególnie ważne w odniesieniu do rozmiarów, charakteru i alokacji środków kapitałowych. Zabudowa terenu dla potrzeb handlu stanowi trwały element ukształtowania przestrzeni. Inwestycja handlowa nie- wygodna dla konsumenta będzie ograniczała zaspokojenie jego potrzeb w długim okresie. Podkreślimy dlatego niektóre aspekty przyszłego handlu głównie w zakresie jego sieci, jej rozmieszczenia oraz wyposażenia kapitałowego.

1. Rozwój oraz postęp techniczny i organizacyjny w produkcji podnoszą znaczenie zaopatrzenia przemysłu i rolnictwa.

2. Okoliczność ta oraz wzrost asortymentu towarowego wywołują rozszerzenie się funkcji magazynowania i transportu. Nastąpi konieczność wzmocnienia wysiłków skierowanych na uzyskanie optymalizacji alokacji zapasów towarowych. Spowoduje to ograniczenie zapasów w ogniwach handlu detalicznego przy równoczesnym zwiększeniu częstotliwości dostaw. Nastąpi prawdopodobnie znaczna specjalizacja i koncentracja przestrzenna magazynowania towarów przy równoczesnym wprowadzeniu istotnego postępu organizacyjno-technicznego w przechowywaniu, przyjmowaniu i wydawaniu towarów oraz informacji. Dla niektórych branż średnia odległość przewozu może ulec zwiększeniu.

3. Podniesie się wydatnie rola średnich miast (od 50—100 tys. mieszkańców) jako ośrodków wyposażonych w pełen asortyment towarów i usług konsumpcyjnych usługowanych w centrum miasta.

4. Proces koncentracji przestrzennej handlu i usług będzie miał także miejsce na wsi. Prawdopodobnie wzrośnie rola handlowo-usługowa dużych ośrodków gospodarczych oraz małych miast. W zakresie jednak towarów o zmiennych preferencjach konsumpcyjnych i rzadko nabywanych podstawowe znaczenie należy przypisać średnim miastom. Wydatnie podniesie się rola handlu wysiłkowego i transportu usługowego.

5. Koncentracja przestrzenna handlu widoczna będzie także w dużych miastach w postaci centr handlowo-usługowych, ośrodków dzielnicowych i osiedlowych. Obok dużych sklepów, zakładów usługowych i gastronomicznych — wyspecjalizowanych lub rozwijających się w kierunku uniwersalizacji usług i sprzedaży towarów — należy otwierać nieduże oraz zróżnicowane zakłady — szczególnie gastronomiczne. Jest to mało kapitałochłonne, pozwól handlu, a ponadto rozwiązania te oczekiwane są przez konsumenta (gastronomia).

XII

W intensywnym rozwoju gospodarki narodowej zarówno sfera produkcji jak i konsumpcji winna oczekiwać od obrotu towarowego szeregu korzyści. Tak więc ulegną prawdopodobnie poprawie warunki adaptacji produkcji do potrzeb konsumpcji. Stworzone zostaną okoliczności umożliwiające optymalizację alokacji zapasów towarowych. Udoskonalona będzie informacja rynkowa. Eliminacji ulec powinny ograniczenia produkcji wynikające z niedostatecznie rozbudowanych i realizowanych funkcji obrotu towarowego.

W zakresie konsumpcji wskazane byłoby rozszerzyć rozmiar i asortyment świadczonych przez obrotu towarowy usług. Formy handlu należy ściślej dostosować do aktualnych i przewidywanych przemian w warunkach życia ludności oraz ich preferencji konsumpcyjnych. Dzięki temu obrotu towarowy przyczyni się może do wydatnej poprawy zaopatrzenia konsumpcyjnego ludności oraz aktywizacji sprzedaży.

Realizacja postulatów zawartych w tym opracowaniu wymagać będzie znacznego rozszerzenia empirycznych badań w dziedzinie obrotu towarowego. Szczególnie istotne stanie się rozwinięcie kompleksowych studiów pozwalających na ustalenie związków zachodzących między sferą obrotu towarowego a produkcją konsumpcyjną.

Wzrost roli handlu w gospodarce oraz rozszerzenie jego funkcji wymagają znacznego wysiłku w rozbudowanym wprowadzaniu ulepszeń i proponowanych zmian. Wymagać to będzie dużych umiejętności wysoko kwalifikowanej kadry kierowniczej w handlu. Widoczne stają się również odpowiedzialne zadania ekonomistów zrzeszonych w PTE.

ZAPEWNE niewielu ludzi parających się na co dzień problemami funkcjonowania gospodarki analizowało dotychczas poważniej kwestie ekonomiczne (i nie tylko te), związane z zaangażowaniem maszyn i urządzeń w mechanizację i automatyzację wszelkiego rodzaju prac w gospodarce narodowej, zwłaszcza zaś robót ciężkich. Analiza taka, gdyby została podjęta i w skali kraju rozpatrzone, nie mogłaby ująć uwagi centralnych organów zarządzania gospodarką.

Skale problemu podjął się ostatnio! pokazać NOT, a ściślej mówiąc Polski Komitet Mechanizacji i Automatyzacji. Prac Ciężkich. Opracowany przez prof. inż. Ignacego Bracha materiał w tej sprawie stanowi ze względu na porywczyste dane, swoistą rewelację.

Wartość maszyn i urządzeń służących mechanizacji prac w gospodarce kraju ocenia się aktualnie, pisze prof. Brach, na ok. 800 mld zł. Jak wynika z obliczeń, wszelkie naprawy tych urządzeń, koszty energii i robocizny związane z ich obsługą, a także amortyzacja kształtują się przeciętnie na poziomie 40 proc. ich wartości. Oznacza to, że eksploatacja maszyn i agregatów niezbędnych dla wykonania wszelkich cięższych i pracochłonnych robót wymaga rocznie olbrzymiej sumy 320 mld złotych. Aby uświadomić sobie jej wielkość podam, że wartość całej produkcji maszyn i konstrukcji metalowych wynosiła w 1968 r. 77 mld zł.

Maszyny i urządzenia do robót ziemnych używane w kopalnictwie podziemnym i odkrywkowym, do budowy i utrzymania dróg, do robót melioracyjnych, zbiorów, drewna i pól rolnych, oraz wszelkiego rodzaju dźwignie, przenośniki, wózki jezdniowe itp., a także samochody przystosowane do przeładunku, stanowią najliczniejszą grupę wśród urządzeń służących mechanizacji. To wyróżnienie jest istotne, ponieważ produkcja tych środków mechanizacji robót, ma na ogół charakter jednostkowy. (O znaczeniu tego faktu będzie mowa dalej). Roczny koszt eksploatacji tych maszyn, zwróćmy uwagę, że służą one wyłącznie mechanizacji robót ciężkich, a więc takich, których nie da się praktycznie zastąpić pracą ludzi, choćby dlatego że ludzi brak sięga sumy 120 mld zł. Jeżeli dodamy do tego koszt eksploatacji samochodów związanych z mechanizacją robót ciężkich, a wynoszący 90 mld zł rocznie, uzyskamy sumę 210 mld złotych.

Zauważmy jeszcze, że stopień mechanizacji robót ciężkich jest wysoki tylko tam, gdzie istnieją cięgi produkcyjne. Dotyczy to zwłaszcza kopalnictwa odkrywkowego. W robotach drogowych, w leśnictwie, przemysle drzewnym oraz wszędzie, gdzie mamy do czynienia z robotami przygotowawczymi i wykonawczymi mechanizacji prac, sięga 30, najwyżej 50 proc. Stopień mechanizacji prac ładunkowych, zarówno wewnątrz zakładów, jak i poza ich terenem, przy których zatrudnionych jest aktualnie 1,8 mln pracowników, oszacować można również na ok. 50 proc.

*

Większość maszyn i urządzeń do robót ciężkich produkowana jest w zakładach podległych resortom eksploatującym te urządzenia. Budownictwo produkuje więc maszyny dla prac budowlanych, górnictwo dla robót górniczych itd. Są to maszyny z reguły o wadze od kilku do kilkuset nawet ton, występujące w małych seriach lub jako pojedyncze egzemplarze — wyroby zarazem materiałochłonne i kosztowne.

Produkcja wszelkich urządzeń dźwigowych i przenośnikowych oraz różnego rodzaju wózków transportowych, jak również maszyn do robót ziemnych znajduje się w gestii przemysłu maszynowego i ciężkiego. Równocześnie oba te resorty mają obowiązkiem zaopatrywać inne branże przemysłowe, warsztaty remontowo-naprawcze oraz handel w typowe i znormalizowane elementy i zespoły takie jak: napędy hydrauliczne, napędy pneumatyczne, sprzęgła i ha-

muice, przekładnie i kola zębate, sprężyny, łożyska, łańcuchy itd. Wytworzeniem owych urządzeń transportu bliskiego i agregatów do robót ziemnych zajmuje się w MPM i MPC kilkanaście zjednoczeń, a tylko nieliczne elementy i zespoły wymienione produkowane są w długich seriach.

Przemysły maszynowy i ciężki powodowane chęcią uczynienia swej działalności bardziej rentowną, korzystając ze słusznego skądinąd przywileju selektywnego wyboru, pozbywają się produkcji wyrobów o małej seryjności i materiałochłonnych. Jeśli rzecz dotyczy konkretnej maszyny np. walców drogowych, czy ładowarek (a są to fakty z ostatnich miesięcy), to efektem jest zmniejszenie się liczby tych maszyn w pracach drogowych czy transportowych i konieczność ograniczenia tych prac lub wydłużenie okresu ich trwania. Bezpośrednich strat nikt

niona ich ilość musi posłużyć większej ilości maszyn. Abstrahując od faktu, że dzieje się tak dlatego, że wysokość funduszu plac i premii zależy od wykonania planu wyrobów finalnych, zwróćmy uwagę, że wymaga stereotypu myślowego: liczy się tylko gotowa koparka, który to stereotyp stał się wcale mocną tendencją.

Niedostatek części i podzespołów do maszyn o których mowa, może być zresztą spowodowany znacznie bardziej prozaicznymi przyczynami. Po prostu faktem, że nie wiadomo ile i jakich elementów i zespołów potrzeba. Potwierdza tę opinię m.in. to, że będąc potęgą w zakresie produkcji silników elektrycznych, nie zaspokajamy potrzeb wszystkich zakładów remontowo-naprawczych.

Ten brak rozeznania w potrzebach dotyczących części zamiennych dla określonych rodzajów maszyn jest m.in. konsekwencją istniejącej struktury produkcji w tym zakresie.

Koszty eksploatacji maszyn ciężkich

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

tu jednak jeszcze nie ponosi. Istnieje oczywiście niebezpieczeństwo, że jeśli dostatecznie szybko nie podejmie się produkcji walców jakiś inny resort, to w pewnym momencie w ogóle nie będzie czym drog walcować. Ale jest to ostateczność.

Inaczej ma się sprawa z rezygnacją z produkcji określonych podzespołów, lub niechęcią do jej rozwijania. Tu wchodzi w grę owe połączenie sumy zaangażowania — już w wytworzonych maszynach. Oblicza się, że koszty eksploatacji maszyn do robót ciężkich można by zmniejszyć średnio od 10 do 30 proc., gdyby zapewnić im większą ciągłość pracy przez, bieżące zaopatrywanie w części zamienne i niezbędne podzespoły, fachowo i szybko montowane przez zespoły serwisowe.

Z ciągłością pracy maszyn wiąże się i inna, a równie kapitalnym znaczeniu dla ekonomiki gospodarowania kwestia. Wartość tego co wytwarza każda średnio wieża maszyn na w kraju wynosi rocznie 2 do 3 razy więcej niż wartość samej maszyny. Z tego punktu widzenia ważniejszą rzeczą jest zaopatrzenie pracujących maszyn, zwłaszcza tych kosztownych o jednostkowej produkcji, w potrzebne części zamienne, niż wyprodukowanie zamiast nich nowych maszyn. Tymczasem praktyka ma się tak, że np. Zakłady im. Waryńskiego produkujące koparki podejmują zobowiązanie, że zwiększą ich dostawy o dalsze sto nie zobowiązując się przy tym bynajmniej do wyprodukowania powyższych 10 z nich w częściach. W rezultacie i tak już niełatwe do kupienia części do koparek jeszcze trudniej znaleźć, ponieważ niezmie-

Resort górnictwa wytwarzając specjalistyczne maszyny do mechanizacji robót pod ziemią, zaopatruje je co najwyżej w nietypowe części zamienne, oczekując, że ich pospolitych, i znormalizowanych dostarczy mu „z urzędu” przemysł maszynowy. Podobnie ma się sprawa z budownictwem czy przemysłem drzewnym. Resorty przemysłu maszynowego, względnie ciężkiego (drugi, obok „maszynowki”, największy producent części i podzespołów), myślą jednak przede wszystkim o własnych interesach, po drugie produkują owych części w tych przemysłach jest tak rozproszona, że serie są aptekarskie, po trzecie daleko nam jeszcze do tego, żeby części zamienne były znormalizowane.

*

Dwie sprawy w zagadnieniu, o którym tu mowa, nie podlegają dyskusji, tj. że produkcja maszyn do robót ciężkich jest koniecznością, a intensyfikacja gospodarki bez tych urządzeń jest niemożliwa oraz że należy podjąć wszelkie dostępne działania, by doprowadzić do obniżenia olbrzymich kosztów eksploatacji tych maszyn.

Zbiórmy to, co jak się wydaje, jest w pierwszym rzędzie do zrobienia w tej materii:

Realnie patrząc produkcja maszyn i urządzeń do robót ciężkich nie wydaję jeszcze szybko spozu obrotu tych branż, które ich dla swoich specjalistycznych prac potrzebują. Nie znaczy to jednak, że producenci owi muszą wytwarzać wszystko sami — od korpusów poczynając, a na farbach do konserwacji koń-

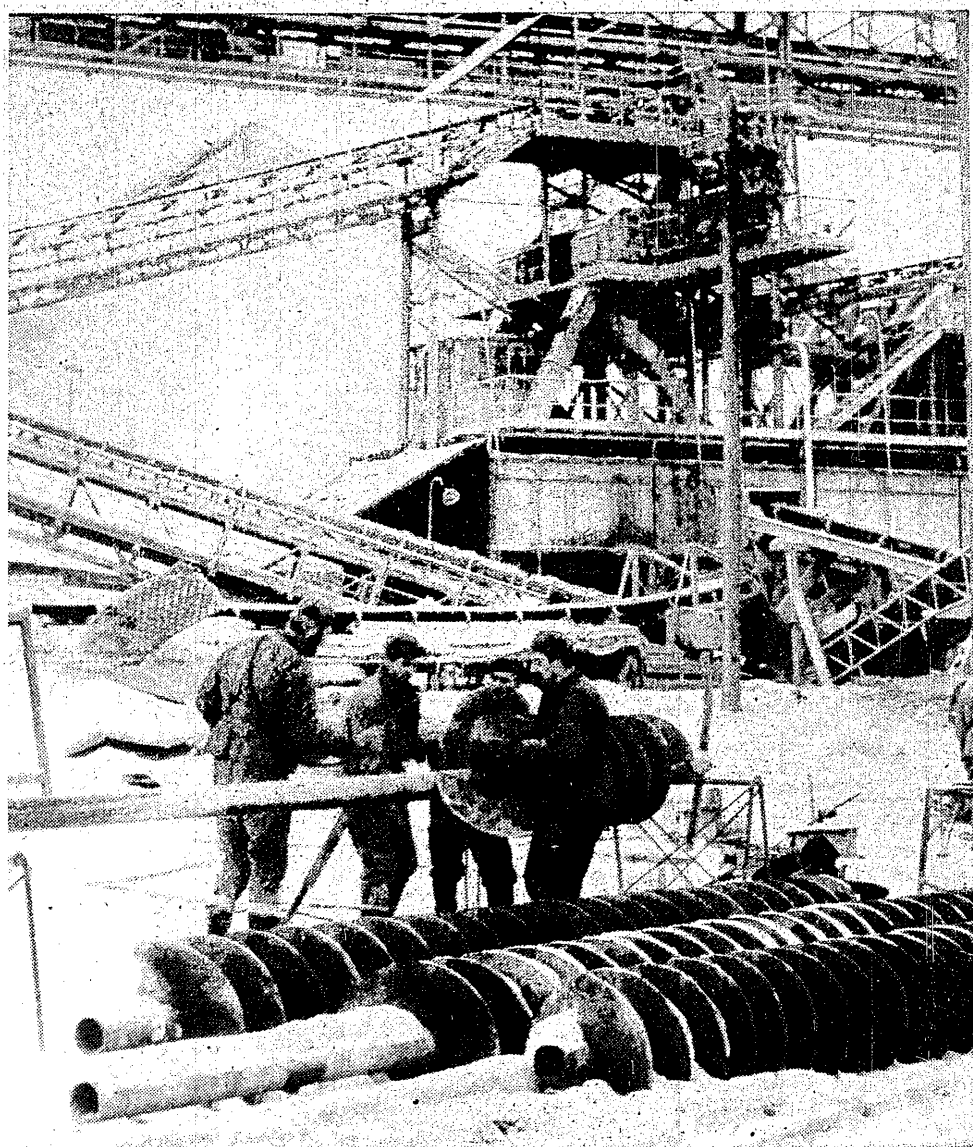


Foto: M. Stankiewicz

cząc. Rola tych przemysłów ograniczać się winna do sporządzania produktów finalnych dostosowanych do potrzeb eksploatacji, a opartych o znormalizowane elementy i zespoły wyprodukowane przez kluczowy przemysł maszynowy i metalowy. Dostarczane obecnie przez MPM czy MPC części zamienne mogą być tak samo atrakcyjnym asortymentem produkcyjnym jak wyroby finalne pod warunkiem, że uzyskają przywileje przysługujące produkcji tych ostatnich tzn., że producent będzie za nie nagradzany nie gorzej niż za wykonanie zadań w zakresie obrabierek czy rowerów, oraz że wytwarzać się będzie co najmniej w podobnych warunkach jak wyroby finalne. W tym celu rozproszoną w różnych warsztatach i oddziałach fabrycznych produkcję łożysk, kół zębatach, łożysk, sprężyn, uszczelnień itd. nadaje należy charakter produkcji wielkoseryjnej, a wytwarzanie wszelkiego rodzaju urządzeń dźwigowych, przenośnikowych i środków transportu jednego skoncentrować w jednym, czy dwóch zjednoczeniach, jako że urządzenia te nadają się również do produkcji w długich seriach.

Nowego podejścia wymaga kwestia trwałości maszyn i urządzeń mechanizujących roboty ciężkie. Należałoby zastanowić się, czy nie opłacałoby się zwiększyć nakłady na te agregaty w fazie produkcji po to, by wyeliminować częste remonty i związane z nimi postoje. Badający wstępnie to zagadnienie wymieniony na początku prof. Brach uważa, że jeśli udaloby się skrócić czas remontów do połowy, bądź to przez wymianę zespołów na miejscu pra-

cy, bądź też przez poprawienie jakości maszyn, to jej koszt własny obniżyłby się o 20 do 30 proc. na jednostkę wykonanej pracy.

Szerzej zaś sprawę stawiając rozważenia wymaga zagadnienie, takiego konstruowania tych maszyn (i nie tylko ich), by wszystkie części zużywały się jednako. Nakłady na remonty i cały związany z nim serwis, czyli podstawowe koszty w eksploatacji maszyn, można by wtedy zlikwidować do niezbędnego minimum obejmującego proste zabiegi konserwacyjne.

Nie ma powodu, żeby nie wykorzystywać eksportu jako czynnika stymulującego poczynania organizacyjne i produkcyjne. To że aktualnie rzecz ma się akurat odwrotnie i że uważa się, że charakter produkcji maszyn do robót ciężkich (jednostkowa, materiałochłonna) stoi na przeszkodzie zamierzeniu eksportu tego rodzaju czy innego przemysłu, nie dowodzi jeszcze, że tak jest naprawdę. O korzyściach płynących z wielkoseryjnej produkcji części zamiennych (byłe odpowiedniej jakości), zaświadczyć może najlepiej przemysł motoryzacyjny. A co się dotyczy jednostkowej produkcji urządzeń do robót ciężkich, to na całym świecie tego typu maszyny produkowane są w małych seriach, zaś za kg wagi koparki czy ładowarki uzyskuje się wcale przyzwoite ceny. Wyprodukowana swojego czasu przez ZREMB (zaw. palownia o ciśnieniu 37 ton oferowana była przez firmy zagraniczne (bo przegapiliśmy sprawę i na eksport poszły tylko pojedyncze egzemplarze, które dojechały się za granicą „ulepszonych” wersji), w cenie 10 dolarów za kg.

Poza górnictwem i do pewnego stopnia budownictwem większość użytkowników maszyn roboczych i tego typu środków transportowych chętnie korzysta z przyzwoitych choćby zakresu serwisu. Zważywszy, że koszt eksploatacji maszyn przekracza kilkakrotnie koszt ich wytworzenia w danym roku oraz że 80 proc. tych kosztów powstaje poza przemysłem maszynowym i ciężkim, niebagatelne znaczenia nabiera zagadnienie prawidłowości rozlokowania baz remontowo-naprawczych, które już zostały zorganizowane. Nie mówiąc o potrzebie powiększania ich potencjału.

*

Rzeczą ekonomistów jest ustalić obecnie (skoro sam problem został już wyekspozowany), jakie środki należałoby wyasygnować dla realizacji poczynania, które mogłyby doprowadzić do zmniejszenia kosztów eksploatacji maszyn roboczych. Nie wydaje się jednak, a przynajmniej nie wynika to z generalnego oglądu sprawy, że musiałoby to być sumy znaczne. Problem sprowadza się raczej do działań organizacyjnych, a ściślej mówiąc reorganizacyjnych. Sedno więc w tym, by je podjąć.

1) W dniach 3 i 4 listopada 1970 roku w siedzibie NOT w Warszawie odbyła się Krajowa Konferencja Przedkongresowa na temat: „Problemy mechanizacji i automatyzacji prac ciężkich w procesie intensyfikacji gospodarki narodowej”, gdzie przedstawione zostały dane dotyczące kosztów eksploatacji maszyn roboczych.

CZYTELNICY PISZĄ

Nowy system bodźców w przemyśle materiałów budowlanych

WMYŚL uchwały V Plenum KC PZPR bazę wyjściową dla obliczania premii pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach przemysłowych w latach 1971—75 stanowił będzie suma funduszu premiowego faktycznie wypłaconego w roku 1970.

Przyjęcie za podstawę roku 1970 nastroża pewne trudności w zastosowaniu nowego systemu bodźców w poważnej liczbie przedsiębiorstw ceramicznych budowlanych i przedsiębiorstw prefabrykatorów budowlanych. Trudności te występują szczególnie w przedsiębiorstwach małych.

Długotrwała i ciężka zima spowolowała, że poważna część przedsiębiorstw, w omawianych grupach przemysłu, nie wykona zadań planowanych w roku bieżącym. Jeżeli w latach ubiegłych przysiępowano

do wypalania cegły już w miesiącu marcu, to w roku bieżącym rozpoczęło wypał na początku maja.

W przedsiębiorstwach prefabrykatorów budowlanych wystąpiły poważne kłopoty ze zbytem produkowanych wyrobów. Spowodowane one zostały obfitymi opadami śnieżnymi, co w konsekwencji doprowadziło do olbrzymich trudności w regulacji kursowania transportu kolejowego i kołowego. Trudności te pogłębiał deficyt wagonów w związku z czym wystąpiły znaczne kłopoty w ich otrzymywaniu.

Sytuacja taka zmusiła szereg przedsiębiorstw do przewartościowania produkcji lub ograniczenia jej do jednej zmiany. Pierwszy i ograniczenia w jednych przedsiębiorstwach były dłuższe, a w innych krótsze, ale w poważnym stopniu wpłynęły na wyniki przedsiębiorstw. Niedobór

wagonów w stosunku do potrzeb wywołuje również duże perturbacje na odcinku zbytu wyrobów i w okresie letnim. Nie tylko jednak długotrwała i ciężka zima miała ujemny wpływ na działalność szeregu przedsiębiorstw. Niesprzyjająca aura w okresie wiosenno-letnim i duże opady deszczu spowodowały zaniechanie szeregu kopalń gliny, co również było powodem do ograniczenia lub wstrzymania produkcji cegły w szeregu przedsiębiorstw ceramicznych budowlanych.

Taki stan rzeczy de facto uniemożliwił wykonanie zadań planowych w pewnej części przedsiębiorstw i w związku z tym nie otrzymują one w roku bieżącym premii. Jeżeli jeszcze w większych przedsiębiorstwach istnieją możliwości nadrobienia zaległości poprzez wprowadzenie postępu technicznego

i wzrost wydajności pracy, to mniejsze przedsiębiorstwa takich możliwości w zasadzie nie mają.

Przedsiębiorstwa te bowiem nie mają środków na zakupienie nowoczesnych i bardziej wydajnych maszyn, gdyż ich możliwości inwestycyjne są bardzo małe.

Niekorzystne wyniki w roku 1970 mogą wywołać poważne reperkusje dla określonej grupy załóg w latach następnych, tj. w latach 1971—75. Mogą one wpłynąć ujemnie na integrację i mobilizację załóg w wykonawstwie napiętych zadań przyszłej 5-letki, gdyż podstawę wyjściową stanowią będą wyniki z roku 1970. Wzrost plac w następnych latach w tych przedsiębiorstwach, mimo dużego wysiłku całych załóg, może wykazywać znikomą dynamikę w porównaniu z rokiem 1969.

Dlatego też zachodzi potrzeba bardzo wnikliwego przeanalizowania sytuacji w tej grupie przedsiębiorstw na szczeblu zjednoczeń i resortu. Należałoby się zastanowić, czy nie byłoby właściwe przyjąć za podstawę — oczywiście tylko w tej grupie przedsiębiorstw — przeciętnej wielkości faktycznie wypłaconego funduszu premiowego z ostatnich trzech lat, tj. z lat 1968—70 (podobnie jak przy obliczaniu funduszu zakładowego) lub innego rozwiązania. Należy żywić nadzieję, że Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zrobi wszystko, aby nowy system bodźców w omawianych przedsiębiorstwach przyniósł jak najlepsze efek-

ty i korzyści — tak dla zatrudnionych w nich pracowników jak i dla państwa.

JOZEF KAPEL

*

Poniżej przedstawiamy stanowisko Departamentu Zatrudnienia, Pracy i Plac w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w sprawie postulatów zgłoszonych przez Autora listu.

REDAKCJA

List porusza znany postulat dotyczący umożliwienia korekty bazy w nowym systemie bodźców dla przedsiębiorstw o produkcji sezonowej.

Nowy system bodźców stymuluje wzrost wydajności pracy i w swoim założeniu opiera się na wyzwoleniu wszelkich rezerw dla uzyskania tego wzrostu. Tak więc trudno jest twierdzić, że może nastąpić pogorszenie wyników w stosunku do bazy. Jeśli jednak mimo podjęcia przez załogi najbardziej racjonalnych środków nastąpi pogorszenie wyników i uzyskanie strat bilansowych w danym roku wówczas zgodnie z przepisem ust. 4 par. 50 uchwały Rady Ministrów z dnia 1 lipca 1970 r. w sprawie bodźców (M. P. 21) dyrektor zjednoczenia zobowiązany jest do weryfikacji zadań oraz wielkości bazowych. Wielkości bazowe należy

ustalać wówczas w oparciu o dotychczasowe wyniki roku 1969 lub o przeciętne wyniki z lat 1968—70. Jest to ustalenie, które autor artykułu postuluje.

Autor zakłada jednak z góry, że wyniki roku 1970 a więc roku bazowego będą niedostateczne. Jednak na podstawie analizy za trzy kwartały lat 1969 i 1970 stwierdzić można, że wyniki produkcyjne (wykonanie planu) w przemysle ceramicznym budowlanej były najpomyślniejsze właśnie w 1970 r. a więc załogi wyciągnęły odpowiednie wnioski z potrzeby stworzenia właściwej i napiętej bazy dla nowego gospodarowania w latach 1971—1975. Jeśli jednak w indywidualnych przypadkach w małych zakładach powstaną niekorzystne warunki i niedostateczne wyniki dla ukształtowania tej bazy — powstaje problem dla zakładowej Komisji, która powinna rozważyć potrzebę decyzji organizacyjnych, zwłaszcza w zakresie usprawnienia struktury przedsiębiorstwa, bądź mającej na celu łączenie zbyt rozdrobnionych jednostek organizacyjnych.

Naczelnik Wydziału
mgr W. KAZIMIERSKI

ZYCIE
GOSPODARSTWA

GOSPODARKA PO TRZECH KWARTAŁACH

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, obradująca pod przewodnictwem posła **Konstantego Dąbrowskiego** rozpatrzyła i przyjęła projekt ustawy — prawo budżetowe, oceniając wykonanie zadań planu i budżetu za okres 9 miesięcy br. oraz wysłuchując informacji Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego o stanie przygotowań do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego.

Komisja przyjęła przedstawioną przez podkomisję ostateczną redakcję zaaprobowanych na poprzednim posiedzeniu poprawek do projektu ustawy — prawo budżetowe. Sprawozdawcą był poseł **Wiesław Sadowski**.

W kolejnym punkcie porządku obrad Komisja wysłuchiwała informacji o wykonaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego w ciągu 9 miesięcy br., którą przedstawił zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Józef Pajestka** oraz informacje o wykonaniu budżetu państwa w ciągu 9 miesięcy br., którą przedstawił sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — **Marian Krzak**.

Oceniając przebieg realizacji NPG w okresie 3 kwartałów z-ca przewodniczącego Komisji Planowania prof. **J. Pajestka** stwierdził, że w bieżącym roku uzyskujemy na ogół pomyślne rezultaty w rozwoju gospodarczym kraju. Znajdujemy się równocześnie pod wpływem sytuacji w rolnictwie i trudności w handlu zagranicznym z niektórymi krajami.

Wśród pomyślnych zjawisk w realizacji NPG w br. wymienić należy przede wszystkim utrzymywanie się szybkiego tempa rozwoju produkcji przemysłowej, której wzrost w ciągu 9 miesięcy br. wynosi 8,4 proc. i wyprzedza znacznie założenia NPG (7,3 proc.).

Obniżyło się tempo wzrostu zatrudnienia i wyniosło 1,6 proc. Oznacza to uzyskanie poprawy relacji pomiędzy wzrostem produkcji i zatrudnienia, osiągniętej dzięki wyższemu niż w poprzednich latach wzrostowi wydajności pracy, która wzrosła w rb. o 6,6 proc. tj. szybciej niż planowano.

Utrzymuje się wysokie tempo wzrostu eksportu, który zwiększył się o 12,8 proc. przy znacznym wzroście eksportu maszyn i urządzeń do krajów kapitalistycznych (23,3 proc.). Wysokie tempo wzrostu eksportu maszyn realizuje postulat zmiany struktury naszego eksportu z krajami kapitalistycznymi w kierunku zwiększenia udziału w nim maszyn i urządzeń, a jednocześnie wskazuje na uzyskiwane postępy w produkcji na eksport.

Osiągnięto poprawę koncentracji inwestycji na obiektach kontynuowanych oraz lepsze niż w latach ubiegłych wykonywanie planu oddawania inwestycji do użytku. Za 9 miesięcy wzrost inwestycji wyniósł 6,6 proc. i wyprzedza założenia NPG.

Poprawiła się sytuacja w transporcie, gdzie po raz pierwszy od 2 lat został wykonany kwartalny plan przewozów ładunków.

Niemniej szereg zadań planu i założeń przyjętych w NPG nie jest w pełni wykonywane, co powoduje trudności w aktualnej sytuacji gospodarczej. Główną przyczyną tych trudności jest sytuacja w rolnictwie, a zwłaszcza w hodowlach i trudności wynikające z niekorzystnych zbiorów zbóż w r. 1970. Niekorzystne wyniki uzyskiwane w rolnictwie na przestrzeni ostatnich 2 lat wyrażające się spadkiem poziomu produkcji końcowej w r. 1970 w stosunku do 1969 r. o 6,4 proc., w istotny sposób rzutują na trudności zaopatrzeniowe rynku i równowagę ekonomiczną.

Istnieją również pewne niekorzystne zjawiska w strukturze produkcji przemysłowej. Zwolniono się nieco tempo wzrostu produkcji w przemyśle chemicznym w wyniku niedostatecznego wzrostu zdolności produkcyjnych i opóźnień w uzyskiwaniu planowanych zdolności produkcyjnych w nowych zakładach. Jednocześnie wzrost produkcji przemysłu maszynowego pod względem struktury i jakości nie był w pełni dostosowany do potrzeb kraju i eksportu.

W imporcie przekraczane są zadania w stopniu, który pomimo osiągniętego wzrostu eksportu powoduje utrzymywanie się trudności w handlu zagranicznym z niektórymi krajami.

W ciągu br. rząd podejmował na bieżąco szereg środków do usprawnienia przebiegu wykonania planu i przeciwdziałania ujemnym skutkom niekorzystnych wyników w rolnictwie dla zaopatrzenia rynku. Program odpowiednich posunięć znajduje się w toku realizacji. Pozwala to oczekiwać, że tegoroczne zadania NPG, z wyjątkiem zadań produkcyjnych rolnictwa, będą wykonane.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów **Marian Krzak** omówił problemy związane z wykonaniem

budżetu państwa w okresie trzech kwartałów br. Wykonanie budżetu charakteryzuje się wyższym niż planowano tempem wzrostu dochodów i wydatków, co jest wynikiem przekroczenia planu produkcji i usług w gospodarce społecznej. Dochody budżetu zrealizowano w 74,4 proc. planu rocznego, podczas gdy w analogicznym okresie ub. roku w 73,9 proc. Poziom dochód jest o 8,5 proc. wyższy niż w analogicznym okresie ub. r.

Pomimo że zaawansowanie wykonania rocznego planu dochodów budżetowych z gospodarki społecznej przedstawia się nieco lepiej niż w roku ubiegłym, jednak w niektórych dziedzinach ich struktura odzwierciedla trudności w realizacji planu produkcji i akumulacji finansowej.

W okresie 8 miesięcy br. przedsiębiorstwa osiągnęły 160,5 mld zł, tj. 65,7 proc. planu rocznego akumulacji. Wysoki stopień realizacji planu rocznego osiągnięto zwłaszcza w przemyśle ciężkim i maszynowym. Stopień realizacji planu rocznego przez przemysł społeczny wskazuje na możliwość wykonania i przekroczenia tego planu. Warunkiem tego jest jednak zwiększenie wysiłków w zakresie obniżenia kosztów, zmniejszenia strat spowodowanych brakami i strat nadzwyczajnych oraz lepsze dostosowanie produkcji do potrzeb odbiorców. Trzeba stwierdzić, że w I półroczu br. poziom strat nadzwyczajnych w szeregu kluczowych resortach gospodarczych wzrósł, nie zmniejszyły się też straty wywołane brakami. Rząd postawił przed resortami gospodarczymi m.in. zadanie podjęcia w II półroczu br. energicznych kroków zmierzających do ograniczenia strat, a także do zmniejszenia nadmiernych zapasów materiałowych.

Wpływ budżetowy z gospodarki nieuspołecznionej ukształtowały się w okresie 3 kwartałów br. zgodnie z założeniami planu. Wpłaty podatków i opłat większych są wprawdzie nieco niższe niż w ub. roku w wyniku szerszego stosowania w bieżącym roku ulg inwestycyjnych i premii związanych z kontraktacją zbóż. Jeśli jednak uwzględni się w rachunku udzielone ulgi, to plan roczny zostanie w pełni zrealizowany. Również plan wpływów od pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej zostanie zrealizowany, mimo znacznego ograniczenia obrotów tej gospodarki z jednostkami uspołecznionymi; przydają rad narodowych ustaliły bowiem konkretne programy likwidacji zaległości podatkowych których realizacja daje już pewne rezultaty.

Globalne wydatki budżetu państwa znalazły pełne pokrycie w osiągniętych dochodach. Stopień realizacji rocznego planu wydatków bieżących wynosi w omawianym okresie 71,4 proc., a więc nieco mniej niż w ub. roku, w którym wyniósł ponad 74 proc. Świadczy to o zaostrożnym reżimie oszczędności w wydatkach budżetowych. Większe od przeciętnego zaangażowania wykonania planu rocznego wykazują wydatki na szkolnictwo ogólnokształcące w związku z reformą szkolną i wydatki na ochronę zdrowia m. in. w związku ze wzrostem zużycia leków. Ogółem wydatki bieżące budżetu na cele społeczne i kulturalne w omawianym okresie są wyższe o 5,5 proc. niż przed rokiem. Wydatki na szkolnictwo wyższe wzrosły o ok. 10 proc., a na szkolnictwo zawodowe o 5 proc. Natomiast wydatki na administrację i wymiar sprawiedliwości wykazują spadek o około 3 proc.

W IV kwartale br. konieczne jest dalsze wzmocnienie reżimu oszczędności gospodarczych środkami budżetowymi w interesie wzmocnienia równowagi finansowej.

Sytuacja budżetowa terenowych na koniec III kwartału br. uległa wyraźnej poprawie w porównaniu z I półroczem br. W skali wszystkich budżetów terenowych dochody, choć minimalnie, przewyższają wydatki, podczas gdy na koniec sierpnia br. wydatki były wyższe od dochodów o przeszło 1 mld zł. Niemniej jednak szereg wojewódzkich rad narodowych wykazuje jeszcze niedobory, co wymaga zwiększenia mobilizacji dochodów przy oszczędniejszym dysponowaniu środkami budżetowymi.

Dochody z tytułu plac wykazują dynamikę zbliżoną do planowanej (ok. 5 proc.), natomiast dynamika dochodów ludności wiejskiej ze skupu jest niższa od planowanej. Wyoko, bo o ok. 15 proc. wzrastają dochody z rent w związku z realizacją ostatniego etapu ich reformy. Ogółem tempo przyrostu dochodów ludności od gospodarki społecznej (ok. 4,3 proc.) jest nieco niższe od tempa wzrostu wydatków (ok. 5 proc.). Powoduje to zmniejszenie przyrostu zasobów pieniężnych ludności.

Zakup towarów wzrósł o ponad 5 proc. mimo to nadal obserwuje się w handlu wzrost zapasów artykułów trwałego użytku i niektórych artykułów przemysłu lekkiego. W celu ułatwienia ludności zakupu tych artykułów wprowadzono istotne ułatwienia w sprzedaży ratowej. Pomimo że sytuację pieniężno-rynkową cechuje wzmocnienie globalnej równowagi, to jednak trudności w pełnym zaspokojeniu potrzeb w niektórych artykułach rolnopospółecznych (w związku z nieurodzajem) nakazują utrzymywanie wysokiej dyscypliny plac i innych wydatków pieniężnych. Ważną rzeczą jest wzmocnienie wysiłków w kierunku zaspokojenia potrzeb rynku w zakresie poszukiwanych artykułów przemysłowych.

Po informacjach rozwinęła się dyskusja, którą podsumował przewodniczący Komisji i poseł **Konstanty Dąbrowski**.

W dyskusji szczególnie wiele uwagi poświęcono środkom umocnienia równowagi rynkowej. Postulo-

wano pogłębienie ekonomicznego oddziaływania na przemysł, które pozwoliłoby na lepsze przystosowanie produkcji przemysłowej do potrzeb rynku; wiele miejsc w dyskusji zajął również problem prawidłowego kształtowania wielkości zapasów.

W związku z trudnościami, jakie w ciągu dwóch ostatnich lat stwarzają niekorzystne wyniki produkcyjne rolnictwa, rozważano środki, które umożliwiłyby jak najszybszą odbudowę stanu pogłowia.

Informację o aktualnym stanie przygotowań do Narodowego Spisu Powszechnego przedstawił Prezes GUS — **Wincenty Kawalec**. Oceniając przebieg prac, wskazał na występujące wciąż jeszcze trudności przy przeprowadzaniu weryfikacji rachmistrzów spisowych.

Przewodzone są w dalszym ciągu prace nad porządkowaniem nazewnictwa ulic i numeracji nieruchomości. Jak stwierdza kontrolę, nie uzupełniono jeszcze wszędzie, wykazywanych w końcu września br., braków numerów nieruchomości.

Szczególnie ważną sprawą jest właściwe wzmocnienie przez zakłady pracy „kartek informacyjnych o zatrudnieniu”, które powinny być następnie przekazane wszystkim zatrudnionym. Od nich, względnie od innych domowników, otrzymują te karty rachmistrze. Spisowi: kartki te służą będą do właściwego wypełniania danych o miejscu pracy i o zawodzie.

Nadal prowadzona jest działalność mająca na celu wyjaśnianie znaczenia spisu całej ludności, m. in. informowanie, że dane przekazane rachmistrzom spisowym stanowią tajemnicę. Dane te nie były jeszcze nigdy i nie będą nikomu przez GUS udostępnione, a służą wyłącznie do zestawień statystycznych. Za „uwalnianie zeznań” grożą kary administracyjne, tak jak i za odmowę udzielenia informacji rachmistrzom spisowym.

Przewodniczącą Komisji poseł **Konstanty Dąbrowski** podkreślił o ogromne znaczenie Spisu oraz wielki wkład pracy, jakiemu już dokonali i jaki dokonają będą musieli w przyszłości wszyscy uczestnicy w tej wielkiej akcji. (w)

KOORDYNACJA I RACJONALIZACJA PRZEWÓZÓW

Komisja Komunikacji i Łączności, obradująca pod przewodnictwem posła **Edmunda Ujma**, rozpatrywała zagadnienie koordynacji i racjonalizacji przewozów w transporcie oraz wysłuchiwała informacji Ministra Komunikacji na temat nowych bodźców ekonomicznych w świetle uchwały V Plenum KC PZPR.

Problemy koordynacji i racjonalizacji przewozów w transporcie zreferował podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji — **Stanisław Mroczek**. Stwierdził on, że wysoka dynamika wzrostu przewozów towarowych powoduje z jednej strony — wzrost społecznych kosztów transportu, a z drugiej potrzebę przeniesienia coraz większych środków inwestycyjnych na rozbudowę potencjału przewozowego. W tej sytuacji jednym z kluczowych problemów, którego waga i znaczenie znacznie wzrasta, jest minimalizacja społecznych kosztów transportu na drodze koordynacji i racjonalizacji przewozów.

Pierwsze zasady koordynacji i racjonalizacji przewozów były wdrażane w latach 50-tych, kiedy to podjęte zostały kroki w celu ograniczenia przewozów nadmiernych, krzyżujących się itp. Obowiązek racjonalnych kierunków przewozów wprowadzony został jednak w życie dopiero od 1957 roku, przy czym za podstawę opracowywania przyjęto metody graficzno-analityczne, które, jakkolwiek nie w pełni dokładne, stanowiły jednak poważny krok na drodze uporządkowania transportu. Nie dawały one jednak gwarancji ustalenia optymalnych przewozów i dlatego w 1965 r. zastąpiono je metodami matematycznymi.

Metody matematyczne programowania liniowego przy ustaleniu planów optymalnych powiązań transportowych w przewozach towarów jednorazem wprowadzone zostały zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów. System ten przyniósł i przynosi szerokie zastosowanie. Obiektom 59 produktów, m.in. cement, kamień drogowy, węgiel, koks.

Resort komunikacji podjął i kontynuuje również działania mające na celu wprowadzenie zasad racjonalnej organizacji nadawania przesyłek do przewozu kolejami. Umożliwia to minimalizację pracy rządowej i manewrowej poprzez odpowiedni dobór i ugrupowanie zleceń wysyłkowych przez nadawców. Stosuje się m.in. racjonalizację potoku wagonów, polegającą na organizowaniu w określonym czasie ładunków maksymalnie dużych grup wagonów wysyłanych w jednym kierunku. Aktualnie wytypowano ok. 600 zakładów produkcyjnych, w których wdraża się nowe metody organizacji ekspedycji przesyłek.

Efekty racjonalizacji przewozów droga zastosowania metod matematycznych programowania przewozów znalazły wyraz w skróceniu średniej odległości przewozu wielkości ładunków objętych taką racjonalizacją.

Kolejnym kierunkiem racjonalizacji przewozów jest koncentracja prac ładunkowych. W 1969 r. stacja PKP dysponowała ponad 2 000 stacjami oraz 3 600 bocznymi kolejo-

wymi. Poważną częścią stacji i bocznicy charakteryzowała się minimalna praca ładunkowa. Nadmiernie liczba punktów ładunkowych, a więc rozproszenie prac ładunkowych, stanowi poważną przeszkodę dla sprawnego funkcjonowania transportu kolejowego. Dlatego w 1969 r. rozpoczęła została akcja stopniowego zamykania słabo obciążonych stacji i bocznicy. Do dnia 1 lipca 1970 r. zamknięto 314 takich stacji, a dalsze 33 znajdują się w trakcie przygotowania do zamknięcia. Celowość używania czynności handlowych na stacjach i bocznicy jest przedmiotem stałej analizy ekonomicznej prowadzonej przez kolej w porozumieniu z radami narodowymi i użytkownikami. Przestrzega się przy tym zasady, aby zamykanie stacji kolejowych i likwidowanie bocznicy nie powodowało zakłóceń w organizacji przewozów towarów i aby obszary gospodarcze, korzystające dotychczas z tych urządzeń, miały w dalszym ciągu zapewnioną właściwą obsługę transportową. Następną formą działalności koordynacyjnej jest zamykanie słabo obciążonych odcinków linii kolejowych i przekazywanie przewozów z tych linii transportowi samochodowemu. Program w tej dziedzinie realizowany jest z bardzo dużą ostrożnością, po porozumieniu z użytkownikami i przeprowadzeniu konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi. Decyzje poprzedzone są badaniami ekonomicznymi. Opracowany przez resort komunikacji program zawierający przewozy na słabo obciążonych odcinkach linii kolejowych przewiduje zawieszenie do 1975 r. przewozów na ok. 700 km linii kolei normalnotorowej i ok. 1 000 km kolei wąskotorowej.

Istotne znaczenie dla racjonalizacji przewozu ładunków ma podział zadań przewozowych między poszczególne gałęzie transportu, zwłaszcza kolejowego i samochodowego. W 1969 r. transport samochodowy przewiózł już w zastępstwie kolei 13,1 mln ton ładunków. Jednakże obecny układ taryf kolejowej i samochodowej nie sprzyja racjonalnemu podziałowi zadań przewozowych. Obowiązujące stawki taryfy kolejowej dla niektórych towarów na krótkie i średnie odległości są niższe od stawek w transporcie samochodowym.

Uwzględniając dotychczasowe wyniki w zakresie racjonalizacji i koordynacji przewozów — niezależnie od przedsięwzięć mających na celu odpowiednią rozbudowę i modernizację potencjału przewozowego poszczególne gałęzie transportu — zamierzają resorty komunikacji iść w następujących kierunkach:

- pogłębienie metod kompleksowego planowania przewozów;
- pogłębienie koordynacji przewozów zwłaszcza w zakresie prawidłowego podziału zadań między gałęziami transportu;
- pogłębienie metod organizacji przewozów w transporcie kolejowym;
- usprawnienia organizacji dyspozycji taboru samochodowego;
- stworzenia podstaw statystycznych umożliwiających opracowanie bilansów potrzeb przewozowych;
- badanie kształtowania się społecznych kosztów transportu.

Koreferat podkomisji dotyczącej koordynacji i racjonalizacji przewozów w Państwowej Komunikacji Samochodowej przedstawił poseł **Władysław Stachowiak**. Przedsiębiorstwa PKS mają do spełnienia ważne zadania przewozowe, wielkość tych zadań stale wzrasta. Stwierdzić jednak trzeba, że w realizacji przewozów udział transportu samochodowego, zorganizowanego w różnych formach nadal jest niski.

Niezbędna jest więc dalsza integracja działania jednostek transportu samochodowego, która zapewni lepsze wykorzystanie taboru i usprawni pracę przewozową.

Podczas odbytej w październiku wizytacji wojewódzkich przedsiębiorstw PKS w Szczecinie i Koszalinie podkomisja mogła stwierdzić, że przedsiębiorstwa te podjęły szereg skutecznych kroków zmierzających do koordynacji i racjonalizacji przewozu ładunków, likwidacji drobnych gospodarstw samochodowych, przejmowania kompleksowej obsługi zakładów, należących do dysponowania taboru. Przedsiębiorstwa te jednak natrafiają na trudności wynikające z niedostatecznego zaplecza technicznego, niedostatecznej ilości taboru.

Istnieje potrzeba zobowiązania usługobiorców do organizowania pracy dwuzakładowej przy odbiorze ładunków, zmniejszenia ilości marek i tyków dostarczanego taboru ciężarowego oraz na konieczność poprawy jakości i lepszego przystosowania do użytku sortu przeladunkowego na stacjach kolejowych.

Koncentracja taboru samochodowego i racjonalizacja przewozów w zorganizowanym transporcie samochodowym: zapobiec to nie jest też należyte przystosowanie do nowoczesnej technologii obsługiwanopracownicy.

Rozwiązania wymaga problem właściwego w czasie awizowania wagonów, mających nadzieję do wyładunku na stacje kolejowe. Należałoby wprowadzić jednolity system premiowania za wykorzystywanie pod ładunki powrotnych przebiegów samochodów.

W sprawach będących przedmiotem obrad Komisji zabrał głos dyrektor Zespołu NIK — **Zdzisław Wiechowski**. Problematyka koordynacji i racjonalizacji przewozów w transporcie znajduje się w centrum zainteresowania Najwyższej Izby Kontroli, gdyż dotyczy bardzo obszernej sfery działań wpływających na wzrost efektywności przewozów.

Ostatnio Najwyższa Izba Kontroli badała postęp prac w zakresie cen-

tralizacji obsługi i mechanizacji robót ładunków na torach ogólnego użytku, realizację zadań w zakresie obsługi ładunkowej torów ogólnego użytku oraz przewozy na krótkie odległości transportem samochodowym.

Wyniki kontroli wskazują na znaczny wysiłek resortu komunikacji, na skuteczność wielu podjętych działań, na celowość i efektywność wykorzystywanych środków. Równocześnie jednak wyniki kontroli wskazywały na szereg niezadowalających zjawisk. I tak, nie dość sprawnie przebiega centralizacja obsługi i mechanizacja robót ładunkowych. Program opracowany na lata 1964-1970 przewidywał wprowadzenie takiej obsługi i mechanizacji na 188 stacjach. Do końca 1969 r. objęto nim 20 stacji. Oznacza to przesunięcie terminu realizacji programu na następny 5-latek. Opóźnienia spowodowane zostały szeregiem czynników, wśród których wymienić należy m.in. nie zawsze trafny wybór stacji, przewlekłą realizację inwestycji, przyjęcie nierealnych terminów, wykonania zadań, trudności w uzyskaniu od władz terenowych lokalizacji. W rezultacie nieterminowego wykonawstwa zadań inwestycyjnych, szereg wytworzonych w kraju lub importowanych urządzeń nie może być eksploatowanych odpowiednio w czasie.

Kontrola systemu przedawizacji i awizacji ładunków wykazała zaniedbania, powodujące niedostateczne działanie tego systemu. W rezultacie rzutowało to na efektywność przewozów, na przestoje wagonów bądź transportu samochodowego i brygad rozładunkowych. Podstawową przyczyną są niedostatek organizacyjny.

Przyjęcie przez transport samochodowy przewozu ładunków na odległość do 100 km wpłynęło, generalnie biorąc, na poprawę sytuacji przewozowej. Nie oznacza to jednak, że nie wystąpiło i tu wiele istotnych nieprawidłowości. W myśl zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z marca 1969 r. kierownicy urzędów centralnych i przewodniczący prezydium WRN zobowiązani zostali do przekazania transportowi samochodowemu przewozów na odległość do 100 km kruszywa, cementu, nawozów sztucznych, cegły, kamienia, drewna itp. artykułów nadających się do transportu samochodowego.

Postanowienia tego zarządzenia nie są w pełni respektowane z uwagi na nieprzystosowanie jednostek gospodarczych do odbioru i wysyłania przesyłek transportem samochodowym; występujące niejednokrotnie trudności w uzyskiwaniu wystarczającego potencjału transportu samochodowego; niedostateczną współpracę PKP i PKS oraz zbyt liberalny stosunek wielu jednostek organizacyjnych PKP, udzielających bez należytego uzasadnienia zezwoleń na przewożenie ładunków na krótkie odległości koleją. W wyniku kontroli NIK wystąpiła z odpowiednimi wnioskami, w których zwraca uwagę przede wszystkim na przeprowadzenie analizy istniejących warunków i możliwości realizacji zaplanowanych zadań, co powinno przyczynić się do bardziej realnego programowania tych zadań oraz na potrzebę pogłębienia analizy efektywności zamierzonej organizacji przewozów jak również użytych środków technicznych.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono problemowi koncentracji i wykorzystania taboru samochodowego, koordynacji i organizacji przewozów w tym dziale transportu. M.in. poseł **Edmund Matyas**, podkreślając trudniejsze w tym dziale niż w transporcie kolejowym zadania koordynacyjne, wskazał, że nie doprowadzono jeszcze do efektywnego zmniejszenia ilości gospodarstw transportowych, gdyż, jak wynika z szeregu danych, w miejsce zlikwidowanych gospodarstw, powstają nowe. Rozproszenie taboru samochodowego jest jeszcze duże, nie jest on efektywnie wykorzystywany; wiele jest jeszcze pustych przebiegów i wiele kursów samochodów ciężarowych nie obciążonych w pełni ładunkami.

Realizacja terenowych programów koordynacji transportu samochodowego powinna przyczynić się do usprawnienia przewozów i lepszego wykorzystania taboru. Dbać trzeba o to, aby przyznawane prezydium WRN limity na zakup taboru były w pełni wykorzystywane.

Posłowie **Tadeusz Gutowski** i **Marian Miśkiewicz** również opowiadali się za dalszą koncentracją taboru samochodowego; przejęcie od przedsiębiorstw taboru często nie w pełni wykorzystywanego przyniosłoby duże oszczędności. Postulat taki wysuwany jest od dłuższego czasu, dotyczyłaby bez efektu.

Posłowie **Marian Miśkiewicz**, **Eugeniusz Grochal**, **Franciszek Bogus** i **Edmund Ujma** — uznając za w pełni słuszną likwidację nieekonomicznych, bo minimalnie eksploatowanych stacji i bocznicy kolejowych — wskazywali na potrzebę równoczesnego tworzenia systemu pełnej zastępowalności przewozów kolejowych, który by przeciwdziałał ponoszeniu przez przedsiębiorstwa i indywidualnych odbiorców towaru, głównie rolników, zwiększonych kosztów transportu wskutek konieczności dowozu towarów z bardziej oddalonej stacji do miejsca przeznaczenia. Na spotkaniach z wyborcami pada wiele krytycznych uwag na ten temat. Rachunek efektywności nie może tu być prowadzony tylko w skali makroekonomicznej, lecz musi uwzględniać również interes użytkowników transportu. Powinny istnieć określone kryteria likwidacji stacji i bocznicy, decyzyjnie nie mogą być podejmowane w sposób mechaniczny.

Przewodniczącą Komisji — poseł **Edmund Ujma** stwierdził, że prze-

bieg dyskusji potwierdził tezę, że trudności transportowe uwarunkowane są nie tylko działalnością inwestycyjną, lecz również i w nie mniejszym stopniu racjonalizacją gospodarki przewozowej.

W roku przyszłym — jako roku przejściowym szczególnie powinna być nasiloną praca resortu nad ustanowieniem prawidłowego styku transportu kolejowego i samochodowego. Każda decyzja w tej mierze powinna być podbudowana wnikliwą analizą sytuacji.

Z wielkim problemem racjonalizacji przewozów łączą się także problemy jak możliwość naprawy taboru samochodowego, dostateczne zaopatrzenie w części zamienne itp. Od rozwiązania tego rodzaju problemów zależeć będzie sprawność transportu i jego zdolność do przejęcia ładunków.

Realizując przepisy zakazujące przyjmowania ładunków na mniejsze odległości, kolej powinna stosować bardziej elastyczne metody. Nie należy odmawiać klientowi — tylko w celu respektowania przepisów — przewozu ładunku na krótszej trasie, jeśli wagony towarowe stoją na stacji niezagospodarowanej, a można je szybko puścić w drogę i ściągnąć z powrotem.

Przedstawione przez resort kierunki działania zasługują na aprobatę z tym, by uwzględnić one zostały w toku realizacji uwagi zgłoszone przez posłów.

W kolejnym punkcie obrad posłowie **Marian Miśkiewicz**, **Franciszek Bogus**, **Władysław Stachowiak** i **Franciszek Niedźwiecki** zgłoszili pytania w związku z przedstawioną przez Ministerstwo Komunikacji na piśmie informacją na temat wprowadzenia nowego systemu bodźców ekonomicznych w komunikacji. Odpowiedzi na pytania udzielił podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji — **Stanisław Mroczek**. Przewodniczącą Komisji — poseł **Edmund Ujma** wskazał, że przedstawiony przez resort materiał nie prezentuje jeszcze gotowej koncepcji systemu bodźców w transporcie. Resort prowadzi nadal prace nad sprecyzowaniem wskaźników syntetycznych dla poszczególnych działów i służb. (zw)

WĘZŁOWE PROBLEMY OCHRONY PRZYRODY

Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, obradująca pod przewodnictwem posła **Józefa Machowskiego**, rozpatrzyła węzłowe problemy ochrony przyrody w Polsce. Materiał informacyjny na ten temat przedstawił Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — **Jerzy Popko**.

Rozwój przemysłu pociąga za sobą uboczne skutki w postaci szkodliwego oddziaływania na środowisko naturalne człowieka. Szczególnie wyraźnie występuje to w lasach. Przede wszystkim ulega zmniejszeniu powierzchnia lasu przez przejmowanie gruntów pod budowę bądź rozbudowę nowych obiektów przemysłowych. W ostatnim 15-leciu lasy państwowe przekazały innym użytkownikom blisko 30 tys. ha powierzchni leśnej. Wraz z rozwojem przemysłu wzrasta zanieczyszczenie powietrza i wody, wpływające ujemnie na przebieg procesów biologicznych w lasach. Zasięgiem tego szkodliwego oddziaływania objęte zostały drzewostany o powierzchni 173 tys. ha, z tego ok. 100 tys. ha, jak przypada na woj. katowickie. Szczególnie ujemny wpływ wywiera przemysł chemiczny; Puławy, Kędzierzyn zwiększają z roku na rok strefę zagrożenia. Do innych szkód należy zaliczyć deformację powierzchni, wskutek prac górniczych i naruszenia stoków wodnych. W ostatnich 3 latach nastąpiło również nasilenie szkód spowodowanych przenikaniem do atmosfery coraz większych ilości gazów spalinyowych w rezultacie rozwoju motoryzacji. Ta ostatnia zagraża zwłaszcza parkom narodowym, m.in. Tatrzzańskiemu, Ojcowskiemu i Wielkopolskiemu. Rozwój turystyki pieszej i motoryzowanej pociąga za sobą nasilenie szkód leśnych oraz rosnące zagrożenie pożarowe. Pożary leśne nasilają się w soboty i niedziele. Jest to niewątpliwie rezultat nieprzeprzeganą dyscypliny społecznej, palenia ognisk, rzucania niedopałków.

W poczynaniach resortu leśnictwa i przemysłu drzewnego w zakresie oddziaływania na środowisko lasu należy wyodrębnić: starania mające na celu ochronę i zachowanie lasów oraz zapobieganie ujemnemu oddziaływaniu przemysłu drzewnego na środowisko przyrodnicze.

W r. 1963 powstał specjalny zakład w Katowicach zorganizowany przez Instytut Badawczy Leśnictwa. W tym samym roku powołano przy resorcie leśnictwa Komisję do spraw Gospodarczo-Leśnych i Rekultywacyjnych w rejonach przemysłowych składającą się z naukowców specjalistów i praktyków różnych dyscyplin naukowych. Zajął się ona generalnie problematyką związaną z wpływem przemysłu na środowisko leśne, biologiczno-techniczną rekonstrukcją lasów znajdujących się pod wpływem oddziaływania przemysłu, rekultywacją nieużytków i terenów poprzemysłowych oraz przystoso-

waniem lasów w tychże rejonach do potrzeb ludności.

W wyniku 5-letniej działalności tej Komisji zostały opracowane projekty podjętych przez rząd uchwał:

— uchwała nr 301 Rady Ministrów z dnia 6 września 1966 r. w sprawie rekultywacji zagospodarowania gruntów przekształconych w związku z poszukiwaniem i eksploatacją kopalni. W wyniku uchwały resorty prowadzące działalność górniczą zrehabilitowały 3810 ha nieużytków górniczych;

— uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18. X. 1968 r., na podstawie której specjalny zespół opracowuje zasady przestrzennego zagospodarowania lasów tak zwanego leśnego pasa ochronnego wokół Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. W 1970 r. przebudowano w GOP ok. 4 tys. ha lasów. Obecnie działa zespół pracujący nad stworzeniem leśnych pasów ochronnych wokół Krakowa i okręgu tarnowskiego.

W latach 1971 — 1975 planuje się objąć tą działalnością 20 tys. ha drzewostanów iglastych, zalesiając tereny drzewami liściastymi, które są bardziej odporne. W tej działalności dużą rolę odgrywa Liga Ochrony Przyrody.

Działalność resortu w dziedzinie zapobiegania zanieczyszczeniu wód powierzchniowych i atmosfery przez przemysł drzewny przedstawia się następująco:

Z podległych resortowi leśnictwa i przemysłu drzewnego 587 zakładów przemysłowych ujemny wpływ na gospodarkę wodną wywiera 70 zakładów produkujących celulozę, papier, tekturę, płyty pilśniowe oraz węgiel aktywny. Resort podjął prace mające na celu ograniczenie zużycia wody przez te zakłady, maksymalne zagospodarowanie substancji organicznych zawartych w ługach pocelulozowych, opracowanie metod biologicznego oczyszczania ścieków. Szczególne osiągnięcia w zakresie zmniejszania zużycia wody ma przemysł pilśniowy.

Pierwsza biologiczna oczyszczalnia ścieków z produkcji celulozy została uruchomiona w 1966 r. w Ostrołęce. Obecnie budowana jest taka oczyszczalnia w Kluczkach oraz w Świeciu. W latach 1971—75 przewiduje się przystąpienie do budowy oczyszczalni w zakładach w Krapkowicach i w Kaletkach. W przemyśle płyt pilśniowych oczyszczanie ścieków stanowi problem nie rozwiązyany jeszcze w skali światowej. Poszukiwania prowadzone w Polsce doprowadziły jednak do wybudowania w Czarnej Wodzie urządzeń do rolniczego oczyszczania ścieków, do czego wykorzystano znajdujący się w pobliżu kompleks 450 ha zmeliorowanych łąk. Obecnie w Konicpolu jest budowana prototypowa oczyszczalnia biologiczna, z terminem zakończenia prac w r. 1973. Opracowaniem metod oczyszczania zajmował się od 1954 r. Instytut Celulozo-Papierniczy, a następnie laboratoria branżowe przemysłu płyt pilśniowych. Do współpracy zostały wciągnięte politechniki Śląska i Warszawskie oraz szereg instytucji naukowych.

Od 1962 r. trwają w resorcie prace nad ochroną powietrza atmosferycznego. Sporządzono bilanse zanieczyszczeń w 20 zakładach podległych resortowi. W planach przedsięwzięć modernizacyjnych starych zakładów uwzględnia się poprawę działania urządzeń odpływających, a w nowych jak np. w Ostrołęce i Świeciu instaluje się nowoczesne, wysokosprawne urządzenia odpływające. Przewiduje się, że w następnym 5-leciu, po wprowadzeniu odpowiednich urządzeń, powinna zmniejszyć się ilość emitowanych pyłów.

Dążąc do poprawy sytuacji w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego resort zamierza zatem zwiększyć nakłady na oczyszczanie ścieków oraz przeciwdziałanie zanieczyszczeniu powietrza, a we współpracy z Centralnym Urzędem Gospodarki Wodnej będzie starał się o zmniejszenie zagrożenia lasów i parków, narodowych, szczególnie w ośrodkach przemysłowych. Wzmocnienie ochrony przeciwpożarowej lasów wymaga zarówno ścisłej współpracy z milicją i ORMO, jak też prowadzenia akcji propagandowej poprzez organizację społeczne, zawodowe, młodzieżowe oraz Lige Ochrony Przyrody. (J. d.)

PROJEKT ZMIAN PRZEPISÓW O GOSPODARCE LOKALOWEJ

Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej, obradująca pod przewodnictwem p. Józefa Majewskiego rozpatrywała wstępne założenia projektu zmian przepisów dotyczących gospodarki lokalowej. Wstępne założenia projektowanych zmian dotyczą nie tylko przepisów o publicznej gospodarce lokalowej, lecz całości przepisów gospodarowania lokalami i zaspokajania potrzeb lokalowych. Zakłada się, że projektowane zmiany i uzupełnienie istniejących przepisów powinny być połączone z ich kodyfikacją w jeden akt prawny. Założenia projektowanych zmian dotyczą w szczególności następują-

cych grup zagadnień praw i obowiązków wynajmującego i najemcy lokalu oraz zarządcy budynkami, przydzielu lokali mieszkalnych, przekwaterowań z tych lokali, przydzielu lokali użytkowych i przekwaterowań z tych lokali; wyłączeń spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych i lokali w małych domach mieszkalnych; kompetencji organów w sprawach lokalowych. Chodzi o przyznanie zarządcy budynków skuteczniejszych instrumentów prawnych we właściwym utrzymaniu stanu technicznego zasobów mieszkalnych, o ujednolicenie zasad wykonywania przez rady narodowe funkcji koordynacyjnych i nadzorczych nad przydziałem mieszkań, o stworzenie warunków — w zakresie małych domów mieszkalnych — zachęcających do bardziej intensywnego angażowania środków materialnych ludności w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych.

Waga społeczna problemów mieszkaniowych w kraju czyni nowelizację prawa lokalowego sprawą szczególnie istotną. W dyskusji podkreślano celowość ustawowego nałożenia na najemcę obowiązku wykonywania określonych napraw i remontów oraz do finansowego zabezpieczenia realizacji tych obowiązków, jak również stworzenia podstaw prawnych żądania od najemcy udostępnienia lokalu wynajmującemu, w celu dokonania napraw. Zdaniem posłów należy możliwie jak najprędzej wyeksponować w nowych przepisach obowiązek utrzymania w należytym stanie substancji mieszkaniowej.

Dla zabezpieczenia należytego wykonywania obowiązków przez wynajmującego przewiduje się określenie zasad i trybu społecznej kontroli ze strony mieszkańców nad realizacją tego obowiązku. Za służne uznano kontynuowanie dotychczasowych zasad rozdziału mieszkań uwzględniających szczególną rolę rad narodowych, które odpowiedzialne są za rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz za całokształt gospodarki mieszkaniowej na ich terenie. Stąd też słuszną jest, zdaniem posłów, propozycja wyposażenia rad narodowych w instrumenty umożliwiające wprowadzenie skutecznej kontroli i koordynacji rozdziału mieszkań objętych publiczną gospodarką lokalami, jak również mieszkań spółdzielni budownictwa mieszkaniowego. Wskazywano na konieczność utrzymania i bezwzględne stosowania zasad jawności i kolegiatności przydziału mieszkań przez wszystkich dysponentów lokali mieszkalnych.

Nowym elementem jest propozycja zmiany definicji domu jednorodzinnego, w myśl której znaczenie rozszerzeniu uległyby dotychczasowy stan prawny w tym zakresie, zachęcając do starania o uzyskanie wyłączenia spod publicznej gospodarki lokalami. (J. d.)

ZMIANY DEMOGRAFICZNE NA WSI

Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, obradująca pod przewodnictwem p. Franciszka Gęsińskiego, rozpatrywała prognozy zmian demograficznych na wsi w okresie do 1975 r. oraz zasady kredytowania rolnictwa.

Referat na temat prognoz zmian demograficznych na wsi w okresie do 1975 r. przedstawił poseł Dyma Gałązka.

Zgodnie z ogólnymi założeniami rozwoju gospodarki, poziom zatrudnienia w rolnictwie w 1975 r. będzie równy poziomowi tego zatrudnienia w roku 1970. Wiesz stanowi dla gospodarki, i stanowić będzie, rezerwu sily robotczej, zwłaszcza dzięki większemu niż w mieście przyrostowi naturalnemu.

Rozwój przemysłu i urbanizacja powoduje przemieszczanie się ludności ze wsi do miast. Proces ten jest również warunkiem unowocześnienia gospodarki wiejskiej. Jest to proces naturalny i obiektywny.

Jednym z wyrazów przemieszczania się ludności była kiedyś emigracja zarobkowa, dziś jest nim przepływ do przemysłu. Zmiany w strukturze agrarnej są tendencją obserwowaną w całym świecie. W krajach kapitalistycznych następuje po prostu wywłaszczenie drobnych właścicieli; perspektywą naszej gospodarki jest przechodzenie do systemu spółdzielczego. Stwierdżyć trzeba, że proces koncentracji ziemi jest procesem nieuchronnym.

O sytuacji naszego rolnictwa w porównaniu z innymi krajami znajdującymi się na podobnym lub wyższym poziomie rozwoju gospodarczego świadczą niektóre dane statystyczne, z których wynika, że spadek wskaźnika zawodowo czynnych w rolnictwie jest u nas słabszy niż w tych krajach. Niższa jest u nas również ilość mieszkańców przypadających na 1 zatrudnionego w rolnictwie, która w Polsce wynosi 5 osób, a np. w Holandii — 30, we Francji — 13, w Czechosłowacji — 16.

Rozmieszczenie sily robotczej w Polsce jest bardzo nierównomierne. Są województwa o większym rozdrobnieniu gospodarstw i tam występują znaczne rezerwy sily robotczej; im bardziej rozdrobnione gospodarstwa, tym niższa wydajność pracy.

W wyniku odpływu sily robotczej następuje deformacja demograficzna wsi. Do przemysłu odchodzą przede wszystkim mężczyźni w wieku produkcyjnym, w związku z tym zwiększa się ilość ludzi starych i kobiet w wsi. Stwierdzić również można, że migruje z reguły młodzież najbardziej aktywna, przy czym młodzież z rodzin zamożniejszych jest lepiej przygotowana zawodowo.

Jedną z form przepływu ludności jest tzw. migracja wahadłowa, polegająca na tym, że zatrudnieni w przemyśle nadal mieszkają na wsi i uczestniczą w prowadzeniu gospodarstwa. Ilość ludzi należących do grupy dwuzawodowej jest oceniana w Polsce na 1 mln, jeśli chodzi o głowy rodzin, plus około 700 tys. członków rodzin. Wydaje się, że fakt powstania grupy dwuzawodowej jest objawem zdrowym, albowiem zezwala na częściową chociaż likwidację nadwyżek sily robotczej. Do czego to głównie województw: krakowskiego, katowickiego, kieleckiego, opolskiego i rzeszowskiego.

Wydaje się, że nie mamy w Polsce sposobu uniknięcia tej formy migracji. Chodzi tylko o to, aby ująć ją w jakies ramy organizacyjne, ułatwić dojazd do pracy, przenosić gospodarstwa bliżej zakładów produkcyjnych. Rozsądnym wydaje się projekt zorganizowania osiedli ludności dwuzawodowej, w których istniałaby w przyszłości możliwość dzielenia ziemi na działki robotnicze.

Na podstawie danych statystycznych stwierdzić można, że w ciągu najbliższych dwóch 5-leci będą istniały duże nadwyżki sily robotczej; w latach 1970—1975 trzeba by przygotować około 1 700 tys. nowych miejsc pracy. Dopiero w latach 80-tych nastąpi silny spadek przyrostu sily robotczej.

Wydaje się, że w latach 80-tych nieuchronnie s'ana się zmiany ustrojowe w rolnictwie. Potrzebne jest przygotowanie założeń do tych zmian. Należy w szczególności opracować koncepcje substytucji żywności robotczej przez maszynę. Dziś sily robotczej przez maszynę. Dziś sily robotczej przez maszynę. Dziś sily robotczej przez maszynę.

Wydaje się, że w latach 80-tych nieuchronnie s'ana się zmiany ustrojowe w rolnictwie. Potrzebne jest przygotowanie założeń do tych zmian. Należy w szczególności opracować koncepcje substytucji żywności robotczej przez maszynę. Dziś sily robotczej przez maszynę. Dziś sily robotczej przez maszynę.

Uznając odpływ sily robotczej ze wsi za coś nieuchronnego, trzeba zabezpieczyć odpowiednie ramy organizacyjne dla tego procesu: podnosić kwalifikacje rolników i ludzi przechodzących do przemysłu, wpływać na omalwizację aktywności zawodowej kobiet.

W kolejnym punkcie porządku obrad Komisja rozpatrywała zasady kredytowania rolnictwa. Informacje na ten temat referował podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — Jan Dusza.

Polityka kredytowa jest częścią ogólniej polityki rolnej, stanowi instrument działania, pobudzania produkcji rolnej. Władze finansowe mierzą do pełnego kredytowania gospodarki w strefie produkcji, a w inwestycjach — w miarę poprawy zaopatrzenia w materiały budowlane.

Zgodnie z planem, pogłowie było ma wzrosnąć w najbliższym 5-leciu o 1 mln sztuk, co wymaga wybudowania 150—170 tys. budynków gospodarczych oraz dalszych 150 tys. na miejsce budynków zniszczonych. Łącznie nakłady na budownictwo gospodarcze wyniosą około 43 mld zł. Poważną część finansowego pokrycia nakładów stanowią kredyty, przy czym na pierwszym planie stawiane są inwestycje gospodarcze, a dopiero na drugim — budownictwo mieszkaniowe.

Planuje się dalsze utrzymanie zróżnicowania zasad kredytowania pomiędzy ziemiemi odzyskanymi a resztą kraju, przynajmniej na najbliższą 5-latkę.

W związku z trudną sytuacją w zaopatrzeniu rynku w mięso rozważa się możliwość wsparcia hodowli poprzez dogodniejsze warunki kredytowania.

Rozważa się możliwość przyjęcia zasady, że ludzie młodzi, dopiero zakładający gospodarstwa, będą mieli ulgi kredytowe takie jak przy kupnie ziemi od państwa. Rozważa się również stosowanie ulg przy przejmowaniu przez ludzi młodych gospodarstw podupadłych, przy czym zbada się możliwość scalenia starych i nowych kredytów i rozłożenia spłat na nowych warunkach. Przewiduje się również stosowanie kredytów kompleksowych w przypadku specjalizacji gospodarstw.

W dyskusji stwierdzono m. in., że polityka kredytowa państwa stała się w ostatnich latach poważnym instrumentem intensyfikacji produkcji rolnej. Kredyt stanowi obecnie poważną część przychodów pieniężnych gospodarstw rolnych. Generalnie można uznać obecny system kredytowy za prawidłowy.

Bank przyznaje kredyty na zakup gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi, natomiast nie przewiduje się kredytów na dokupienie ziemi od prywatnego właściciela. Poprzez należy wnosić o przedłużenie okresu karencji przy ustalaniu terminów spłat kredytów zaciąganych na budowę zabudowań inwentarskich.

Rozważenia wymaga sytuacja gospodarstw podupadłych, które skorzystały z kredytów na uzdrowienie gospodarstwa. W momencie, gdy gospodarstwo takie zaczyna prosperować normalnie, gdy zostaje skreślone z ewidencji gospodarstw podupadłych, przestaje ono korzystać z zwolnienia starych długów, a ponadto musi spłacać bieżące zaciągane pożyczki. Stawia to takie gospodarstwa ponownie w trudnej sytuacji. Przewidzieć należałoby przedłużenie okresu karencji spłat oraz zmniejszenie wysokości rat. (J.w.)

DEZYDERATY W SPRAWACH WIEJSKICH

Komisje Budownictwa i Gospodarki Komunalnej oraz Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego na wspólnym posiedzeniu, któremu przewodniczył poseł Jerzy Majewski, rozpatrzyły odpowiedzi resortów na dezyderaty w sprawie budownictwa na wsi ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia wsi w materiały budowlane — uchwalone na wspólnym posiedzeniu w dniu 29 maja br.

Komisje uchwaliły 27 dezyderatów; z analizy treści wypowiedzi wyłonił się jednakże szereg kwestii wymagających dodatkowych wyjaśnień np.:

— jakie środki zostaną podjęte przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego dla zabezpieczenia realizacji zasady prawidłowego rozdziału materiałów budowlanych na poszczególne województwa, ze szczególnym uwzględnieniem terenów dających wysoką produkcję rolną i terenów zmeliorowanych; jak wynika z obserwacji poczynionych przez posłów, kryteria te nie zawsze są brane pod uwagę;

— jak Ministerstwo zamierza usprawnić zaopatrzenie w materiały budowlane drobnych odbiorców pozarynkowych, aby uniknąć naruszenia puli chłopskiej?

— czy uregulowane zostało wspólnym zarządzeniem Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i Ministerstwa Rolnictwa współdziałanie służby architektoniczno-budowlanej i służby rolnej?

— jak Komitet Drobnej Wytworczosci zamierza osiągnąć zwiększenie potencjału usługowego rzemiosła remontowo-budowlanego na wsi?

— jak Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, jako władca w produkcji maszyn i sprzętu budowlanego, ocenia możliwość zaspokojenia potrzeb budownictwa wiejskiego w tym zakresie, nie tylko w ramach własnej produkcji, lecz również produkcji innych wytwórców — tego sprzętu.

Przedstawiciele poszczególnych resortów udzielili odpowiedzi na postawione wyżej pytania.

Na wniosek spławodawcy — p. Janusza Biernackiego, Komisje przyjęły odpowiedzi resortów na dezyderaty z tym, że oczekiwać będą uzupełniających wyjaśnień resortu handlu wewnętrznego w sprawie dalszych kroków podjętych w kierunku osiągnięcia prawidłowości rozdziału materiałów budowlanych oraz kontroli jego realizacji.

Od Ministerstwa Rolnictwa Komisja oczekiwać będzie przedstawienia jej treści uzupełniających wytycznych współpracy służb rolnych ze służbami architektoniczno-budowlanymi.

Komitet Drobnej Wytworczosci powinien przedstawić Komisji program rozwoju usług budowlanych na wsi, a Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — jako resort zobowiązany do koordynacji produkcji i zaopatrzenia wsi w sprzęt budowlany — powinien poinformować Komisję o zamierzeniach realizowania tego zaopatrzenia w ramach całej branży.

W kolejnym punkcie porządku obrad Komisje uchwaliły dezyderaty wynikające z przebiegu wspólnego posiedzenia Komisji odbytego w dniu 30 września 1970 r., poświęconego problemom gospodarki komunalnej na wsi.

W uchwalonych dezyderatach Komisje wskazywały, że na wsi występuje coraz większe zapotrzebowanie na urządzenia gospodarki komunalnej, szczególnie na urządzenia związane z zaopatrzeniem rolnictwa i wsi w wodę. Komisje postuluja w związku z tym powołanie pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady Ministrów komisji międzyresortowej dla ustalenia zasad i rozwiązywania w przyszłości wszystkich problemów gospodarki komunalnej na wsi.

Komisje uważają, że istnieje potrzeba dokonania analizy zasad finansowania urządzeń komunalnych na wsi. W szczególności rozważania wymaga, które z urządzeń komunalnych, z uwagi na ich przeznaczenie i wielkość, wymagają dla ich realizacji angażowania środków inwestycyjnych państwa, jak również określenia w jakim zakresie realizacja takich inwestycji powinna być podejmowana ze środków własnych ludności wiejskiej. Analizy wymagają również sprawy programowania i lokalizacji urządzeń oraz właściwo-

ści organów centralnych i rad narodowych w zakresie planowania, realizacji i nadzoru inwestycji komunalnych na wsi.

Duża część urządzeń komunalnych na wsi powstała w wyniku realizacji czynów społecznych. Wskutek niedostatecznego nadzoru z powodu braku dostatecznej konserwacji i nieprawidłowej eksploatacji urządzenia te ulegają często awariom.

Komisje uważają w związku z tym za konieczne uporządkowanie tego problemu; nadzór nad eksploatacją i konserwacją tych urządzeń powinny objąć istniejące przedsiębiorstwa usługowe Ministerstwa Rolnictwa.

Komisje wyrażają zaniepokojenie, że we wstępnym propozycjach planu gospodarczego na lata 1971-1975 przewiduje się — wg informacji przedłożonej przez Ministerstwo Rolnictwa — mniejsze nakłady na budowę urządzeń do zaopatrywania rolnictwa i wsi w wodę w porównaniu z nakładami na ten cel w latach 1966—1970. W związku z tym komisje mając na uwadze, że zaopatrzenie rolnictwa i wsi w wodę jest jednym z warunków decydujących o wzroście hodowli zwierzęcej i produkcji innych działów rolnictwa — uważają za konieczne rozważenie — w toku dalszych prac nad projektem planu gospodarczego na lata 1971—1975 — możliwości zwiększenia nakładów na ten cel. (J.w.)

SKOLENIE ROLNICZE

Komisje Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego na posiedzeniu w dniu 29 października br. uchwaliły dezyderaty w oparciu o przebieg obrad wspólnego posiedzenia poświęconego sprawom szkolnictwa rolniczego. Problem ten był przedmiotem obrad obu Komisji w dniu 29 czerwca br.

W uchwalonych dezyderatach Komisje postuluja m. in.: — Rozszerzenie istniejącej w rolnictwie nomenklatury zawodów, np. specjalistów do ochrony roślin itp. w świetle rozwijającej się specjalizacji produkcji rolnej i wprowadzenia do rolnictwa dużych ilości przemysłowych środków produkcji.

— Wprowadzenie zasad nagawania absolwentom SPR, ZSR i PR po egzaminie państwowym tytułu ukończenia szkoły, bezpośrednio do ukończenia szkoły z wpisaniem go do świadectwa szkolnego.

— Celem zabezpieczenia dobrych warunków do pracy naukowców — dydaktycznej najdodolniejszym absolwentom wyższych szkół rolniczych — rekrutującym się spoza ośrodków akademickich, wskazane jest — w miejsce, w domach asystentów, udzielanie niezbędnej pomocy w sprawach bytowych, a zwłaszcza dotyczących zameldowania w miastach, gdzie są wprowadzone ograniczenia meldunkowe i ułatwienia przyjęć do spółdzielni mieszkaniowych.

— Dla absolwentów SPR, ZSR, którzy nie znajdują w rejonie swego miejsca zamieszkania zatrudnienia w rolnictwie należy doskonać i rozwijać organizowane przez ZMW i OHP, wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa staże w PGR, których celem jest pozyskiwanie młodzieży z kwalifikacjami zawodowymi do pracy w uospeclnionym sektorze rolnictwa.

— Zaspokajanie potrzeb kadrowych gospodarstw uospeclnionych, zwłaszcza w rejonach o dużej ilości PGR, poprzez rozbudowę ZSR o profilu przygotowującym pracowników dla gospodarki wielkoobszarowej, jak również poprzez dokształcanie na praktykach i stażach uczniów i absolwentów SPR, ZSR i zespołów PR.

— Intensywniejsze rozwijanie zawodowego rolniczego szkolnictwa, zwłaszcza na poziomie szkoły średniej, w szczególności dla pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych. W celu zapewnienia większej liczby pobierających naukę w tych szkołach oraz podniesienia sprawności nauczania Komisje uważają za wskazane m. in.:

— upowszechnienie pomocy stypendialnej dla słuchaczy rekrutujących się z gospodarstw indywidualnych, którzy nie otrzymują ustawowych świadczeń obowiązujących w uospeclnionych zakładach pracy;

— opracowanie i wydanie potrzebnej ilości podręczników dostosowanych do samodzielnego nauczania;

— powołanie stałych punktów konsultacyjnych w oparciu o sieć techników rolniczych i innych typów szkół rolniczych; należy dążyć do skrócenia słuchaczom tych szkół drogi z miejsca pracy do szkoły;

— rozważenie możliwości rozszerzenia praktyki przyznawania odznaczeń i dyplomów rolnikom indywidualnym za wybitne osiągnięcia produkcyjne. Celowe byłoby również zapewnienie pierwszeństwa rolnikom, którzy ukończyli średnie i zawodowe szkoły rolnicze, przy obsadzaniu stanowisk wiejskich przedowników ochrony roślin, przedowników kontraktacji, kierowników zlewni mleka itp.;

TERMIN PRZEDAWNIENIA DLA DOCHODZENIA ROSZCZEŃ Z TYTUŁU GWARANCJI UDZIELENEJ PRZY WYDANIU SAMOCHODU

Sądy rozpatrywały niedawno ciekawy przypadek, związany z gwarancją na wydany samochód.

A oto w skrócie treść sprawy sądowej:

Józef Z. wygrał w 1955 r. na książeczce samochodowej PKO samochód marki „Moskwicz 403”. Przy wydaniu samochodu w „Motobzytu” wzięto gwarancję na książeczce gwarancyjną, wystawioną przez „Motobzyt”, która zapewniła Józefowi Z. dokonywanie bezpłatnych napraw samochodu w okresie 6 miesięcy od daty wydania pojazdu bądź w czasie przebiegu do 10 000 km — w zależności od tego, który z tych warunków zostanie wcześniej spełniony.

W dniu 31 grudnia 1965 r. na skutek wady produkcyjnej mechanizmu kierowniczego doszło do wypadku, w czasie którego samochód uległ całkowitemu zniszczeniu.

W tej sytuacji, Józef Z. wystąpił w dniu 14 września 1966 r. z pozwem przeciwko „Motobzytowi”, domagając się zwrotu równowartości samochodu w wysokości 115 000 zł. później jednak — po otrzymaniu należności z ubezpieczenia auto-casco — roszczenie swe ograniczył do sumy 69 300 zł.

W toku procesu wezwano do udziału w sprawie po stronie pozwanej PKO — Oddział w K., a ponadto zgłosiła się w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanej Centrali Handlu Zagranicznym — Motoryzacyjnego „Motointport” w W.

Sąd Wojewódzki w Krakowie zajął się w sprawie „Motobzytu” na rzecz powoda Józefa Z. sumę 69 300 zł z tym, że powództwo, w stosunku do pozwanej PKO o.d. 111.

Sąd Wojewódzki ustalił, że samochód powoda miał wadę produkcyjną polegającą na nieprawidłowym zaopatrzeniu trybów, co było przyczyną wypadku i zniszczenia samochodu, oraz że powód swe roszczenia z tytułu gwarancji zgłosił pozwanej „Motobzytowi” — bez zwołania po powstaniu szkody. Równocześnie Sąd Wojewódzki nie dopatrzył się związku przyczynowego między wadą samochodu a działaniem pozwanej PKO.

Pozwany „Motobzyt” wniósł rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego zarzucając w niej, że Sąd ten naruszył prawo przez przyjęcie, iż nabywca rzeczy może skutecznie wykonywać swe uprawnienia z tytułu gwarancji wobec gwaranta po upływie okresu, na który gwarancja została udzielona, oraz że może dochodzić od gwaranta zwrotu ceny zakupu wadliwej rzeczy. Zdaniem „Motobzytu” powód Józef Z. może jedynie dochodzić swego roszczenia wobec PKO na podstawie art. 413 § 2 i 414 kodeksu cywilnego o roszczeniu z gry lub zakładu.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 8 stycznia 1970 roku nr II CR 593/69 rewizję „Motobzytu” o.d. 111, wyupadającą m. in. następujący pogląd prawny:

1. Jakkolwiek gwarancja „Motobzytu” przy wydaniu nabytego samochodu nie zawiera wyraźnego obowiązku wymiany samochodu na inny samochód wolny od wad, to jednak fakt, iż jego obowiązkiem jest wymiana wszystkich zniszczonych (uszkodzonych) części pojazdu, pozwala — wobec wątpliwości co do treści umowy — na przyjęcie, że „Motobzyt” obowiązany jest w określonej sytuacji do dostarczenia innego samochodu, wolnego od wad.

2. Z uwagi na brak przepisów szczególnych, do dochodzenia roszczeń wynikających z gwarancji mają zastosowanie ogólne terminy przedawnienia (art. 117 i następnego kodeksu cywilnego).

W uzasadnieniu swego stanowiska Sąd Najwyższy zaznaczył, co następuje: „Nie ma istotnego znaczenia w niniejszej sprawie zagadnienie, czy ze względu na fakt wygrania przez powoda samochodu na książeczce PKO stosunek łączący powoda z pozwany „Motobzytem” jest stosunkiem bezpośrednim kupna i sprzedaży, czy też wynika on z umowy zawartej przez PKO z „Motobzytem” na rzecz osoby trzeciej wygranej samochód, czy też wreszcie ma do stosunku stron zastosowanie przepis o przewlele praw. Sąd Wojewódzki bowiem, uwzględniając powództwo w stosunku do pozwanej „Motobzytu”, prawidłowo przyjął, że odpowiedzialność tego pozwana wobec powoda znajduje uzasadnienie w przepisach art. 577 i nast. k.c. o gwarancji.

W szczególności prawidłowe i nie kwestionowane przez skarżącą są ustalenia Sądu Wojewódzkiego, że przyczyną całkowitego zniszczenia samochodu powoda była wada konstrukcyjna mechanizmu kierowniczego, że zniszczenie samochodu, a tym samym uwalnienie wymienionego wady konstrukcyjnej nastąpiło w okresie gwarancji udzielonej powodowi przez pozwany „Motobzyt”. Jak również że powód dostarczył samochód do „miejscu” wskazanego w gwarancji i zażądał od pozwanej „Motobzytu” wykonania obowiązku wymiany pojazdu z gwarancji oraz że pozwany „Motobzyt” nie ustosunkował się do roszczenia w ramach gwarancji reklamacji powoda.

DOKONCZENIE NA STR. 8

O zakresie praw i obowiązków wynikających z umowy gwarancyjnej decyduje treść umowy, z tym jednak zastrzeżeniem, że stosownie do art. 577 § 1 k.c., w wypadku gdy sprzedawca udzieli kupującemu na piśmie gwarancji co do jakości rzeczy sprzedanej, poczynając się w razie wątpliwości, że sprzedawca jest obowiązany do usunięcia wad fizycznych rzeczy, jeżeli wady ujawnią się w ciągu terminu określonego w gwarancji.

Z treści pisemnej gwarancji udzielonej powodowi przez pozwaną „Motozbyt” wynika, że zobowiązał się on wobec powoda do bezpłatnej naprawy bądź wymiany części, jeżeli zostanie stwierdzona wada konstrukcyjna, materiałowa lub produkcyjna, uniemożliwiająca użytkowanie pojazdu zgodnie z jego przeznaczeniem. Wprawdzie treść tej umowy nie zawiera wyraźnego obowiązku „Motozbyt” wymiany samochodu na inny samochód wolny od wad, jednakże fakt, że obowiązkiem gwaranta jest wymiana wszystkich zniszczonych (uszkodzonych) części pojazdu, pozwala na przyjęcie — choćby wobec budzącej w tej mierze wątpliwości co do treści tej umowy — że pozwany „Motozbyt” obowiązany jest w takim wypadku do dostarczenia innego, wolnego od wad samochodu.

Dochodzone przez powoda roszczenie o zapłatę części równowartości samochodu nie jest przewidziane ani w przepisach kodeksu cywilnego o gwarancji, ani w treści udzielonej przez pozwaną „Motozbyt” gwarancji, jednakże Sąd Wojewódzki prawidłowo uznał że świadczenie takie ze strony pozwanej jest świadczeniem mniejszym niż dostarczenie powodowi nowego samochodu. „Motozbyt” zresztą nie twierdzi, że w razie uznania zasadności roszczenia gwarancyjnego powoda gotów byłby świadczyć powodowi nowy samochód i że nie godzi się na zapłatę części równowartości zniszczonego samochodu powoda.

Wbrew także pogłównemu skarżącemu, do dochodzenia roszczeń z tytułu gwarancji nie mają zastosowania terminy prekluzyjne z art. 568 k.c., przewidziane dla roszczeń kupującego z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy. Zaden bowiem przepis regulujący odpowiedzialność z tytułu gwarancji nie ustanawia terminu do dochodzenia tych roszczeń, jak również nie dopuszcza możliwości odpowiedniego stosowania terminów prekluzyjnych przewidzianych dla uprawnień z tytułu rękojmi. Przepisy dotyczące gwarancji przewidują jedynie terminy prekluzyjne do ujawnienia się wady rzeczy (art. 577 k.c.) oraz w pewnych wypadkach przedłużają termin prekluzyjny do wykonania uprawnień z tytułu rękojmi stanowiąc (art. 581 § 3 k.c.) że termin ten nie może się skończyć wcześniej niż po trzech miesiącach po upływie terminu gwarancji. W art. 581 § 2 k.c. przedłużony nadto został termin gwarancji o czas, w ciągu którego kupujący wskutek wady rzeczy sprzedanej nie mógł z niej korzystać.

Wobec braku przepisów szczególnych, do dochodzenia roszczeń wynikających z gwarancji mają zastosowanie ogólne terminy przewidziane (art. 117 i nast. k.c.) (...).

1) Tzn. jeżeli nie chodzi o roszczenie między jednostkami gospodarki uspołecznionej, termin przedawnienia wynosi lat 10.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZAKRES DZIAŁANIA MINISTRA HANDLU WEWNĘTRZNEGO

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 października 1970 roku w sprawie zakresu, działania Ministra Handlu Wewnętrznego (Dz. U. Nr 26, poz. 210) Minister Handlu Wewnętrznego jest naczelnym organem administracji państwowej w dziedzinie handlu wewnętrznego, przez co rozumie się: 1) o b r ó t hurtowy i detaliczny towarami przeznaczonymi głównie dla ludności (towary rynkowe), 2) przetwarzanie artykułów żywnościowych na posiłki i sprzedaż tych posiłków (przemysł gastronomiczny) oraz związane z tymi czynnościami usługi.

Do Ministra Handlu Wewnętrznego należą też sprawy przemysłu piekarskiego z wyłączeniem spraw zastrzeżonych przez prawo przemysłowe oraz inne przepisy szczególne — do zakresu działania Komitetu Drobnej Wytwarzalności.

Rozporządzenie ustala szcze gółowo, co należy do zakresu działania Ministra Handlu Wewnętrznego a także powierza mu koordynację międzyresortową. Utraciło moc dotychczasowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1949 r. w sprawie zakresu działania Ministra Handlu Wewnętrznego, wielokrotnie później zmieniane.

POWSZECHNE BADANIE BYDŁA NA GRUZELICĘ

Minister Rolnictwa zarządził z dnia 10 października 1970 r. (Monitor Polski Nr 34, poz. 270) wprowadza w 1971 r. powszechne badania bydła na gruzelicę we wszelkiej jej postaciach na obszarze całego kraju.

Opracowała
Stanisława ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 46 (1000) — 15.XI.1970 r.

O WDRAŻANIU POSTĘPU ROLNICZEGO

WIKTOR ŁACH



Foto: B. Wielopolska

NIE ulega wątpliwości, że takie elementy postępu rolniczego jak chemizacja rolnictwa (nawożenie mineralne i ochrona roślin), nasłennictwo, podnoszenie kultury agrotechnicznej, bardziej wydajne pasze przemysłowe, hodowla zarodowa zwierząt gospodarskich, wyższe zasady zootechniczne, lepsza organizacja pracy i rachunek ekonomiczny — wyraźnie wpływają na wzrost produkcji rolnej i efektywności gospodarowania. Dlatego ta sfera zagadnienia stanowi jedną z głównych dziedzin zainteresowania i działalności kolekc rolniczych.

Wiąże się z tym ściśle kwestia efektywności gospodarowania przez gospodarstwo rolne nowoczesnych środków produkcji, dostarczanych przez przemysł i nie tylko przemysł. Kwalifikacje zawodowe rolników stanowią jeden z najważniejszych czynników efektywności gospodarowania. W tej sytuacji na plan pierwszy działalności kolekc rolniczych, wysuwa się podnoszenie kwalifikacji zawodowych rolników. Wskazywał na to W. Gomułka w przemówieniu na IV Krajowym Zjeździe Kolekc Rolniczych.

Badania potwierdzają istnienie wyraźnej korelacji między poziomem wykształcenia rolników a poziomem produkcji rolnej. Wyniki badań uzyskane przez Z. Malinica wykazują, że rolnicy mający wykształcenie powyżej 7 klas szkoły podstawowej uzyskują wartość produkcji z hektara o 20 proc. wyższą od pozostałych rolników. A znanymi tu, że ok. 65 proc. rolników nie posiada podstawowego wykształcenia.

W tej sytuacji niezmiennie ważnym zadaniem, m. in. kolekc rolniczych jest podnoszenie poziomu zawodowego właścicieli gospodarstw. Trudno jednak prowadzić powszechne dokształcanie rolników w zakresie szkoły podstawowej. Możliwe jest natomiast, dzięki kolkom rolniczym i służbie rolnej, prowadzenie na szeroką skalę kompensacji, czyli odcabiania (bez odrywania od pracy) zalety w przygotowaniu zawodowym rolników. W drodze masowego szkolenia rolniczego.

W celu głębszego poznania funkcjonowania kolekc rolniczych, między innymi w dziedzinie podnoszenia kultury rolnej i wdrażania postępu rolniczego, przeprowadziliśmy

badania w 5 rejonach uprzemysłowionych (Konin i Turek w rejonie poznańskim; Legnica i Lubin w wrocławskim; oraz Tarnobrzeg w rzeszowskim). W każdym rejonie uwzględniono po dwa mikrorejon (gromady): jeden położony w bezpośrednim zasięgu nowych ośrodków przemysłowych, drugi — w dalszej odległości od tego rodzaju ośrodków.

Badania wykazały, że w 1970 r. liczba wsi objętych szkoleniem lektorów wynosiła w gromadach wymienionych kolejno powiatów: 79, 80, 104, 65, 85. Poradnictwo indywidualne (porady pisemne udzielone rolnikom) sięgało liczby 1400—1500 do 2600—4500 porad udzielonych w tych gromadach. (Te ostatnie liczby odnoszą się do gromad pow. Legnica i Lubin, gdzie poradnictwo indywidualne było stosunkowo wcześniej rozwinięte.) Liczba rolników kursów telewizyjnych w gromadach pow. Legnica — 20, pow. Lubin — 26 i Tarnobrzeg — 20, (w gromadach pow. Konin i Turek nie prowadzono tego rodzaju kursów). Liczba kursów różnego rodzaju szkolenia rolniczego wynosiła w 1970 r. w gromadach wymienionych kolejno powiatów: 49, 20, 70, 90, 25, a ilość doświadczeń (tematów): 75, 110, 46, 80, 32 oraz ilość demonstracji, 18, 30, 37, 40, 30.

To suche zestawienie liczbowe wykazuje, że szkolenie i wdrażanie postępu rolniczego jest dość szeroko prowadzone. Szkoleniem lektorów objęto w rejonie legnickim i lubińskim, w ostatnim czasie w zasadzie wszystkie wsie, w pozostałych rejonach szkoleniem tym objęto 30—60 proc. wsi. W systemie szkolenia poszukuje się lepszych niż dotychczas rozwiązań organizacyjnych. (Sprawami organizacji szkolenia masowego rolników w rejonie tarnobrzelskim zajmował się wyjątkowo aparat związków kolekc rolniczych, ograniczając je zazwyczaj do członków kolekc. Natomiast w rejonie legnickim i lubińskim sprawami tymi zajmowały się głównie rady narodowe. W rejonie konińskim zaś organizację szkolenia powierzono w zasadzie sołtysom.) Obecnie coraz częściej tematyka szkolenia rolniczego sugerowana jest przez kolka, a tym samym jest ona coraz bardziej dostosowana do potrzeb i specyfiki terenu. Wykładowcy są ściślej wiązani z daną wsią nie tylko na okres zimy. Wpro-

wadza się również szkolenie letnie poparte praktycznymi doświadczeniami, demonstracjami przedmiotowymi.

Podjęcie się wysiłki skierowane na koncentrację sił i środków przeznaczonych na szkolenie, w celu osiągnięcia większych efektów w tej dziedzinie. Przeprowadzona analiza w rejonie wrocławskim wykazała, że szkoleniem i poradnictwem rolniczym zajmuje się 14 różnych organizacji. Każda z nich dysponowała własnymi środkami, kadrami i programami. Podjęto inicjatywę skoncentrowania programów szkolenia do miejscowych warunków. Wydaje się, że tego rodzaju inicjatywa powinna być realizowana na szczeblu mikrorejonu.

Masowe szkolenie rolnicze jest bardziej skuteczne, jeżeli zostaje powiązane z poradnictwem indywidualnym (nie tylko w formie ustnej, ale także pisemnej), zasadniczym się na analizach poszczególnych gospodarstw. W badanych rejonach: legnickim i lubińskim poradnictwem indywidualnym objęto 60—65 proc. gospodarstw rolnych. Jest to wskaźnik o 40—45 punktów wyższy niż w pozostałych rejonach. Należałoby tę formę oddziaływania na wzrost kultury rolnej stosować na szerszą skalę. Równocześnie należy rozwinąć takie formy szkolenia, jak: kursy telewizyjne, grupy samokształceniowe, wymiana doświadczeń itp. Właśnie te formy szkolenia chętnie przyjmowane są przez młodych rolników.

Na uwagę zasługują prowadzone w rejonie wrocławskim, w tym także legnickim i lubińskim, Kwalifikacyjne Kursy Rolnicze. Walory tego rodzaju szkolenia polegają między innymi na stosowaniu ciągłych programowych (trwają 3 lata), zabezpieczeniu odpowiedzialnej kadry wykładowców i określonych zespołów uczestników, egzekwowaniu zdobytych wiadomości w postaci egzaminów końcowych, stosowaniu obowiązku wdrażania (pod nadzorem specjalistów rolnych) we własnych gospodarstwach uczestników KKR opracowanych tematów.

*

Szkolenie rolnicze nie powinno ograniczać się jedynie do wskazywania na drogi uruchamiania istniejących rezerw produkcyjnych. Chodzi również o propagowanie no-

wych rozwiązań, aktualnych zdobyczy nauki i produkcji praktycznej. Szkolenie agro- i zootechniczne powinno być kojarzone z powszechnym szkoleniem w zakresie nowoczesnej techniki. W programach szkolenia masowego i propagowania oświaty rolniczej należałoby uwzględnić tak zwane minimum techniczne, to jest umiejętność posługiwania się techniką dostarczaną na wieś. W licznych spółdzielniach produkcyjnych, a także w kolonach, w których stosuje się grupowe wykorzystywanie ciągników wszystkie rolnicy posiadają umiejętności korzystania z ciągników i maszyn towarzyszących. Wdrażanie minimum technicznego powinno wyprzedzać w czasie kierowaną na wieś technikę. Nowe maszyny będą wówczas trafić na przygotowany grunt.

Szkolenie rolnicze nie spełni swojej roli, jeżeli ograniczone zostaje do informacji teoretycznej. Chodzi o powiązanie szkolenia z praktycznymi rozwiązaniami np. w drodze doświadczeń produkcyjnych, o nadawanie mu charakteru utylitarne. A właśnie doświadczenia i demonstracje produkcyjne stanowią kontynuację szkolenia w formie emocyjnej, potwierdzając zarazem bądź weryfikując zalecenia wykładów i służby rolnej w konkretnych warunkach. Chodzi również o to, aby stosownie do zaleceń rozwiązań, rolnikom były dostarczane niezbędne środki produkcji.

W przeprowadzonych doświadczeniach i demonstracjach produkcyjnych badanych rejonów dominują doświadczenia nawozowe, prowadzone pod nadzorem „Agrochemu” i uprawowe, nad którymi pierze sprawują placówki IUNG-u. Wyższe Szkoły Rolnicze oraz Rejonowe Rolnicze Zakłady Doświadczalne. Co prawda odesłek gospodarstw prowadzących tego rodzaju działalność nie jest duży, wynosi 3—4 proc. w poszcze-

ków. Przygotowanie do zawodu nałobiera wówczas bardziej utylitarne go charakteru. Zasadę powyższą powinno się stosować szczególnie w SPK, które posiadają na ogół zbyt teoretyczny program, słabo rozwinięte elementy zorganizowanego nauczania praktycznego.

Współczesny rolnik reprezentuje zawód wymagający bieżącego szkolenia, a jednocześnie odrabiania zaległości w zakresie przygotowania zawodowego. Owa kompensacja stała się możliwa dzięki rozbudowie środków masowego szkolenia oraz skierowania na wieś licznej rzeszy specjalistów rolnych, odgrywających wiodącą rolę w podnoszeniu kultury rolnej.

Liczba agronomów gromadzkich w 1970 r. w badanych powiatach wynosiła (w nawiasach podajemy liczbę agronomów mieszkających na wsi): Konin — 25 (12), Turek — 22 (21), Legnica — 16 (13), Lubin — 11 (8), Tarnobrzeg — 19 (10).

Służba rolna nie ogranicza się do szkolenia i doświadczeń. Spełnia funkcje doradcy, a głównie pioniera postępu rolniczego, współorganizatora procesów wytwórczych. Agronom lub zootechnik mieszkający na wsi ściślej wiąże się z rolnictwem. W celu ściślejszego powiązania z rolnictwem powiatowej służby rolnej, należałoby również dążyć do jej osiedlania na wsi. Doświadczenia niektórych rejonów (Lubin i inne) są w tej dziedzinie bardzo pozytywne.

Nie wdając się szczegółowej w zakres uprawnień, formy i metody pracy agronomów gromadzkich, spójrzmy na strukturę czasu pracy agronomów przedstawioną w zestawieniu, które sporządzono na podstawie wywiadów przeprowadzonych w 10 mikrorejonach badanych rejonów. Uzyskane wyniki porównujemy z wynikami badań GUS przeprowadzonych w 1967 r. wśród 626 agronomów gromadzkich.

STRUKTURA CZASU PRACY AGRONOMÓW GROMADZKICH (w procentach ogólnego czasu pracy)

Rodzaje prac	Badania własne	Badania GUS
I. Szkolenie wdrażania postępu rolniczego	41,4	42,9
w tym		
— szkolenie rolnicze	11,0	10,5
— instruktaż i poradnictwo rolnicze	20,5	29,6
— doświadczenia i demonstracje oraz konkursy	9,9	10,8
II. Pomoc organizacyjna dla kolekc rolniczych	16,2	14,9
III. Opracowanie planów rozwoju rolnictwa gromady i wsi	17,9	18,7
IV. Prace administracyjne i inne		
w tym		
— administracyjno-sprawozdawcze	13,9	15,0
— inne prace	10,6	8,5

gólnych rejonach. Wydaje się jednak, że w tym przypadku chodzi głównie o jakość tych prac, o to, aby były masowo odwiedzane przez rolników, w ramach programu szkoleniowego, aby były wypracowywane wyniki doświadczeń i udostępniane wszystkim zainteresowanym w postaci instrukcji technologicznych. Sporządzone aktualnie ogólne informacje o wynikach doświadczeń terenowych w poszczególnych rejonach lub rejonach nie czynią zadość powyższym postulatami.

W programach szkolenia rolniczego należałoby w większym stopniu uwzględniać podnoszenie poziomu zawodowego kobiet, które w rejonach uprzemysłowionych w coraz szerszej skali przejmują kierownictwo gospodarstwami rolnymi, zwłaszcza w grupie rolników-robotników.

Na tempo rozwoju rolnictwa zasadniczy wpływ wywierać będzie stopień przygotowania młodzieży do zawodu rolniczego. Niepokojący jest fakt, że wśród młodzieży przejmującej gospodarstwa rolne ok. 75 proc. nie posiada odpowiedniego przygotowania zawodowego. Około 100 tys. młodych ludzi rocznie pozostaje na wsi poza zasięgiem zespołów przysposobienia rolniczego i innych szkół rolniczych. W zespołach przysposobienia rolniczego w kraju żyłoby wsiędziesiąt rolników około 140 tys. osób. Jest to osiągnięcie niezadowalające, bowiem przed wojną tym systemem szkolenia objęto ponad 100 tys. młodzieży.

Młodzież zostająca na wsi powinna być, niezależnie od kształcenia w szkołach przysposobienia rolniczego i zespołach przysposobienia rolniczego włączana w masowe szkolenie organizowane przez kolka. Chodzi także o organizowanie praktyk rolniczych dla młodzieży w produkcyjnych gospodarstwach indywidualnych. Taka praktyka (jej przykłady spotyka się w badanych rejonach) bardziej sprzyja zainteresowaniu się młodzieży rolnictwem. Jeżeli młody rolnik zostanie w dobrym gospodarstwie przeszkolony praktycznie, będzie się starał wykorzystać zdobyte gospodarstwu gospodarstwa we własnym gospodarstwie. Kolka rolnicze i ZMW powinny zająć się organizacją tego rodzaju praktyk dla młodych rolni-

Szkolenie i wdrażanie postępu rolniczego stanowi najważniejszą pozycję w budżecie pracy agronomów (41—43 proc.). Nie znaczy to, jakoby należało w pozostałych zadaniach, nawet tak zwanych administracyjnych, abstrahować od głównego celu pracy agronomów — intensyfikacji produkcji i stopniowej przebudowy ustroju rolnego.

Wśród spraw stanowiących przedmiot pracy agronomów istotną pozycję zajmują zagadnienia organizacyjno-ekonomiczne, pomoc organizacyjna dla kolekc rolniczych, opracowywanie planów rozwoju rolnictwa, analizy rozwoju rolnictwa i inne. Jednak agronomowie nie mają należytego przygotowania w tej dziedzinie. Dlatego też tego rodzaju zadania nastrożają im znaczne trudności. Nazywają więc często owe czynności mitygą administracyjno-biurokratyczną. Agronomowie reprezentujący niski poziom wykształcenia rzeczywiście nieproporcjonalnie dużo czasu przeznaczają na opracowanie informacji lub sporządzanie planów rozwoju rolnictwa. Spotyka się przypadki, że nawet czytanie literatury fachowej niektórych agronomów uważają za mitygę i stratę czasu. Nic dziwnego, iż tego rodzaju „krzewienie” postępu rolniczego nie spełniają się potrzeby własnej roli. Wylania się potrzeba zastosowania należytego systemu podnoszenia poziomu zawodowego agronomów i zootechników, zwracania większej uwagi na doświadczenia ekonomiczne służby rolnej. Równocześnie należałoby sukcesywnie zwiększać stan ilościowy kadry specjalistów w rolnictwie.

Optymalnym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie agronoma w każdym kolku rolniczym. Takie tendencje występują w kolcach rolniczych badanych rejonów, gdzie z wypracowanych nadwyżek zatrudnia się własnych agronomów. Jak wiadomo, agronom zazwyczaj przdzielił jest do jednego SOR lub spółdzielni produkcyjnej. Trudno agronomowi gromadzkemu wykonać wszystkie zadania, jeżeli jego obszar działania obejmuje 3—10 tys. ha rozroszczonych w kilkuset gospodarstwach. Wydaje się także wskazane stosować większe zachęty materialne związane ze wzrostem produkcji rolnej.

USŁUGI DLA WSI

ZAKRES usług świadczonych przez większą spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu obejmuje usługi agrotechniczne (jak zaprawianie i czyszczenie ziarna, wypożyczanie maszyn i narzędzi rolniczych), naprawcze, transportowe, remontowo-budowlane, usługi naprawcze sprzętu zmechanizowanego, radiowego i telewizyjnego, usługi grupowania w ośrodkach „Nowoczesna Gospodyni” i ośrodkach zdrowia.

Realizacja planu rozwoju usług w latach 1966—1968 przebiegała na ogół pomyślnie. W okresie tym przybyło 4000 placówek usługowych, w tym 2400 świadczących usługi dla rolnictwa oraz 1600 placówek pra-

cujących dla potrzeb gospodarstw domowych na wsi.

W 1968 r. zarysowały się jednak trudności w rozwoju usług dla rolnictwa, prowadzonych przez CRS „Samopomoc Chłopska”. Na terenie 10 województw usługi agrotechniczne przejęły POM, kolka rolnicze i międzykolłkowe bazy maszynowe, przy tym kolka rolnicze zaczęły coraz szerzej zaprawiać i oczyszczać ziarno. Równocześnie wobec pełniejszego wyposażenia kolekc rolniczych w sprzęt i maszyny rolnicze mniejszym popytem cieszą się wypożyczalnie maszyn i narzędzi rolniczych. Obserwuje się także osłabienie popytu na usługi w zakresie strzyżenia owiec, gremplowania wełny, wylęgu i rozprowadzania piskląt oraz na usługi omlotowe.

W tej sytuacji większy nacisk położony został na rozwój innych rodzajów usług, a zwłaszcza usług naprawczych, motoryzacyjnych itp. Usługi naprawcze prowadzone są w jednobranżowych, a obecnie coraz częściej — w wielobranżowych warsztatach — naprawczych. Wielo-

branżowych warsztatów jest już około 300. Najwięcej zorganizowano ich w województwach: poznańskim, bydgoskim i warszawskim. Warsztaty te podjęły w 1969 r. dodatkowo rodzaj usług: naprawy gwarancyjne pojazdów jednośladowych, przeglądy techniczne i bieżące, naprawy ciągników, przeprowadzanie technicznych badań pojazdów.

Pod koniec 1969 r. usługi szklarskie świadczyło 657 placówek.

Usługi agrotechniczne — z podanych wyżej powodów — wykazują tendencję spadkową. Prowadzą je jeszcze województwa: warszawskie, kieleckie i krakowskie. Okazało się, że decyzja o przekazaniu tego rodzaju usług POM i kolkom rolniczym, nie wszędzie znajduje uzasadnienie, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak dowóz i wysiew wapna nawozowego oraz dowóz i wylew wody amoniakalnej, gdzie potrzeby rolników są duże.

Ponad 700 placówek naprawia sprzęt radiotelewizyjny, w tym 280 zakładów wykonuje naprawy gwa-

rancyjne. Najlepiej tego rodzaju usługi rozwija województwa: poznańskie, wrocławskie, lubelskie i warszawskie, natomiast najslabiej woj. katowickie.

Rozszerza się sieć ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”, świadczących między innymi usługi krawieckie, fryzjerskie, repasujące pończoch, usługi w zakresie dziewiarstwa i wypożyczania sprzętu gospodarstwa domowego. Ogółem na koniec bież. roku ma być czynnych na wsi około 1700 ośrodków „Nowoczesnej Gospodyni”.

Ogólna wartość usług wykonywanych przez spółdzielczość zaopatrzania i zbytu w bież. roku wyniesie około 3745,3 mln złotych, w tym dla ludności — 763 mln złotych. Wartość ta jednak jest mniejsza o 4,2 proc. od ubiegłorocznej, na skutek mniejszego przerobu w grupie usług remontowo-budowlanych, spowodowanego zmniejszeniem inwestycji. Mimo to usługi dla ludności wzrastają o 5,6 proc.

Jak kształtować się będą najważniejsze kierunki i zadania rozwoju usług w latach 1971—1975?

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu powinna w 1970 r. osiągnąć ogólną wartość usług 4372 mln złotych, tj. o 35,3 proc. więcej niż w bież. roku, w tym dla ludności 1040 mln złotych, czyli o 55 proc. więcej. Największa dynamika zadań przewidziana jest dla następujących usług:

Usługi	Procentowe zwiększenie zadań
Remontowo-budowlane	61
Transportowe	32
Radioelektryczne	85,3
Naprawa sprzętu zmechanizowanego	107,2
Mechaniki pojazdów	73,6
Komunalne	73,6

W zasadzie do końca 1975 r. każda gminna spółdzielnia prowadzić będzie ośrodek „Nowoczesna Gospodyni”. W zakresie usług dla rolnictwa spółdzielczość zaopatrzania i zbytu koncentruje swoje wysiłki na intensywnym rozwoju usług remontowo-budowlanych, transportowych oraz naprawczych w warsztatach jedno- i wielobranżowych. (msk)

POWSZECHNIE znanym zmarł. Wzrostem i siłą jest zamierzającym trwać, ciągle „drenaż mózgowy”, czyli ucieczki fachowców z Oceanu. Ale stosunkowo niedawno, wyłonił się inny nieuregulowany problem na zachodnioeuropejskim rynku pracy, związany z potężną falą migracji zarobkowej, zasłanianej przez zafascynowanie europejskiego Południa (Włochy, Hiszpania, Portugalia, Grecja, Jugosławia) oraz terenów zamorskich (państwa Magrebu, Indie, Pakistan, Antyle). Na „saksach” przebywa w tej chwili ponad 7 milionów cudzoziemskich robotników. Problem, o który chodzi, dotyczy położenia socjalnego emigrantów, często określanego „ciemną stroną europejskiej prosperity”.

Masowa migracja w poszukiwaniu pracy, motywowana nadzieją na przyswojenie „złotego” i lepsze życie, jest nie tyle zjawiskiem, powojennym, co wyraźnym symptomem ostatnich dziesięciu lat. Kopalnie, hutnictwo i przemysł ciężki w kilku rozwiniętych wysoko krajach zachodnioeuropejskich, zwłaszcza w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Francji oraz Szwajcarii, zaczęły przyjmować na poważną skalę „cudzoziemców”, od końca lat pięćdziesiątych. Jeszcze w roku 1959 pracowało w Niemczech Zachodnich najwyżej 100 000 obcokrajowców, nazywanych potocznie „Gastarbeitern”. Teraz zatrudnia się ich blisko 2 miliony. Emigranci stanowią dziś 8,8 procenta ogólnego zatrudnienia, wobec 0,8 procenta w roku 1959. Wielkim importerem rąk do pracy stała się również Francja. Statystyki francuskie mówią o 3 milionach cudzoziemskich robotników. Natomiast w Szwajcarii emigranci stanowią piątą część całego zatrudnienia.

Początek intensywnej migracji zarobkowej wiąże się z momentem podpisania Traktatu Rzymskiego (1958). Autorzy porozumienia przewidzieli, że regulacji celnych liberalizujących wymianę towarową, m.in. postanowienia prawne dotyczące integracji rynków pracy, a więc wprowadzenia w życie zasady swobodnego ruchu siły roboczej w granicach Wspólnego Rynku. Idea ta przyjmowała się nie bez oporów. Partnerzy skłaniali się do protekcjonizmu. Wyjątek stanowiły tylko Włochy, które z góry były nastawione na ułokowanie swoich nadwyżek siły roboczej za granicą. W tej sytuacji, traktatowe zobowiązania zagośćono paroma „wyjątkami”.

Fakty rozmięły się jednak z oczekiwaniami. Rzeczywistość podważyła utrwalone uprzedzenia. Protekcjonizm utracił rację bytu skoro przemysł Wspólnego Rynku (pomijając Włochy) zaczął odczuwać deficyt rąk do pracy. Złożyło się na to kilka powodów, wśród nich: (1) koniunktura, (2) „starzenie się” demograficzne oraz powolny przyrost naturalny, cechujący zamknięte społeczeństwa, (3) procesy socjologiczne rzutujące na zmiany w nastrojach do pracy fizycznej do „brudnych” zawodów. Migracja stała się koniecznością gospodarczą. Otwarto

więc granice dla cudzoziemców. Powstały biura werbunkowe. Uzyskano wreszcie zezwolenia na pracę stałą czy tymczasową. Rezerwuarnym wolnym rąk do pracy okazało się przeludnione nadal rolnictwo południowej Europy, które nie udało się uwolnić od plagi bezrobocia, mimo znacznego wysiłku industrialnego, oraz dawne kolonie zamorskie, z którymi utrzymywane są specjalne stosunki.

350 milionów dolarów rocznie. W bilansie płatniczym Włoch (rok 1969) figuruje na pozycji „przekazy emigrantów” suma 800 milionów dolarów. Jugosławianie, zarabiający za granicą, przekazali w ubiegłym roku oszczędności za 250 milionów dolarów. Nie są to zresztą wszystkie pieniądze odłożone przez nich, bowiem na kontach banków zagranicznych spoczywają wysokie wkłady. Na przykład w Niemczech za-

głoszono, że jedyną „troską” krajów „deficytowych”, potrzebujących taniego robotnika, jest kontrolowanie liczby przybywających i powracających cudzoziemców. Natomiast położenie emigrantów pozostawione jest swemu losowi. Dopiero w ostatnich latach, gdy ujawniono katastrofalną sytuację zagranicznych robotników, władze poszczególnych państw zaczęły myśleć o rozładowaniu nad nimi opieki socjalnej.

zapytanych Greków odparło, że do emigracji popycha ich chęć zarobku.

Cudzoziemscy robotnicy właściwie nigdy nie wypadają z ich świadomości. Zresztą nie tylko z powodu mocnego poczucia obcości. Jest przecież rzeczą wiadomą, że robotnicy zagraniczni przyjmowani są do pracy w ostatniej kolejności, a wyrzuceni jako pierwsi. Koniunktura na rynku pracy emigrantów kreśli ostrzejsze zygarki niż koniunktura gospodarcza. Mimo że obowiązują często roczne umowy między pracodawcą i robotnikami, obcokrajowcy żyją w wiecznej niepewności. Redukcje zatrudnienia w pierwszym rzędzie uderzają właśnie w nich. Natomiast w wypadku ożywienia produkcji, a przez to popytu na pracę, oni uzupełniają deficyt na rynku. Sięgniemy po przykład. W zeszłym roku, ocenianym za pomyślny dla gospodarki, zatrudnienie w Niemczech Zachodnich wzrosło o 460 000, z tego dwie trzecie rekrutowało się z zagranicy, a jedna trzecia pochodziła z redukcji bezrobocia. W latach złych, spadek zatrudnienia jest amortyzowany przez odpływ cudzoziemców. Pozwala to na utrzymanie stosunkowo niskiej stopy oficjalnego bezrobocia.

W Anglii izolacja cudzoziemskich robotników łączy się z wrogością rasową pewnych warstw społecznych oraz atakami prawicowych polityków. Konserwatywa Enoch Powell natarczywie proponuje Brytyjczykom „wysłanie kolorowych do domu”, domaga się „dobrowolnej repatriacji” azjatyckich robotników (Hindusów i Pakistańczyków). To samo dotyczy Afrykanów oraz Antyleńczyków. Mniejszości zamknięte w gettach, tak jak np. Pakistańczycy przy Whitechapel Road w Londynie, gdzie w sklepikach sprzedaje się pakistańską żywność, modlą w meczetach, chodzi do pakistańskiego kina, otoczone są niechęcią.

Czasami przyczyną, uprzedzenia jest odrębność subkultury tworzonej przez obcokrajowców (język, strój, mentalność, zwyczaje). Ale znacznie częściej powodem wrogości jest ekonomiczna rywalizacja. „Time” wskazuje na pewne obszary rywalizacji: „Sklepiki emigrantów otwarte są zwykle do późna w nocy, co wywołuje niezadowolenie angielskich sklepikarzy”. Poważniejszą przyczyną zażenowania jest pogon imigrantów za tanimi mieszkaniami, których w Anglii jest bardzo mało”. Obecność emigrantów gotowych do milejacego przyjęcia gorszej płacy, zwiększa

konkurencję na rynku pracy, co uderza w pozycję przetargową robotników brytyjskich. Trade Unions zarzucają cudzoziemcom, że pozostają poza ruchem związkowym. Podobne pretensje słyszy się w innych krajach „imigracyjnych”.

Emigranci odkładają każdy grosz. Żywią się skromnie, mieszkać tanio. Zazwyczaj zaludniają slumsy (np. londyńskie East End, czy paryskie Nanterre). Powodem tego, że mieszkają przeważnie w rudach, jest nie tylko oszczędność i małe wymagania, lecz bardzo często trudność wynajęcia przyzwoitego pokoju skoro właściciele zastrzegają się, że nie życzą sobie „kolorowych”, czy „cudzoziemców”. Wykorzystują to spekulanci, żądając wygórowanego czynszu za prymitywne pomieszczenia. Przepelnione mieszkania okupowane są więc często na zmianę przez lokatorów, dzielących między siebie komory.

Nie należy się dziwić, że większość emigrantów nie przestaje cały czas myśleć o powrocie. Bycie outsiderem, stała groźba utraty pracy, stłoczenie w gettach, nie jest możliwe na dłuższą metę.

Niektórzy politycy spodziewali się, że powracający robotnicy, którzy na saksach zdobyli pewne doświadczenie zawodowe, zasila przemysł krajowy „imigracyjnych”. Ale dzieje się inaczej. Dawni emigranci chwytają się po powrocie zajęć w sektorze usług, zakładają sklepiki, kawiarnie, kupują taksówki, mimo silnej już konkurencji. Z badań przeprowadzonych w „OECD Observer” można wnioskować bliższy obraz tego zjawiska, nazywanego „efektem bumeranga”. Z ankiet wynika, że reemigranci greccy osiadają po powrocie przede wszystkim „na swoim”. Jedną trzecią robotników tureckich opuszczających Niemcy Zachodnie pragnie otworzyć własny interes, w którym chce zatrudnić resztę rodziny. Traci na tym przemysł, traci tym samym gospodarka tych krajów, odczuwających przecież niedostatek wykwalifikowanych robotników z tradycyjnej przemysłowej. W tym sensie, emigracja nie przyczynia się do pełnienia rozwoju, tak by mógł zaabsorbować wolną siłę roboczą. Presja na „saksy” utrzymuje się, migracja pozostaje zjawiskiem masowym. Nie może jednak dłużej trwać opisana wyżej sytuacja, w której znajdują się miliony cudzoziemskich robotników. Ich niegodne położenie jest jednym z czynników zachodnioeuropejskiej prosperity.

„Współczesne saksy”

KAZIMIERZ POZNAŃSKI

Sprzyjająca migracji polityka państw Wspólnego Rynku, spręga się z interesami krajów dysponujących nadwyżkami rąk do pracy. Za popieraniem emigracji zarobkowej przemawiał prosty rachunek. Zezwolenie na wyjazd robotników tworzących w tych krajach armię bezrobotnych lub zatrudnionych tylko przez część roku, w sezonie robót budowlanych czy rolnych, pozwala na — po pierwsze — przynajmniej częściowe złagodzenie panującego bezrobocia, po drugie — zdobycie zawodu przez niewykwalifikowanych robotników, dosyć często szkolonych na koszt zagranicznego przedsiębiorstwa, po trzecie — na zblaskowanie płatności dewizowych, dzięki transferowi twardej waluty z przekazów rodzinnych.

Biorąc pod uwagę typowy dla krajów „emigracyjnych” stan permanentnego deficytu handlowego, można sobie uświadomić rolę przekazów pieniężnych w utrzymywaniu równowagi gospodarczej oraz finansowaniu ich rozwoju. Ocenia się, że emigranci odkładają prawie 70 procent swoich pensji, a gros z tych oszczędności trafia do rodzin robotników w formie gotówki. Hiszpańscy emigranci wysyłają do kraju około

chodnich wynoszą one około 2 miliardów marek. Rzecz zrozumiała, że rząd jugosłowiański próbuje przyciągnąć te oszczędności do własnych rezerw bankowych, a tym samym polepszyć swoją trudną sytuację płatniczą. Podobnie postępują władze innych krajów „emigracyjnych”.

Ubocznym skutkiem obecnej migracji zarobkowej było zahamowanie tradycyjnej emigracji „amerykańskiej”, która zresztą już przed wojną została poddana surowym restrykcjom przez stronę amerykańską. W 1917 rząd wprowadził ograniczenia wobec imigrantów-analfabetów oraz osób w złym stanie zdrowia. Od 1921 zaczął natomiast obowiązywać system kwot, określających maksymalny pułap rocznej migracji. Mimo że w 1965 przepisy o kwotach zostały cofnięte, napływ robotników niewykwalifikowanych utrzymuje się jednak na niskim poziomie. Popyt w Zachodniej Europie jest silnym hamulcem.

Korzyści gospodarcze, jakie odnosi Europa Zachodnia z tytułu wzmożonej mobilności siły roboczej, są oczywiste. Nie powinny one jednak myśleć o kupnie samochodu, inni o ekwipunku do pracy, spłacie długów lub zakupie domu. 60 procent

Współcześni emigranci pracujący w Europie Zachodniej nie przestają do końca być outsiderami, nie dostrzegają się do tygla kulturowego, w którym dokonuje się asymilacja zastanych wzorów oraz przekazywanie własnych elementów obyczajowych. Przybywszy z Włoch, Hiszpanii, Jugosławii, przez swój język, narodowe cechy, wygląd, sposób noszenia się i zachowania są obcy dla otaczającego ich społeczeństwa. Zamknięci w gettach myślą o zgromadzeniu pewnego kapitału i szybkim powrocie do domu (rzadko prawo kraju „imigracyjnego” zezwala na przyjazd całych rodzin). Raczej nie decydują się na stały pobyt i wrończenie do obcego społeczeństwa. Świadczy o tym statystyka. W latach 1964 — 1970 powróciło w swoje strony około 90 procent Włochów oraz 65 procent Hiszpanów (wymienili ich następni). Motyw jest jeden — zdobyć pieniądze. W ankiecie przeprowadzonej przez OECD 20 procent badanych emigrantów tureckich podało powód „odłożenie pieniędzy”, drugie 20 procent „zagwarantowanie sobie przyszłości”, 15 procent myślało o kupnie samochodu, inni o ekwipunku do pracy, spłacie długów lub zakupie domu. 60 procent

NA ŁAMACH „SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO”

Postęp techniczny i rachunek ekonomiczny

LICZENIE wchodzi nam w krew. Nikt już się nie upaja meldunkami ile ton danego produktu wyprodukował zakład. Zaczynamy się zastanawiać za ile, jakim kosztem? O tej coraz bardziej upowszechniającej się metodzie rachunku ekonomicznego mówią materiały zawarte w ostatnim numerze „Samorządu Robotniczego”.

W ubiegłym roku 13 przedsiębiorstw w warszawskim przemyśle kluczowym miało ujemny wynik bilansowy. O przełamaniu impasu w tych przedsiębiorstwach pisze Wiesław Hleczuk: „Po 5 miesiącach bieżącego roku osiem z trzynastu warszawskich przedsiębiorstw przemysłu kluczowego zdołało „wyjść” z deficytu i osiągnąć zyski sięgające nawet kilku milionów złotych”.

Autor szuka odpowiedzi na pytanie: co było powodem szybkiej i znacznej poprawy wyników ekonomicznych w tych przedsiębiorstwach oraz czy ta poprawa jest trwała?

Na pierwsze pytanie odpowiedź wydaje się prosta. Poprawa nastąpiła w wyniku realizacji uchwał KC PZPR, wiąże się ściśle z przygotowaniem do przejścia na nowy system bodźców materialnego zainteresowania. Aktywni zakładowi i administracja zaczęła analizować przyczyny niedociągnięć, likwidować straty, płynące z różnego rodzaju kar za nieterminowe wykonanie zadań itp. „Tendencja zmierzająca do likwidacji najpierw rezerw najprostszych, tj. strat nadzwyczajnych z tytułu różnego rodzaju kar, jest w zasadzie słuszną — podkreśla autor — pod warunkiem, że za tym pierwszym krokiem pójdą następne, a więc lepsze wykorzystanie środków trwałych, mniejsze zużycie materiałów, ograniczenie strat czasu w dniówce roboczej oraz sprawniejsze gospodarowanie nominalnym czasem pracy zegarowej”.

I od tego, czy zakłady będą konsekwentnie dążyć do poprawy gospo-

darki zależy odpowiedź na drugie pytanie, którą sformułować można będzie po roku lub kilku latach.

Warszawskie zakłady maszynowe i elektrotechniczne dzielnic Wola były również przedmiotem analizy efektywności postępu technicznego i nowoczesności produkcji przeprowadzonej przez tamtejszy Komitet Dzielnicowy Partii. Mieczysław Rosolek w artykule pt. „Na drodze do nowoczesności” referuje wyniki tej analizy, podkreślając zwłaszcza wpływ postępu technicznego na obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstw. W analizie oceniono również udział jaki w unowocześnieniu zakładów ma zaplecze centralne i zakładowe. Okazało się, że centralne zaplecze techniczne opracowało za ledwie 8 proc. z zakresu postępu technicznego. Jest to udział minimalny.

„Dlatego duże nadzieje wiąże się z zawartym ostatnio porozumieniem o współpracy zakładów przemysłowych na Woli z Politechniką Warszawską. Ustala ono między innymi wieloletnią tematykę prac naukowych i badawczych, uwzględniając najnowsze osiągnięcia światowej”.

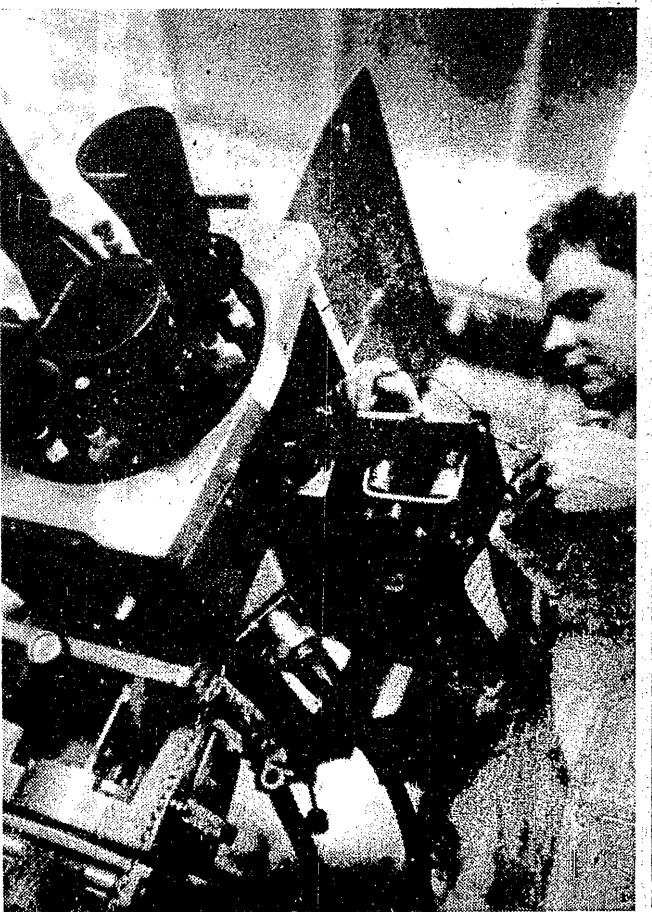
Obok zaplecza technicznego istotnym czynnikiem wprowadzenia postępu może być ruch racjonalizatorski, pod warunkiem, że jest on należycie doceniany. Niestety, nie jest to zjawiskiem częstym. Zakłady Radiowe Im. Kasprzaka są nielicznym wyjątkiem, gdzie ruchowi temu nadano odpowiednią rangę.

„Kolejnym źródłem postępu technicznego są inwestycje” — pisze M. Rosolek — „Dotychczasowe propozycje inwestycyjne zakładów objętych analizą świadczą o kontynuowaniu ekstensywnych metod w tej dziedzinie. Stwierdzono też, że modernizacja zakładów w praktyce ogranicza się do adaptacji obiektów i nie obejmuje na ogół technologii i organizacji procesów produkcyjnych i służb pomocniczych. Maszyny, zwłaszcza te sprowadzane z krajów wolnodelewizyjnych, wykazują na ogół najniższy wskaźnik wykorzystania, od 0,30 do 0,50.

Nie tylko w Warszawie analizuje się szczegółowo gospodarke przedsiębiorstw. W zjednoczeniu — Mor-

skich Stoczni Remontowych, główny nacisk położono na rezerwy w zatrudnieniu.

„Ma to bardzo istotne znaczenie dla stoczni remontowych — stwier-



Postęp techniczny i nowoczesność oto kierunek działalności, której patronuje samorząd robotniczy. W warszawskich Zakładach Telewizyjnych automatyzowano montaż kamer telewizyjnych. Foto: CAF

PROPOZYCJE FIRM HOLENDERSKICH

W ramach Tygodnia Techniki Holenderskiej, który odbędzie się w Warszawie (Pałac Kultury i Nauki — Muzeum Techniki, od 16 do 24 bm.) kilkanaście przedsiębiorstw holenderskich przedstawia swe propozycje handlowe i inne, z których część została pokazana przedstawicielom naszej Redakcji podczas jego wizyty w Holandii (por. artykuł „Holenderska gospodarka i jej oferta” — Z.G. z 8. XI br.). Oto niektóre z tych przedsiębiorstw i ich propozycje w telegraficznym skrócie.

VNF STORK — WERKSPOR (Amsterdam) to koncern grupujący ponad 30 przedsiębiorstw, produkujących urządzenia i instalacje dla przemysłu spożywczego, chemicznego, włókienniczego, papierniczego i in. Jest on np. producentem urządzeń do druku sitowego tkanin, wielofunkcyjnych maszyn do ciecienia papieru oraz urządzeń rozlewniczych.

SKILL NEDERLAND (Breda) — produkuje narzędzia ręczne z napędem elektrycznym i pneumatycznym (młoty, wiertarki, pilny, szlifierki, strugarki itp.).

PEJA PRODUCCENTEN (Arnhem) — wytwarza giętarki do rur, obrabarki do drewna itp. urządzenia dla budownictwa, zajmuje się też handlem zagranicznym urządzeniami inwestycyjnymi.

GRENCO (Hertogenbosch) to wielki koncern instalacji chłodniczych dla przemysłu spożywczego i chemicznego, dla transportu ładowego i morskiego itp. Jedną z nowości — wysokowydajne urządzenia do hoflizacji (konserwacji przez odwadnianie) artykułów spożywczych.

RIJN-SCHDEL MACHINEFABRIEKEN (Rotterdam) reprezentuje 8 fabryk wykonujących najrozmaitsze maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego i petrochemicznego, naftowego, dla energetyki i urządzeń jądrowych, okrętownictwa, budownictwa i in.

CINCINNATI MILACRON (Vlaardingen) specjalizuje się w produkcji szlifierek, ostrzerek, frezarek i in. agregatów do obróbki skrawaniem ze sterowaniem liczbowym.

HUNTER DOUGLAS (Rotterdam) produkuje coraz szerzej stosowane w świecie aluminiowe elementy budowlane, dwustronne lakierowane i dające się wyginać (nieznana gdzie indziej technologia) oraz pływaki „sandwich” — warstwy ciekawe możliwości dla architektury i budownictwa.

THOMASSEN and DRIJVER — VERBLIFA (Deventer) produkuje opakowania

z blachy białej (puszki itp.) i z tworzyw sztucznych (szyby i miseczki), głównie dla przemysłu spożywczego i dla chemii gospodarczej, o dużych walorach użytkowych (ochrona artykułów przed utratą właściwości odżywczych) i o wysokim poziomie estetycznym.

VAN BERKEL'S PATENT (Rotterdam) znany u nas jeden z największych w świecie producentów wag przemysłowych i sklepowych (w tym ostatnio również elektronicznych, podających kwotę należności), a także krajarek, rękawów i pil do mięsa.

MACHINEFABRIEK FINIS (Uithoorn) znana jest z produkcji nowoczesnych maszyn do przetwórstwa artykułów spożywczych (np. do produkcji wyrobów mięsnych, frytek ziemniaczanych, do obróbki cebuli, grzybów itd.).

PRINS (Dokkum) wytwarza i dostarcza różnego typu szklarnie do uprawy warzyw i kwiatów, wraz z całym wyposażeniem ogrzewczym, nawadniającym i z automatyczną kontrolą mikroklimatu.

REINEVELD SPRONK (Delft) — produkuje i eksportuje maszyny i urządzenia pralnicze i do prasowania, wirówki, nawilżacze tkanin itp.

ROYAL SLUIS (Enkhuizen) — przygotowuje selektywnie uprawiane wysocekatunkowe nasiona do uprawy warzyw produkowanych dla przemysłu spożywczego i na rynek.

Ponadto w wystawie biorą udział firmy transportowo-spedycyjne:

VAN GENT and LOSS (Utrecht) — największa w Europie firma specjalizująca się w międzynarodowych spedycjach, formalnościach importowo-eksportowych, ładunkach zbiorczych, ubezpieczeniach itd., zwłaszcza gdy chodzi o transport ładunków ciężkich i obiektów przemysłowych.

NETHERLANDS — TRANSPORT — BUREAU (Rotterdam) — wyspecjalizowane w czynnościach maklerskich i sztauer-skich dla przedsiębiorstw żeglownych (m.in. i polskich).

Firmy te przedstawią bliżej swe propozycje na wystawie, gdzie będą one miały stoiska z różnymi eksponatami i dokumentacją, a ich inżynierowie i handlowcy mają służyć wszelkimi informacjami. Wystawie towarzyszyć będzie symposium, podczas którego holenderscy specjaliści zaprezentują mogące nas zainteresować osiągnięcia techniki holenderskiej (o programie tego symposiumu informowaliśmy w Z.G. z 1. XI br.). (3)

Międzynarodowe Targi w Bukareszcie

MIROSLAW DYNER

DOBRZE się stało, że Rumunia postanowiła zorganizować co dwa lata u siebie międzynarodowe targi, będące jednocześnie przeglądem doświadczeń i osiągnięć w dziedzinie jej gospodarki. Międzynarodowe Targi w Bukareszcie zorganizowano po raz pierwszy w październiku bieżącego roku, wypełniając określoną lukę, jaka istniała poprzednio. Targi te rzeczywiście dały możliwość zapoznania się z aktualną produkcją czołowych branż przemysłu rumuńskiego.

Jednocześnie umożliwiły one szerokim rzeszom specjalistów rumuńskich i ludności Bukaresztu oglądnięcie niektórych wyrobów innych krajów wystawionych w poszczególnych pawilonach narodowych.

Targi zostały zorganizowane wokół wielkiej hali wystawowej, na rzędy terenach, które ze względu na swe rozmiary (chyba ponad 150 tys. m²) dają tej imprezie perspektywę kilkunastoletniego rozwoju (wszsz), bez zakłóceń. W tym względzie tereny targowe w Bukareszcie posiadają przewagę nad dotychczasowymi terenami naszych Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Pod eksponat zajęto powierzchnię ok. 60 tys. m², z czego 44,5 tys. m² przypadło na kryte hale i pawilony a 14,4 tys. m² zajęły ciężkie maszyny i urządzenia wystawione pod otwartym niebem.

Prawie jedna czwarta powierzchni krytej i ponad połowa drugiej przypadła, rzecz zrozumiała, na gospodarkę. Po przemysle rumuńskim największą powierzchnię (94,4 tys. m²) zajęła Niemiecka Republika Federalna i dalej kolejno: Włochy (3,1 tys. m²), USA (3 tys. m²), W. Brytania (2,4 tys. m²), ZSRR (1,9 tys. m²), NRD (1,9 tys. m²). Polska ekspozycja zajmowała 874 m².

W swym założeniu targi miały skupić się na czołowych branżach posiadających decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłowego: na obrabiarce i metalu, maszynach, urządzeniach i sprzęcie pomocniczym w dziedzinie elektrotechniki, na elektronice, aparaturze kontrolno-pomiarowej, maszynach, urządzeniach dla przemysłu tekstylnego i obróbki drewna. Oficjalnie wymieniano 800 asortymentów grup wystawieniowych. W wielu oficjalnych przemówieniach stwierdzano, że celem bukareszteńskich targów jest również pogłębienie kooperacji między przemysłem rumuńskim i przemysłami innych krajów.

Ekspozycje gospodarzy wyszły daleko poza wymienione wyżej grupy asortymentowe. Pokazano maszyny budowlane, ciężki sprzęt wiertniczy dla przemysłu wydobywającego ropę naftową, pokazano pełną gamę środków transportu produkowanych w Rumunii, w tym lokomotywy, wagony, modele statków, traktory, samochody osobowe i ciężarowe, samoloty, zdemontowano maszyny dla rolnictwa, pompy, wentylatory, elementy chłodnicze i inne wyroby. Łącznie więc z branżami — jak je nazywano — decydującymi dla dalszego rozwoju przemysłu można było się zapoznać z prawie pełną produkcją rumuńskiego przemysłu maszynowego. I to było znaczącym plusem Międzynarodowych Targów w Bukareszcie.

W porównaniu z tym co dotychczas widzieliśmy z produkcji przemysłu rumuńskiego bądź na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, w Lipsku czy też na innych imprezach wystawienniczych zaskoczeniem dla mnie był znaczny postęp uzyskany w ostatnich latach przez rumuński przemysł obrabiarkowy, przez przemysł maszyn tekstylnych, a ściślej mówiąc maszyn dziewiarskich, oraz przez przemysł elektrotechniczny, w tym również elektroniczny.

Stwierdzając ogólny znaczny postęp w rozwoju przemysłu maszynowego (w stosunku do lat ubiegłych) zatrzymamy się na poszczególnych jego gałęziach, czy branżach:

Przed laty przemysł rumuński rozwijał się w znacznym mierze w dziedzinach związanych z wydobyciem ropy naftowej. Jedną z nich była i jest produkcja wień wiertniczych. Nieprzypadkowo też one to niejako otwierały targi, gdyż w pobliżu wejścia zmontoowano dwa olbrzymie zespoły wiertnicze F-320-3DH z napędem dieslowo-hydraulicznym i F-320-DE z napędem dieslowo-elektrycznym mogące wierceć do głębokości 6 tys. metrów. Ich konstrukcja i parametry techniczne stanowią niewątpliwie osiągnięcie konstruktorów i naukowców rumuńskich, licząc się w ramach krajów RWPG. W pobliżu wień wiertniczych pokazano również inną aparaturę dla górnictwa ropy naftowej.

Rumuński przemysł maszynowy posiada również dość rozwiniętą produkcję urządzeń dla wierceń geologicznych. Ponieważ Polska produkuje podobne urządzenia i ze względu na potrzeby istniejące w tej dziedzinie wydaje się, że w tej produkcji

mogłoby dojść nie tylko do współpracy, lecz również i do rozwiniętej kooperacji między przemysłami obu krajów. Przemysł rumuński przedstawiał też ekspozycje maszyn budowlanych, opartych już na nowoczesnych rozwiązaniach. Jak wiemy współpraca w tej dziedzinie została już nawiązana, istnieją porozumienia, w których strona polską zrealizowała z produkcji walców drogowych, ustalając, że w pełni będzie je produkował przemysł rumuński i pokrywał potrzeby Polski występujące w tej dziedzinie.

Dużą grupę wystawową stanowiły nowoczesne lokomotywy, głównie oparte na obcych licencjach, oraz kilka typów wagonów towarowych i jeden osobowy. Wystawione cztery lokomotywy były zbudowane według następujących licencji: największa o mocy 5100 KM, o napędzie elektrycznym na licencji szwedzkiej firmy ASEA; druga o napędzie dieslowo-hydraulicznym o mocy 2100 KM (DE 2100) na licencji Sultzer-Brown Boveri; trzecia o napędzie dieslowo-hydraulicznym o mocy 1250 KM (LDH 1250 PS) ma silnik budowany na licencji Sultzer; czwarta tego samego typu (LDH 700 PS) o mocy 700 KM ma silnik budowany na licencji Voitha. Tego rodzaju „rozrzuć” licencyjny ma swoje plusy, lecz też i minusy. Wiele części budowanych lokomotyw dostarczanych jest bezpośrednio przez licencjodawców.

Jak wiemy, Polska sprowadza znaczne ilości lokomotyw z Rumunii (w 1968 r. 54 szt., w 1969 r. 43 szt.). W ostatnim okresie Rumunia intensywnie rozwija przemysł stoczniowy. Rosnie zarówno ilość budowanych statków, ich tonaż, jak i asortyment. Do wielu z nich przemysł polski dostarcza silniki napędu głównego. Statki te budowane są w stoczniach w Galați, w Konstancy, w Oltenii i w Giurgiu. Rzecz jasna, że na targach wystawiono jedynie modele statków.

Przemysł rumuński w ostatnich latach podjął również produkcję samochodów osobowych. Na targach pokazano dwa modele „Dacia” 1100 i „Dacia” 1300 budowane i montowane na licencji francuskiej firmy „Renault”. Z firmą tą zawarto układ kooperacyjny. Strona rumuńska w oparciu o rysunki i technologie firmy „Renault” produkuje w długich seriach skrzynie biegów i dostarcza je stronie francuskiej otrzymując w zamian silniki bądź jego części. W grupie samochodów ciężarowych nie zauważyłem większych nowości.

Na terenie otwartym wystawiono jeszcze dwie ważne grupy maszyn, a mianowicie rolnicze i cięgielnicze, o najrozszerzszym przeznaczeniu. Produkcja silników dla ciągników rozwija się ostatnio w oparciu o odpowiednie porozumienia licencyjne z „Fiatem”.

W olbrzymiej hali wystawowej przemysł rumuński pokazał swe główne „szlagiery” targowe: rozwiniętą grupę obrabiarek do metalu; grupę maszyn dla przemysłu tekstylnego; grupę silników elektrycznych i innego sprzętu pomocniczego; grupę wyrobów elektronicznych i sprzętu z tej dziedziny, jak również komputer trzeciej generacji, zmontowany przez specjalistów rumuńskich. Ogólnie biorąc w przed chwilą wymienionych wyrobach (wystawionych w hali) w ostatnich latach, w produkcji przemysłu rumuńskiego dokonał się duży jakościowy skok wprzód.

Wiele obrabiarek o nowoczesnych rozwiązaniach i wysokich dokładnościach obróbkowych produkuje się na licencjach, głównie zachodnio-niemieckich i włoskich. Niektóre z nich wyróżniają się w najrozszerzszym systemie sterowniczym, również w urządzeniu sterowania numerycznego. Rzuciła się w oczy rozwinięta produkcja kilku rodzin szlifierek o wysokich dokładnościach obrabiania.

Zaprezentowano też całą rodzinę frezarko-wytaczarek i tokarek karuzelowych (ciężkich). Te ostatnie posiadają podobne parametry, jak karuzelówki produkowane przez polski „Rafamet”. Ogólnie biorąc można poczynić dwie uwagi. Widać, że produkcja obrabiarek w Rumunii cieszy się specjalną opieką, została ona rozdzielona między kilka dużych zakładów produkcyjnych, jeden z największych znajduje się w Bukareszcie. Obrabiarki są produkowane i rozwijane całymi rodzinami, w dużej części są one oparte o zagraniczne licencje. Obecnie rozpoczęła produkcję obrabiarek sprężonych z urządzeniami numerycznego programowania (do tej chwili zakupowanymi na Zachodzie).

Druga uwaga: osiągnięty poziom i jakość produkcji licencyjne konstrukcje powinny zwrócić uwagę naszego przemysłu poszukującego odpowiedniego sprzętu inwestycyjnego, ze względu na możliwość przerzucenia części importu z krajów kapitalistycznych na kierunek rumuński.

Podobna uwaga dotyczy również produkowanych przez przemysł rumuński maszyn dla przemysłu włókienniczego, szczególnie w odniesieniu do maszyn dziewiarskich, których brak odczuwa od lat nasz przemysł. Szereg z nich produkowanych na licencjach włoskich może z powodzeniem produkować w łódzkiej

fabrykach. Wśród kilku licencji zwracała uwagę licencja włoskiej firmy Protti (Milano) i Officine Galileo. Sądzę, że delegacja polskich specjalistów z tej branży, która zwracała uwagę fachowego przeglądu możliwości importowych i kooperacyjnych.

Elektrotechniczny przemysł rumuński wystawił kilkanaście rodzin silników elektrycznych, często o podobnych parametrach, jak u nas. Uwagę zwracała stosunkowo rozbudowana produkcja silników o małych mocach, poszukiwanych na naszym rynku.

Na znaczną uwagę zasługuje rozwój rumuńskiego przemysłu elektrotechnicznego. W tej dziedzinie Rumuni nawiązali współpracę z firmami francuskimi, włoskimi i japońskimi. W oparciu o import elementów, a potem częściową ich produkcję rozwija się całą branżę. Z wystawionych podzespołów i zespołów można było zauważyć, że Rumuni znajdują się obecnie na etapie unifikowania podzespołów automatyki przemysłowej, wdrażania odpowiednich jej systemów opracowanych przez uczonych i specjalistów rumuńskich.

Jak na razie, jak można się było zorientować z ekspozycji targowej, przemysł rumuński nie posiada jeszcze laboratoryjnej elektroniki. W odniesieniu do wystawionego komputera trzeciej generacji, to był on prototypem zmontowanym w oparciu o zagraniczną firmę.

Oceniając łącznie ekspozycje rumuńskiego przemysłu można stwierdzić, że dobrze zaprezentowała ona obecny poziom i jakość produkcji podstawowych wyrobów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. Rumunia stosunkowo szybko odrabia odległość dzielącą ją od uprzemysłowionych krajów.

Korzyści z naszego udziału w Międzynarodowych Targach w Bukareszcie są znaczne. Jak mogłem stwierdzić w rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami centralnego handlu zagranicznego, które były na Targach reprezentowane, po raz pierwszy mieli oni możliwość zobaczenia ogólnego przekroju produkcji rumuńskiego przemysłu, a jak również możliwość osobistego zapoznania się z wielu producentami i z wielu klientami. Nowych (potencjalnych klientów) było sporo. Jak wynika z rozmów z tymi ostatnimi, słabo dociera do nich informacja o możliwościach eksportowych poszczególnych branż polskiego przemysłu, możliwościach wzajemnej kooperacji itp. O wielu tych możliwościach dowiadywali się „dopiero na naszych stoiskach”. W wyniku tych rozmów, popłynęły nowe zamówienia eksportowe, czy też zapytania do polskich producentów.

Jak z tego wynika targi są pożytecznym elementem, gdyż służą obustronnej informacji. A jest to ważny element dla handlowych rozmów i zawierania handlowych umów. Łącznie można więc powiedzieć, że Międzynarodowe Targi w Bukareszcie spełniły pożyteczną rolę w rozwoju stosunków gospodarczych między Polską i Rumunią.

NA ŁAMACH PRASY CZECHOSŁOWACKIEJ

MARTWA TECHNIKA

NIE tylko u nas wykorzystanie nagromadzonego majątku wytwórczego — u nas do problemu, przyciągającego coraz większą uwagę ekonomistów i działaczy gospodarczych, nie tylko w naszym kraju poprawa sytuacji w tej dziedzinie uważana jest za jeden z podstawowych warunków przejścia od ekstensywnych do intensywnych metod rozwijania gospodarki. Podobnie dzieje się w większości pozostałych krajów socjalistycznych. W Czechosłowacji np. sprawy te — od pewnego czasu — żywo dyskutowane są zarówno próby analizy sytuacji w tej dziedzinie, jak i propozycje konkretnych posunięć, zmierzających do optymalizacji wzajemnych relacji czynników wytwórczych, likwidacji zjawiska tzw. martwej techniki.

Interesującym przyczynkiem nawiązującym do wspomnianych spraw jest artykuł Vaclava Zitka „Maszyn — ludzie — efektywność”, opublikowany w nr 40/1970 „Hospodářských Novin”, charakteryzujący z tego punktu widzenia sytuację w przemyśle maszynowym, najważniejszej gałęzi wytwórczej w przemyśle czechosłowackim (przemysł maszynowy i obróbki metalu partycypuje w 27,4 proc. w globalnej wartości produkcji przemysłu CSRS; produkcja energii elektrycznej i ciepła w 2,7 proc., przemysł paliw oraz przerobu węgla i ropy w 8,2 proc., hutnictwo żelaza i stali wraz z wydobyciem rud w 10,8 proc., hutnictwo metali nieżelaznych wraz z wydobyciem rud w 2,7 proc., chemiczny w 6,7 proc., materiałów budowlanych w 3,4 proc., drzewny w 3,3 proc., celulozowo-papierniczy w 1,7 proc., szkła, porcelany i ceramiki w 1,3 proc., tekstylny w 5,4 proc., konfekcyjny w 1,9 proc., skórzany, obuwniczy i futrzarski w 2,5 proc., poligraficzny w 0,6 proc., spożywczy i używek w 17,3 proc.).

Już w okresie międzywojennym, a także w latach wojny, przemysł maszynowy należał w Czechosłowacji do najważniejszych dziedzin wytwórczości. Od chwili wyzwolenia na rozbudowę tej gałęzi gospodarki materialowej przeznaczono największe środki i poświęcono jej największą uwagę. Tylko w latach 1960—1965 majątek wytwórczy w przemyśle maszynowym powiększył się o 38,2 proc. Powstały dziesiątki nowych zakładów, odbudowano i rozbudowano stare, stworzono wiele nowych centrów tego przemysłu, chociaż w dalszym ciągu rozmieszczenie tego przemysłu na terenie republiki nie jest bynajmniej równomierne. Podstawowa część przemysłu maszynowego CSRS skupiona jest w Czechach środkowych (Praga i kraje środkowoczechoskie). Na Słowację przypada 17,2 proc. w przemyśle maszynowym (2,3 proc. w

Wschodniej Słowacji, 6,2 proc. w Słowacji Zachodniej, 8,6 proc. w Słowacji Środkowej), na Czechy Południowe 4 proc., Czechy Północne 8,1 proc., Czechy Zachodnie 8,5 proc. Także w poszczególnych prowincjach rozmieszczenie przemysłu maszynowego nie jest równomierne: ponad 40 proc. przemysłu maszynowego jest w Brnie, podobnie ponad 40 proc. przemysłu maszynowego w Czechach Zachodnich znajduje się w jednym mieście, stolicy prowincji — w Pilźnie.

W sumie na terenie Czechosłowacji pracuje obecnie 846 zakładów przemysłu maszynowego (zatrudniających łącznie 817,1 tys. osób) dysponujących łącznie 19 004 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej. Przeciętne zatrudnienie na 1 zakład wynosi 966 osób, wartość produkcji w przeliczeniu na 1 m kw. powierzchni produkcyjnej 4 630 Kcs, ale co 9—10 zakład zatrudnia mniej niż 100 osób i osiąga średnio 1350 Kcs wartości produkcji z 1 m kw. powierzchni produkcyjnej 4 630 Kcs, ale co 9—10 zakład zatrudnia mniej niż 500 pracowników. Tylko 5 zakładów zatrudnia powyżej 10 000 osób, zaledwie w jednym wartość produkcji z 1 m kw. przekracza 10 000 Kcs (konkretnie: 13 620 Kcs), tylko w 123 zakładach kształtuje się powyżej 5000 Kcs.

Z chwilą wyzwolenia przemysł maszynowy CSRS utracił ponad 100 tys. pracowników. Chodzi o ludzi, zatrudnionych przymusowo przez okupanta. Nabór kobiet i nadwyżek rąk pracy z rolnictwa szybko wyrównał tę lukę, stał się źródłem gwałtownego wzrostu zatrudnienia w przemyśle maszynowym.

Zmiany w proporcjach w okresie powojennym — pisze w „Hospodářských Novinach” Vaclav Zitek — mają dla współczesnej problematyki wykorzystania zdolności wytwórczych to znaczenie, że:

● doszło do nagłego spadku wykorzystania zdolności wytwórczych, które głęboko spadło poniżej możliwości;

● kilkunastoletni system przydziału inwestycji, dostatek powierzchni, maszyn i urządzeń, radykalny spadek zmianowości i negatywnie oddziaływał na ocenianie ekonomicznych następstw hiskiego wykorzystania środków trwałych i motywował „głód” przy rozdziale inwestycji.

Rzeczywiście, liczby charakteryzujące np. poziom zmianowości w przemyśle maszynowym CSRS są niepokojące: w roku 1938 średnia zmianowość kształtowała się na poziomie 1,89, w roku 1944 — 2,34, w roku 1960 — 1,34, podobnie na poziomie 1,34 — kształtuje się ona obecnie. Już w końcu lat pięćdziesiątych KC KPCz zalecił przejście na pełny dwuzmianowy system pracy w przemyśle maszyno-

wym. Ta uchwała nie została zrealizowana, bowiem — jak pisze Vaclav Zitek — „ówczesny system zarządzania nie znalazł drogi, jak urzeczywistnić racjonalizacyjne zamierzenia prowadzące do ograniczenia rozproszenia inwestycji i zwiększenia wykorzystania istniejących zdolności wytwórczych”. Od siebie dodajmy, że takich metod nie znaleziono również w latach 1968—1969, charakteryzujących się odsunięciem państwa od kierowania gospodarką, a nawet nastąpiło dalsze pogłębienie wspomnianych zjawisk. Np. wskaźnik zmianowości obniżył się z 1,35 w roku 1964 do 1,32 w roku 1968.

Sytuacja obecnie jest taka, że praktycznie 27,3 proc. zainstalowanych zdolności wytwórczych — w przeliczeniu na 2 zmiany — nie dysponuje obsadą personalną. Sytuacja ta kształtuje się odmiennie w wydziałach produkcji finalnej niż w wydziałach zajmujących się wstępnymi fazami obróbki. Najniższy stopień wykorzystania zdolności wytwórczych, dowodzący przeinwestowania w stosunku do realnych możliwości adaptacji stworzonej bazy technicznej, występuje w produkcji finalnej — wskaźnik zmianowości wynosił w tym wypadku 1,28. Dużo wyższa jest natomiast zmianowość we wcześniejszych fazach obróbki (1,64) — wskazuje to na dysproporcję w rozmieszczeniu środków produkcji, powodujące powstawanie tzw. wąskich gardeł. Przytoczony rachunek nie obejmuje wydziałów pomocniczych, w których również zgromadzona jest znaczna ilość maszyn i urządzeń i gdzie także spora ich część jest trwale nie wykorzystywana.

Problem polega jednak nie tylko na tym, że znaczne ilości parku wytwórczego praktycznie nie są wykorzystywane. Niepokojąca jest także struktura zainstalowanej techniki. A to z dwóch punktów widzenia: po pierwsze — udział maszyn wyspecjalizowanych, wysokowydajnych, po drugie — rotacji środków trwałych w przemyśle maszynowym. Urządzenia do obróbki plastycznej stanowią w CSRS zaledwie 14,5 proc. parku maszynowego, gdy np. w ZSRR 16—18 proc. w USA 24 proc. 60 proc. tokarek stanowią tokarki uniwersalne, ponad połowa szlifierek to szlifiarki przystosowane do operacji prostych. Ponad 30 proc. urządzeń liczy więcej niż 25 lat, ponad 300 zakładów dysponuje techniką sprzed 50 lat. Tymczasem — przy obecnych tendencjach do likwidacji środków trwałych — na pełne odnowienie parku maszynowego należałoby oczekiwać 50—100 lat. Zakłady chomikują starą technikę na zasadzie, że może kiedyś do czegoś się przyda, blokując tym samym miejsce dla nowej techniki i zarazem spora część zalegając z techniką, nie zabezpieczając odpowiedniego poziomu wydajności.

„Sprawa powierzchni produkcyjnych, zablockowanych przez maszyny i urządzenia dawno zamortyzowane i nieprzydatne w nowoczesnej produkcji o tyle jest istotna, że — chociaż na ogół powierzchnie produkcyjnych nie brak — znaczna jej część nie spełnia współczesnych wymagań. Powierzchnie spisa budowlą z roku 1960 wykazały np., że ok. 1/4 powierzchni produkcyjnych ulokowana jest w budynkach o rozmiarach poniżej 1000 m kw., ok. 15 proc. powierzchni produkcyjnych znajduje się poza zasadniczym kompleksem budynków fabrycznych, ok. połowa powierzchni produkcyjnych wyposażona jest jedynie w instalację elektryczną i sprężone powietrze. Według opinii przedsiębiorstw, 7 proc. obecnych powierzchni produkcyjnych w ogóle nie nadaje się do prowadzenia jakiegokolwiek produkcji mieszczącej się w profilu przemysłu maszynowego.

Analiza ta skłania autora publikacji w „Hospodářských Novinach” do wysunięcia następujących postulatów:

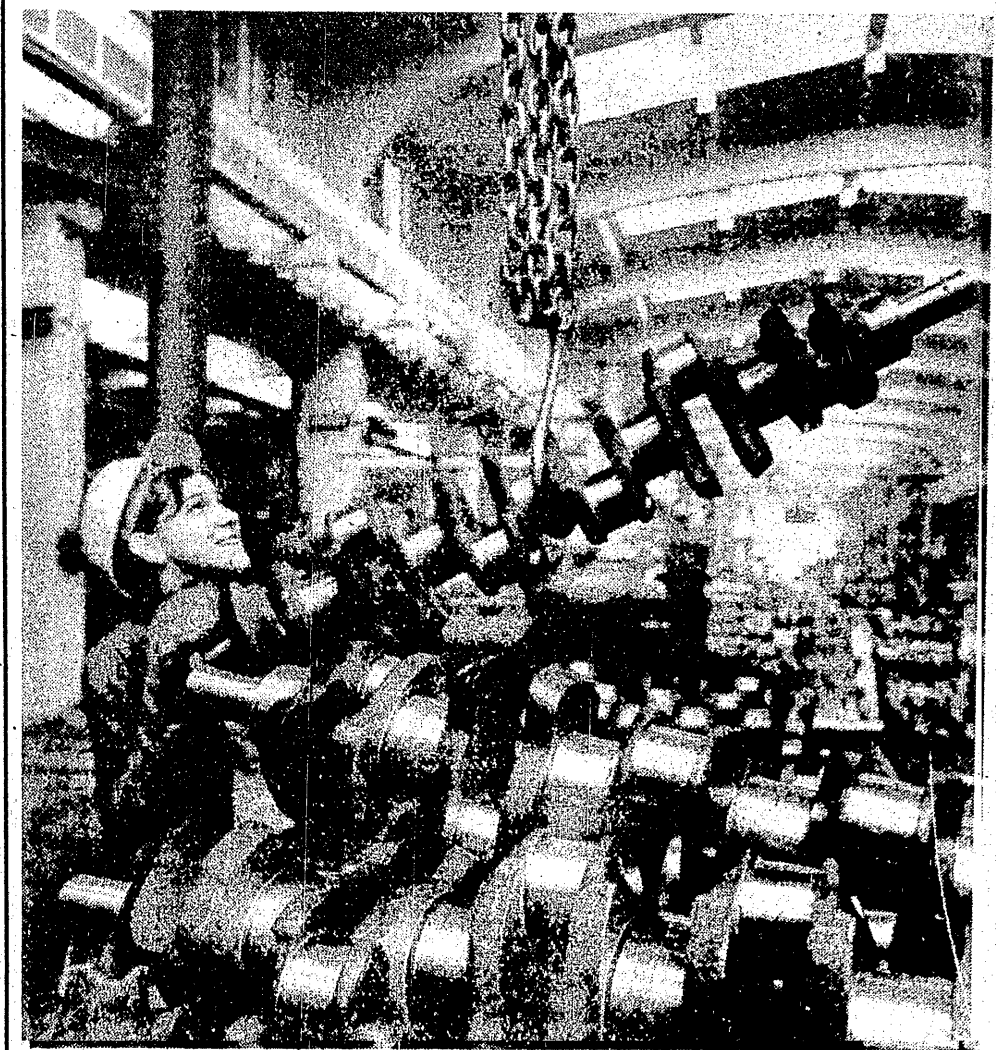
● Decydujące znaczenie ma zmiana polityki inwestycyjnej. Chodzi o to, aby środki przeznaczone na rozwój przemysłu maszynowego kierować przede wszystkim na intensyfikację zdolności wytwórczych, tzn. na rekonstrukcję, modernizację i kompleksową racjonalizację, zamiast na wznoszenie nowych obiektów.

● Należy dokonać analizy wyposażenia zakładów i przedsiębiorstw w środki trwałe, ocenić sposób ich wykorzystania i zastanowić się nad możliwościami ożywienia „martwej techniki”. Tego rodzaju analizy sporządzone przez przedsiębiorstwa ujawniłyby technikę zużytej moralnie, o której obecnie wiadomo, że jest, ale która pozostaje ciągle anonimowa.

● Nowe decyzje inwestycyjne poprzedzać powinna analiza istniejących zdolności wytwórczych nie w przekroju pojedynczych przedsiębiorstw, a całych branż. Wtedy spora część pozornie niezbędnych inwestycji okaże się zbędna.

● Stabilizacja wymaga strukturalizacji przemysłu maszynowego i metodyka planowania oraz informacji i ewidencji. Wtedy stworzyć będzie można banki informacji przystosowane do elektronicznego przetwarzania danych, co jest jednym z podstawowych warunków zarówno rozwinięcia prac badawczych we wspomnianych dziedzinach jak i należytego przygotowania decyzji planistycznych.

(kk)



Ponad 27 proc. zainstalowanych zdolności wytwórczych w przemyśle maszynowym CSRS nie dysponuje obsadą personalną, jest trwale nie wykorzystywanych. Foto: Archiwum

Przejdźcie od bezdyskusyjnego twierdzenia, że czynnik ludzki, a ściślej mówiąc, człowiek, ma decydujący wpływ na powodzenie intensyfikacji gospodarowania, do stworzenia konkretnych warunków, wyzwalających w pełni możliwości każdego pracownika, nie jest sprawą prostą. Problem ten podjęty był na ostatnim, XVIII Plenum CRZZ. Formalnie rzecz biorąc, Plenum poświęcone było przygotowaniu wykwalifikowanych kadr na lata 1971-75. Faktycznie jednak obrady tego Plenum miały szersze znaczenie. Przedstawia je w artykule pt. „Czynnik ludzki w nowej strategii gospodarczej”, zamieszczonym w „NOWYCH DROGACH”, sekretarz CRZZ Wiesław Adamski.

Autor podkreśla rolę dyskusji na ten temat, jaka prowadzona była przez działaczy gospodarczych i publicystów, zwraca uwagę na niki w niej udział socjologów, pedagogów i psychologów. Zaangażowanie społeczne i fachowe stanowi potencjały kapitału, ale w jego pełnym i szybkim uruchomieniu pomoc nauki może być bardzo duża. Szczególnie, że podsta-

wowym ogniwem, które decyduje o powodzeniu pracy wychowawczo-propagandowej, a w którym równocześnie efekty tej pracy muszą przynosić owoce — jest zakład pracy. Istnieje wiele przykładów, świadczących o tym, że są fabryki, gdzie umiano taką pracę zorganizować i gdzie przynosiła ona duże i wymierne efekty ekonomiczne. „DoRo” jest symbolem dobrej pracy nie tylko w produkcji, ale i w propagandzie, analizując zaś doświadczenia zakładów stosujących metodę „DoRo” można zauważyć dialektyczny związek (czy mówiąc modnie — sprzężenie zwrotne) między świadomością i poziomem edukacji ekonomicznej, a produkcją i jej jakością. Nowy system bodźców powinien pomóc w rozszerzeniu, się tych doświadczeń oraz lepiej skoordynować bodźce moralne i materialne. Autor, cytując Józefa Tejmę, podkreśla jednak, że najlepsze działania wychowawcze może zostać zniweczone fałszywymi decyzjami personalnymi. Podkreślenie tego faktu wydaje się szczególnie ważne, ponieważ związki zawodowe mają istotny wpływ na tego typu

decyzje w zakładach pracy. Warto tu jednak dodać, że praca pionów i komórek personalnych nie była u nas właściwie doceniana, a ich obsada kadrowa nie zawsze jest jakościowo dostatecznie silna. Może w nowej sytuacji warto wrócić do kiedyś dość szeroko dyskutowanej sprawy zatrudniania w tych komórkach psychologów i socjologów?

Obok znaczenia i poziomu pracy propagandowo-wychowawczej, przedmiotem artykułu jest problem poziomu fachowego kadr w gospodarce. Około 65 proc. zatrudnionych nie ma pełnych, formalnie potwierdzonych kwalifikacji zawodowych. Szkolnictwo, mimo swego szybkiego rozwoju, nie nadąża za potrzebami gospodarki. Zwiększając jednak wymagania ilościowe i jakościowe wobec szkolnictwa, trzeba zwrócić uwagę na zadania spadające i w tej dziedzinie na zakłady pracy. Liczenie tylko na to, że szkoły przygotują dobrze wykwalifikowanych pracowników, jest po pierwsze utopią, po drugie zaś — musiałoby się źle skończyć dla większości fabryk i instytucji. Na marginesie warto przypomnieć wystąpienia pewnych kierowników zakładów, stwierdzających, że huta np. jest od produkcji stali, a nie od uczenia. Ołóż drugą część tego twierdzenia jest nieludzka. O ile nie można bowiem wymagać od szkoły, żeby wytapiała stal, o tyle trzeba i można wymagać od huty, żeby szkolila

swych pracowników. Jest to bowiem związane nie tylko z niedomaganiem systemu oświaty, ale przede wszystkim z wymogami postępu technicznego i technologicznego.

Biorąc już w tym przeglądzie w obronę nasze szkolnictwo, warto również zwrócić uwagę na stosunkowo długi i stale się wydłużający cykl przygotowywania nowych kadr fachowców. Istnieje tu zaś pewien trudny do rozwiązania problem. Autor artykułu pisze, że Komisja Planowania i resorty powinny obecnie określić zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry do roku 1990. Z punktu widzenia oświaty jest to zadanie słuszne, ale czy realne? Jeżeli nawet takie zapotrzebowanie zostanie zgłoszone, będzie ono miało czysto formalny charakter. Czy więc system oświatowy musi działać, przynajmniej w jakiejś mierze, na ślepo? Sprawa ta wymaga poważnych badań naukowych i daleko idących zmian strukturalnych, również w naszym szkolnictwie. Nie przesadzając sprawę, warto jednak zasygnalizować, że w szeregu krajach do łask wraca wykształcenie ogólne, przynajmniej na poziomie średnim, które ułatwia później zdobycie różnych zawodów i przekwalifikowywanie się w trakcie pracy zawodowej, zgodnie z wymogami rewolucji naukowo-technicznej. S.C.

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Płyty antykustyczne

W Instytucie Przemysłu Drobno- i Rzemiosła opracowany został nowy wynalazek opatentowany pod numerem P-133756 — płyty tłumiące rezonansowe drgania. Płyta jest mieszaniną masy asfaltowej, substancji wielocząsteczkowej i wypełniaczy. Powleczona z zewnątrz specjalnym preparatem wytwarzającym cienką, elastyczną powłokę na grubość od 1 do 5 mm. Trwałe powłazanie płyty z obudową odbywa się za pomocą nagrzewania do odpowiedniej temperatury. Płyty mają korzystne parametry techniczne niż tego rodzaju wyroby produkowane we Włoszech. Mogą one znaleźć szerokie zastosowanie zwłaszcza jako izolatory tłumiące drgania w kabinach samochodów, samolotach i statkach morskich, w budkach sterowniczych dźwignów oraz w halach przemysłowych, wszędzie tam, gdzie hałas staje się niebezpieczny dla zdrowia człowieka. (WIT-AR)

Spawanie światłem

Niedawno w Związku Radzieckim został skonstruowany aparat do spawania metali, stopów metali, a także szkła i masy plastycznej. Nowość polega na wykorzystaniu światła do spawania. Aparat jest tak zbudowany, że odbija on światło i przekazuje go specjalnymi kanałami światła osiowo w miejscu wytłoczonego otworu do 2500°C. Aparat ten został zbudowany przez prof. G. Nikifora i inż. M. Oparina. Jest on bardzo prosty w obsłudze i eksploatacji. (MS-PAP)

Maszyna = biuro projektowe

Po wielu doświadczeniach prowadzonych pod kierunkiem dyrektora Instytutu Cybernetyki Technicznej WAT — plk prof. dr Macieja Stolarskiego przez zespół, w którego skład wchodził inż. Jerzy Siawinski, mgr inż. Wojciech Mokrzycki i inż. Jerzy Loska — powstał oryginalny polski grafoskop, pozwalający na obrazowe porównywanie się z maszyną matematyczną. Korzystając z zastąpiono ekranem lampy oscyloskopowej, ołówkę — długopisem świetlnym, a zamiast gumki — służą odpowiedni przyciski na klawiaturze. Urządzenie składa się jeszcze z pamięci własnej, czyli tzw. pamięci obrazu (chodzi o to, aby był on jasny i przetrwał), układu sterowania oraz układu połączeń z maszyną matematyczną, w tym konkretnym przypadku — z „Odra 1204”, zdolną do wykonania ok. 40 tys. operacji w ciągu sekundy. Ogromną zaletą tego zestawu jest nieskomplikowana jego obsługa. Będzie służył nie tylko do projektowania, ale także do dokumentacji projektu, zamiast w grubych teczkach zawierał ma być w pamięci komputera. Na zadanie „wyścigu” z maszyną odpowiedni fragment tej dokumentacji. (WIT-AR)

Inwazja decybeli

Cztery lata temu Prezydent MRN w Katowicach wydał zarządzenie w sprawie walki z hałasem. Ostatnio stwierdzono, iż hałas na ulicach Katowic nie tylko nie zmniejszył się, ale jeszcze wzrósł. Główne źródło hałasu na ulicach katowickich to pojazdy samochodowe. (Motor)

Zmechanizowane nosze

Neumolejane przenoszenie na nosze ofiary wypadku może pogorszyć jej stan. W USA opracowano nosze, na które łatwo jest wsunąć chorego. Tasma napędzana silnikiem napędu ramowego na nosze, które równocześnie wjeżdżają coraz dalej pod niego, tak że zmechanizowane nosze przyciąga. (Design News nr 870 — wg PT)

Nowa pamięć taśmowa

Zespół specjalistów z Instytutu Maszyn Matematycznych pod kierunkiem mgr inż. Józefa Szmajda opracował model magnetycznej pamięci taśmowej PT-3. Nowa pamięć jest urządzeniem, które umożliwia matematycznemu komputerowi współpracę z dowolnymi maszynami cyfrowymi do przetwarzania danych i złożonych obliczeń numerycznych. W przyszłym roku Warszawskie Zakłady Aparatury Laboratorijnej i Pomiarowej rozpoczną produkcję seryjną magnetycznej pamięci taśmowej PT-3, która znajdzie zastosowanie w maszynach matematycznych „Odra 1204”, ZAN-112”. Za to nowatorskie opracowanie zespół został wyróżniony nagrodą przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki. (NT-PAP)

Samoloty bezzałogowe

Japonia przygotowuje się do produkcji zdolnie sterowanych samolotów-celów „Pilebox” na licencji amerykańskiej. Samoloty te zostały już przedtem wypróbowane w armii i marynarce. (PT nr 3970)

Nowe święce

Angielska firma Guinness uruchomiła produkcję świec zapłonowych „Colortune 2” ze szklanym — przezroczystym izolatorem, przez który można obserwować spalanie. Dzięki temu upraszcza się ustalenie gaźnika i zapłonu. (PT nr 4170)

Zawaly i ruch

W poszukiwaniu przyczyn stalego wzrostu zachorowań na zawaly serca, kierownik Instytutu Badawczego

Atomówki

Rozwój elektrowni nuklearnych nabiera coraz większego rozmachu. Mówi się o budowie atomówek w roku 1980 szacuje się na 20 000 MW. W roku 2000 około 80 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną będzie pokrywane z elektrowni atomowych. Jeśli idzie o paliwo, to jak dotąd zapotrzebowanie na uran było całkowicie zaspokojone, a roczna produkcja wzbogaconego uranu wynosi ok. 15 000 ton. (WIT-AR)

100 tysięcy „Zuków”

Aktualnie z taśmy montażowej FSC w Lublinie co 12 minut schodzi nowy „Zuk”. Fabryka produkuje jednak nie tylko samochody — stała się ona kombinatem metalurgicznym zapracującym cały przemysł motoryzacyjny w polwohybry kute odlewane, kół i resorów do samochodów ciężarowych, osobowych i przyczep, części złączne, sprężyny przedniego zawieszenia i sprężyny drobne. W bieżącym roku fabryka wykona ponad 15 tys. „Zuków”, a łączna produkcja za okres 1959-70 wyniesie ponad 100 tys. sztuk. (Motor)

„Bank” aparatury pomiarowej

Z Inicjatywy Łódzkiego Instytutu Techniki Ciepłej utworzono „bank” aparatury badawczo-pomiarowej, znajdującej się w posiadaniu 9 przedsiębiorstw należących do Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Ciepłych „Zemak”. „Bank” dysponuje ok. 4 tys. aparatów i urządzeń o wartości kilku milionów złotych. Powołanie „banku” aparatury pomiarowej ma na celu koordynację jej wykorzystywania, a także opiniowanie wszystkich zakupów aparatów w ramach Zjednoczenia. W ten sposób cenę i unikalne przyrządy, jak aparaty do pomiarów napięć, napięciomierze, generatory wzorcowania drgań w łopatkach turbin, aparaty do pomiarów obrotów i częstotliwości itd. — stały się własnością całego przemysłu budowy maszyn. Bardziej cenna i skomplikowana aparatura wypożyczana jest wraz z zapewnieniem ich obsługi. „Bank” stopniowo rozszerza swoją działalność. Do współpracy przystąpiło Politechnika Łódzka, a także inne placówki naukowe, jak np. Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach. (NT PAP)

Zywocik gospodarczy

● Zakłady Mięsne w Kleckach opuszcili i przekazały miastu stary budynek produkcyjny, który dany został spółdzielni mieszkaniowej. Spółdzielnia przystąpiła do remontu ścian, zamieniając budynek na tym placu stawiak dom mieszkalny. I wtedy z kupy gruzu wyłonił się nowoczesny, wydajny, wielki agregat chłodniczy, który Zakłady Mięsne po prostu porzuciły. Prezes Kleckkiej Spółdzielni Mieszkaniowej ustalił dać komuś w prezencie cenne urządzenie n.p. Chłodził Składowy. Próbowali też zwrócić je poprzednim właścicielom. Nic z tego. Nikt agregatu nie chce, a poza tym spórą jest kwestia do kogo on właściwie należy skoro Zakłady Mięsne twierdzą, że oddali go miastu, a miasto budynek, spółdzielnia nie wie, gdzie on się znajduje, ani nie ma go chłodzi.

● Na rogu Jedności Narodowej i Kłuckiej w Warszawie jest sklep z obuwem, na którym wisi obecnie napis: „Sklep nieczynny” z powodu likwidacji branży. Wzburza to pewien niepokój ludności, bo jeśli już likwidować branżę obuwiczy, to dlaczego akurat wtedy, kiedy ma się kuźmy?

● W koszałskim przedsiębiorstwie „Przemysłowa” wynaleziono nowy sposób zwalczania humulactwa. Żony robotników otrzymują piśmiska: „Uprzejmie zawiadamiamy, że małżonek Pani ma już w tym roku trzy dni nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy. Na podstawie obowiązującego regulaminu zostanie pozbawiony prawa do nagrody z funduszu zakładowego.”

W ten sposób władze przedsiębiorstwa odwołują się do jedynej wady, dysponującej skutecznymi sposobami represji. Wkrótce konieczność z jednej strony ograniczenia kobiet z drugiej strony skłoniła niezwadnie przemysł do zwolnienia żon pracowników na wywiady.

● Klient spółdzielni reperującej radia „Elektronik” dowiedział się z przyjemnością, że reperacja jego aparatu będzie nie więcej niż 30 zł. Potem zapłacił 120 zł. Wobec tego, że w poprzednim miesiącu br. i nieco niższe niż w założeniach planu rocznego (73 proc.). W sumie jednak w okresie trzech kwartałów br. wzrost produkcji (8,3 proc.) jest wyższy niż w planie rocznym. Wskazuje to, że plan ten powinien zostać wykonany z nadwyżką.

KORRESPONDENCJA „ZYWOCIKA”

● Pan Edward Kuźnar z Gryfowa nadesłał list krytykujący w ogóle system limitów pieniężnych przyznawanych posiadaczom prywatnych aut, rezygnujących z wozów służbowych. Informuje on przy okazji, że niektórzy dyrektorzy zamieniają się w taksówkarzy i wożą swoimi autami pracowników w teren, inkasując wynagrodzenie za każdy kilometr drogi. Wydaje nam się jednak, że te praktyki przyniosą więcej szkody, niż korzyści. Po pierwsze to nie, kiedy dyrektor trochę się przewietrzy, po drugie dzięki temu wzrasta demokratyzm stosunków. Dość obserwowałem różne socjalne dyktory — kierowca, obecnie dyktoryzują występują zmiennie w obu rolach.

● W odpowiedzi na naszą notatkę Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego informuje, że rebotników, którzy porzucili z nagle pracę i zostawili budowę pozostawiając wódkę dosięgły różne kary. Wśród tych kar jest zwłaszcza jedna wybitnie ciekawa: potrącenie jednej czwartej części jednej dniówki. W regulaminach wielu przedsiębiorstw figura takie kary stawałyby ledwie równowartość ćwierćki i ośmieszają same zażądanie dyscyplinarnej odpowiedzialności.

PRZESUNIĘCIA W STRUKTURZE WZROSTU PRODUKCJI

We wrześniu br. tempo wzrostu produkcji globalnej przemysłu ukształtowało się w granicach podobnych do osiągniętego w sierpniu (ok. 7 proc.). Było więc nieco niższe niż w poprzednich miesiącach br. i nieco niższe niż w założeniach planu rocznego (7,3 proc.). W sumie jednak w okresie trzech kwartałów br. wzrost produkcji (8,3 proc.) jest wyższy niż w planie rocznym. Wskazuje to, że plan ten powinien zostać wykonany z nadwyżką.

Obserwowane w sierpniu i wrześniu osłabienie tempa wzrostu produkcji objęło głównie przemysł maszynowy w związku z założeniami zmierzającymi do ograniczenia produkcji inwestycyjnej na tym odcinku. Już bowiem w I półroczu br. przemysł ten osiągnął wysoką dynamikę wzrostu produkcji (ok. 14 proc.), co sprzyjało przyspieszeniu tempa wzrostu zakupów inwestycyjnych, ale nie zapewniało wydajności kosztów w poprawie asortymentu dostaw i potrzeb eksportu i ważnych obiektów planowanych w br. do uruchomienia.

Ograniczenie uległo również tempo wzrostu produkcji przemysłu lekkiego (spodni 11 proc. w sierpniu do 5,4 proc. we wrześniu), głównie w związku z wysokim zaangażowaniem realizacji planu w poprzednich miesiącach przy niedostatecznym dostawianiu asortymentu produkcji do potrzeb rynku.

Spadek skupu zwierząt rzeźnych zdecydował o wrześniowym spadku produkcji przemysłu rolnospożywczego (1,5 proc. poniżej września ub. r.).

Przyspieszeniu uległo tempo wzrostu produkcji materiałów budowlanych (ok. 8 proc. w sierpniu do ok. 9 proc. we wrześniu), ale nie

zdołało zlikwidować występujących na tym odcinku braków. (Sb)

STRACONE GODZINY

Różne zabiegi zmierzające do poprawy wykorzystania czasu pracy nie przyniosły w pełni pożądanego efektu, chociaż tempo wzrostu wydajności pracy w przemyśle uległo w br. wyraźnemu przyspieszeniu (w okresie 9 miesięcy br. 6,6 proc. wobec 5,2 proc. w planie). Liczba robotniko-godzin nieprzepracowanych w zakładach przemysłu ogólnego wzrosła w przeliczeniu na 100 robotników z 13 556 w I półroczu 1969

Aktualności

r. do 14 161 w I półroczu 1970 r. Zdecydował o tym wprawdzie głównie wzrost liczby godzin urlopów wypoczynkowych (z 5 tys. w I półroczu ub. r. do ok. 5,9 tys. w I półroczu b. r.), ale również liczba godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia. Wyszła z tego liczba 1964-1965 była też w I półroczu b. r. liczba godzin zwolnienia z powodu choroby.

Dane o zwolnieniach chorobowych i nieobecnościach nieusprawiedliwionych nie ilustrują jednak pełnej skali „straconego” czasu roboczego. Czas ten trzeba by bowiem uzupełnić jeszcze wciąż rosnącą liczbą godzin zwolnień okolicznościowych (do lekarza, po odurzeniu, do sądu, z powodu formalności melunkowych itp.). Tego typu zwolnienia w 1969 r. wyniosły ponad 4 tys. godzin na każdego 100 robotników w zakładach przemysłu ogólnego. Narasta-

nie tego typu strat czasu pracy związane jest z naszym systemem działalności administracyjno-usługowej, który w wielu przypadkach nie jest nastawiony na obsługę ludności poza normalnymi godzinami pracy. Ważnym czynnikiem dalszego przyspieszenia wzrostu wydajności pracy w przemyśle jest więc powołanie przedstawicielstwa godzin pracy instytucji administracyjnych i usługowych w ten sposób, aby działały one (akże w godzinach popołudniowych). (Sb)

CZEMU SŁUŻĄ ŚRODKI NA BHP?

Jak wiadomo, wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe dysponują specjalnie wydzielonymi środkami finansowymi, które służą poprawie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Przeprowadzone w br. kontrole IKR wykazały jednak, że w wielu przedsiębiorstwach środki te są wykorzystywane w sposób niezgodny z ich przeznaczeniem. Przedsiębiorstwa często obejmują bowiem planami BHP wydatki służące zwiększeniu potrzebna rozwoju produkcji, tj. normalne inwestycje i remonty, a nie inwestycje produkcyjne i zakupy maszyn i urządzeń. Przypadek tego rodzaju stwierdzono m. in. w Zakładach Przemysłu Węglanego w Zdunskiej Woli, w Łódzkich Zakładach Przemysłu Terenowego, w Mińsku Mazowieckim, w Zakładach Przemysłu Terenowego, w Sieradzkim Przedsiębiorstwie Spożywczym i in.

W wyniku takiej gospodarki środkami na BHP pomimo znacznego wzrostu wydatków na ten cel poziom bezpieczeństwa i higieny pracy wciąż pozostaje niezadowolający, a w wielu przedsiębiorstwach ulega nawet pogorszeniu. Z drugiej jednak strony odnotować wypada, że w niektórych przypadkach niezgodne z przepisami wykorzystanie środków BHP związane jest z ograniczeniem możliwości podejmowania przez przedsiębiorstwa inwestycji produkcyjnych w oparciu o ich środki własne. (Sb)

REDAKUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. naczel.), Mirosław Dyrer Jan Głowczycki (redaktor naczelny), Krzysztof Krausz, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. naczel.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Syndler, Janusz Wasylowski, Barbara Wiśniewska, Włodzisław Wójcik, Zbigniew Wyszczepański.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Raba, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palejski, Grzegorz Płarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-34-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 33. Telefon: redaktor naczelny 28-06-20; zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-92, redakcja 28-53-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRZYMUJE: Ceny prenumerat krajowej: kwart. 26-27, półr. 52-53, roczn. 104-105. Prenumeratę zagraniczną: kwart. 30-31, półr. 60-61, roczn. 120-121. Prenumeratę indywidualną można opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i w listonosz, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-10020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwa „Ruch”. Warszawa, ul. Towarowa 20 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumerat).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumerat krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-10024.

Sprzedż egzemplarzy numerów dezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwa „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 20. Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.

ZYCIE gospodarcze